

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

22. posiedzenie 3. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 6. kwietnia 1892.

Treść: Spis petycyj. — Przemówienie p. Teliszewskiego za petycją kilku gmin powiatu bóbreckiego dotkniętych nieurodzajem. — Przemówienie p. Dzieduszyckiego Klemensa za petycją pogorzalców Żydaczowa. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Wieliczce koncesyi do pobierania myta na drodze powiatowej Dębni-Kobierzyn i od mostu żelaznego na Wiśle pod Krakowem pomiędzy Zwierzyńcem a Dębnikami. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji Wydziału powiatowego w Sokalu o regulację rzeki Bugu z dopływami. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Szczepańcowy (pow. krośnieńskiego) o regulację rzeki Jasiółki. — Uchwalenie poprawki p. Trzecieckiego. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowy wodnych. — Głosy pp. Dzieduszyckiego Klemensa i Jędrzejowicza Stanisława z poprawkami do rezolucyj komisji. — Przyjęcie takowych przez sprawozdawcę Jana hr. Tarnowskiego. — Głosy: komisarza rządowego, Popowskiego z poprawką, Struszkiewicza, Rutowskiego i sprawozdawcy Tarnowskiego do projektu ustawy o zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Skawy. — Uchwalenie wniosków komisji. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego w sprawie regulacji Dniestru. — Sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w roku szkolnym 1890/91. — Mowy pp. Szczepanowskiego, Rutowskiego, Dzieduszyckiego Wojciecha, Teliszewskiego, Stanisława Tarnowskiego, Chotkowskiego i sprawozdawcy Czarторыńskiego. — Przyjęcie wniosku komisji. — Porządek dzienny 23. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 4. min. 30
po południu.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE.
Eustachy książę Sanguszko.

Sekretarze: pp. Stanisław Jędrzejowicz,
Dr. Paszkowski, ks. Siozyński i Wiktor.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Namiestnik
JE. Kazimierz hr. Badeni i c. k. komisarz rzą-
dowy c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.
Obecnych posłów 110.

JE. Książę Marszałek. Posiedzenie otwarte. Komplet jest.

Protokół 19. i 20. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono żadnych zarzutów. Protokół 21. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzania.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. ks. Siczyński (czyta):

Wykaz petycyj

wniesionych do Sejmu po dzień 6. kwietnia 1892.

1717. L. s. 2.043. Wydział powiatowy w Śniatynie, przez p. Dworskiego, o dalszą subwencję na rekonstrukcję drogi Zabłotów-Załużce.

1718. L. s. 2.044. Wydział powiatowy w Grybowie, przez p. Klemensiewicza, o pożyczkę dla dotkniętej głodem ludności tamtejszego powiatu.

1719. L. s. 2.045. Gmina Łany wielkie, przez p. Teliszewskiego, o zapomogę głodową dla tamtejszych mieszkańców.

1720. L. s. 2.046. Gmina Pietniczany, przez tegoż posła, jak wyżej.

1721. L. s. 2.047. Gmina Sokołówka, przez tegoż posła, jak wyżej.

JE. Książę Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Teliszewski. Udzielam mu głosu.

P. Teliszewski. Wysokij Sojme! Na dniesznim zasidaniu maw ja czest wnesty try petycji z powitu bobreckoho o zapomohu hołodowu. Petycji tii, pozajak budżet wże zamkne-nyj, widosłani zistanut do Wydiłu krajewoho do połałodzenia. Odnakowoż ja pozwolu sobi pry toj nahodi zwernuty uwahu na se Wydiłu krajewoho, szczo chotiaj zapala uchwała, aby uwzhladniaty perewažno zachidnu czast' toho kraju, kotryj ditknutyj zistaw w teperisznioj dobi w bilszoi miri nedostatkom i hołodom jak schidna, toż w powiti tim, jak z petycji mnoju wnesenych i jak informacji Wydiłu powitowoho wykazujut, zachodyt i tam może ne hołod ale brak zbija na posiw. Zwertaju sia do Wydiłu krajewoho, kotromu tii petycji perekazani zistaly, szczooby zwolyw uwzhlanuty toj powit zadla wyimkowoho jeho połodzenia tim bilsze, szczo daty dostarczeni Wydiłom powitowym bobreckym

aż nadto dostatooczno wykazujut potrebu pomocy kraju dla toho powitu a imenno dla tych hromad, kotri tuju petyciju wnesly, i proszu Wydiłu krajewoho o prychylne ich połałodzenie jak w zahali i inczych petycji z schidnoj czasty naszoho kraju, kotri wneseni zistaly.

Sekretarz p. ks. Siczyński czyta dalej spis petycyj:

1722. L. s. 2.048. Gmina Mutne, przez p. Mizię, jak wyżej.

1723. L. s. 2.049. Członkowie gminy Zalipie, przez p. Mikołaja Torosiewicza, jak wyżej.

1724. L. s. 2.050. Gmina Maków, przez p. Dworskiego, o pożyczkę lub zapomogę dla tamt. pogorzeloów.

1725. L. s. 2.051. Gmina Mrzygłód, przez p. Słoneckiego, o zaprowadzenie tam posterunku c. k. żandarmeryi.

1726. L. s. 2.052. Gmina Czudowice, przez p. Dworskiego, o zwolnienie jej ze związku szkolnego w Rozborzu okrągłym.

1727. L. s. 2.053. Gmina Wola wysoka i Lipina, przez p. Korolę, o zapomogę na dokonczenie budowy szkoły w Woli wysockiej.

1728. L. s. 2.054. Rada szkolna miejscowa w Nagorzance, przez p. Władysława Czaykowskiego, o podwyższenie płac tamtejszym nauczycielom.

1729. L. s. 2.055. Nauczycielki szkoły żeńskiej w Żywcu, przez p. Weigla, o zaliczenie ich do III. klasy płac.

1730. L. s. 2.056. Te same, przez tegoż posła, o dodatek drożyzniany.

1731. L. s. 2.057. Józef Medvetzky i Paweł Jaślar imieniem nauczycieli okręgu brzozowskiego, przez p. Bobczyńskiego, o podwyższenie płac nauczycielskich.

1732. L. s. 2.058. Piotr Stepek, kierownik szkoły w Haczowie, przez p. Dworskiego, o zaliczenie go do wyższej klasy pod względem płacy.

1733. L. s. 2.059. Piotr Tott, nauczyciel w Mogielnicy starej, przez p. Olpińskiego, o policzenie lat służby do emerytury.

1734. L. s. 2.060. Franciszek Swoszowski nauczyciel w Ostrawicy, przez p. Dworskiego, o dodatek drożyzniany.

1735. L. s. 2.061. Damian Iwańców prowizoryczny nauczyciel w Czyżowie, przez p. Stanisława Badeniego, o przyznanie mu pensji lub zapomogi przy usunięciu ze służby.

1736. L. s. 2.062. Anna Plugeisenówna nauczycielka praktykująca przy szkole w Tarnowie, przez p. Rayskiego, o zapomogę lub adjutum.

1737. L. s. 2.063. Karol Gardziel nauczyciel w Sokołowie, przez p. Tyszkiewicza, o remunerację za kierownictwo stacją ombrometryczną.

1738. L. s. 2.064. Piotr Witrikus strażnik dróg krajowych w Sielcu, przez p. Huryka, o emeryturę.

1739. L. s. 2.065. Ks. Jędrzej Gardziel, proboszcz obrz. łać. w Hoczwi, przez p. Struszkiewicza, o zaopiekowanie się założonym przez niego ogrodem owocowym celem szerzenia ogrodnictwa w tej okolicy

1740. L. s. 2.066. Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, przez p. Rutowskiego, w sprawie podniesienia chowu trzody chlewnej.

1741. L. s. 2.067. Towarzystwo „Narodna Rada“ w Turce, przez p. Teliszewskiego, o ustawodawcze załatwienie rezolucyj wiecu okręgowego tamże w sprawie szkolnictwa.

1742. L. s. 2.068. To samo, przez p. Teliszewskiego, o niżenie cen soli i zaprowadzenie rządowych trafik dla sprzedaży takowej.

1743. L. s. 2.069. Rada szkolna miejscowa w Czarbarówce, przez p. Bronisława Horodyskiego, o zaliczkę na płacę tamtejszemu nauczycielowi Edmundowi Brandstätterowi.

1744. L. s. 2.071. Tekla Bugiel wdowa po nauczycielu ludowym, przez p. Klemensa Dzieduszyckiego, o dar z łaski.

1745. L. s. 2.072. Wydział Rady powiatowej Żydaków, przez p. Klemensa Dzieduszyckiego, o zapomogę dla pogorzalców m. Żydaczowa.

JE. Książę Marszałek. Do tej petycji ma głos p. Klemens Dzieduszycki.

P. Klemens hr. Dzieduszycki. Dnia 30. zeszłego miesiąca wybuchł pożar w mieście Ży-

daczowie, w nocy o godzinie 1., w chwili, kiedy mieszkańcy tego miasta byli w śnie pogrążeni, tak, że ledwo w czasie pożaru z życiem ujdź mogli.

Wedle petycji Rady powiatowej żydaczowskiej spłonęło, jak skonstatowano 27 budynków mieszkalnych i 67 gospolarskich. Spłonęły tam sprzęty gospodarskie, zapasy żywności i odzież, a szkoda oszacowana przez Radę powiatową żydaczowską ma wynosić przeszło 26.000 zł. Zawiązał się też tam komitet ratunkowy, złożony z delegatów Rady powiatowej i delegata Starostwa.

Rada powiatowa żydaczowska wniosła petycję w tem mniemaniu, że temu nieszczęściu koniecznie musi przyjść w pomoc Reprezentacya kraju. Ja też popierając tę petycję, upraszam o łaskawe odesłanie jej do komisji budżetowej — wyjątkowo — albowiem, gdyby poszła do Wydziału krajowego, Wydział krajowy, rozporządzając tylko funduszem dyspozycyjnym, byłby w stanie albo bardzo mało, albo i nic nie udzielić, chociaż nieszczęście zaszło tak wielkie.

Upraszam przeto o odesłanie tej petycji do komisji budżetowej.

P. Chrzanowski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

JE. Książę Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zapóźno już dzisiaj odsyłać tę petycję do komisji budżetowej, bo jeżeli Wysoka Izba zważy, że prawie cały dzień jest zajęty posiedzeniami Sejmu, to kiedyż może się zgromadzić komisya dla roztrząśnienia petycji i uchwalenia wniosku? Dlatego wnoszę o odesłanie tej petycji do Wydziału krajowego.

JE. Książę Marszałek. Podzielać wprawdzie zapatrywanie posła Chrzanowskiego, ale ponieważ wniosek p. Dzieduszyckiego jest formalnej natury, dlatego podam go pod głosowanie, mianowicie wniosek o odesłanie petycji tej do komisji budżetowej, czemu się sprzeciwił członek komisji budżetowej p. Chrzanowski, prosząc o odesłanie jej do Wydziału krajowego. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. Dzieduszyckiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego spisu petycji.

Sekretarz p. ks. Siozyński (czyta):

1746. L. s. 2.073. Wydział powiatowy w Tłumaczu, przez p. Sawę, z petycją gminy Czarnołężce, o zapomogę na pokrycie kosztów utrzymania sierót po ś. p. Włodzimierzu Raczyńskim.

1747. L. s. 2.074. Gmina Inwałd, przez p. Zolla, o pomoc z powodu niedostatku.

1748. L. s. 2.075. Gmina Baranów, przez p. Jana Tarnowskiego, w sprawie utworzenia Sądu powiatowego tamże.

1749. L. s. 2.076. Gmina Jezierzany, przez p. Sawę, o zapomogę na dokończenie budowy szkoły.

1750. L. s. 2.077. Rada szkolna miejscowa w Dulczy wielkiej, przez p. Władysława Koziębrodzkiego, o stypendyum dla ucznia tamtejszej szkoły Kazimierza Siębaby celem kształcenia go w szkole przemysłowej.

1751. L. s. 2.078. Nauczyciele w Grębowie, przez p. Jana Tarnowskiego, o pozostawienie ich przy IV. klasie pod względem płac.

1752. L. s. 2.079. Rodzina ś. p. Walery z Dobrzyńskich Strzałkowskiej, przez p. Gorayskiego, w sprawie fundacyi stypendyów imienia Stanisława Strzałkowskiego.

Wszystkie do Wydziału krajowego.

JE. Książę Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Wieliczce koncesyi do pobierania myta na drodze powiatowej Dębni-Kobierzyn i od mostu żelaznego na Wiśle pod Krakowem pomiędzy Zwierzyniecem a Dębnikami.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejmie!

Reprezentacya powiatu wielickiego, po myśli ustawy z dnia 14. marca 1890 (Dz. u. kr. Nr. 26) przyjąwszy w zarząd własny ważny dla komunikacyi publicznej most gościńcowy żelazny na rzece Wiśle pod Krakowem pomiędzy Zwierzyniecem a Dębnikami, poddała się włożonem na nią tą ustawą obowiązkwowi wybudowania i utrzymywania dwóch powiatowych dróg

dojazdowych, służących do bezpośredniego połączenia z wspomnianym mostem, tudzież utrzymania tegoż mostu podług instrukcyi, na mocy powołanej ustawy wydanej przez Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

W zamian za powyższy obowiązek otrzymała pomieniona reprezentacya powołaną wyżej ustawą prawo na lat 20 do pobierania myta wedle najwyższej taryfy określonej ustawą z dnia 25. grudnia 1871 (Dz. u. kr. Nr. 18 z r. 1872).

Przyjęte w ten sposób zobowiązania obciążły powiat wielicki jak następuje:

a) koszta poniesione na budowę wyż wymienionych dwóch dróg dojazdowych w kwocie 20.100 zł.,

na to użyto z subwencyi rządowej 1231 zł., z zaciągniętej pożyczki krajowej 10.000 zł., spłacić się mającej w ratach rocznych po 1.000 zł. a pozostaje jeszcze do pokrycia reszta kosztów budowy w kwocie 8.869 zł.;

b) koszta zwyczajnego utrzymania tych dróg dojazdowych obliczone rocznie na 960 zł.;

c) koszta roczne utrzymania omyconego mostu preliminowane na 830 zł.

Powiat wielicki mający z tego tytułu spłacić na rachunek wykazanych kosztów budowy dróg dojazdowych jeszcze kwotę 18.869 zł., tudzież ponosić corocznie wyszczególnione koszta konserwacyjne w łącznej kwocie 1.790 zł. upatrywać musi za główne źródło pokrycia tych kosztów zapewniony ustawą koncesyjną dochód mytniczy, który przyniósł dotąd rocznie 2.000 zł.

Po uzyskaniu wspomnianej koncesyi mytniczej zaszła atoli przez Reprezentacyę powiatową pierwiej nieprzewidywana okoliczność, która niewątpliwie oddziała nader niekorzystnie na dalszy pobór myta przy rzeczonym moście na Wiśle. A mianowicie wskutek ustawy państwowej z dnia 26. sierpnia 1891 (Dz. u. p. Nr. 140) znoszącej pobór wszystkich myt przy mostach rządowych, zniesiony zostanie z dniem 1. stycznia 1893 pobór myta przy moście rządowym 168 metrów długości, znajdującym się przy drodze rządowej łączącej miasto Podgórze z miastem Krakowem. Gdy zaś most ten zaledwie o dwa kilometry odległy jest od mostu omyconego pomiędzy Zwierzyniecem a Dębnikami, przeto po zniesieniu mostowego myta rządowego cały ruch okoliczny zwróci się na tenże nieomycony most z pominięciem prawie zupełnem omyconego mostu żelaznego pomiędzy Zwierzyniecem a

Dębnikami. W następstwie tego powiat wielicki narażony będzie na pierwszej nieprzewidywany ubytek w dochodzie mytniczym, tem bardziej dotkliwy, że ten powiat nie posiada innego funduszu na dopełnienie z powyższego tytułu zaciągniętych zobowiązań.

Z uwagi dalej, że omycony most łączy się z drogą powiatową Podgórsko-Kobierzyńska, przy której znajdujący się most na rzece Wildze koncesyą z dnia 14. marca 1890 (Dz. u. kr. Nr. 28) omycony został na rzecz utrzymania mostu i drogi powiatowej, Rada powiatowa wielicka na posiedzeniu z dnia 22. lutego 1892, w ocenieniu nastąpić mających zmian w stosunkach miejscowych, uznała potrzebnem uregulowanie przysługującego jej na mocy nadanych koncesyj poboru myta w ten sposób, aby ile możności zrównoważyć wykazany ubytek w dochodzie mytniczym przez odpowiednie omycenie mostu żelaznego pomiędzy Zwierzyniec a Dębnikami i łączących się z nim dróg powiatowych, a między temi wymienionych w art. IV. ustawy z dnia 14. marca 1890 (Dz. u. kr. Nr. 26) dwóch dróg dojazdowych do tegoż mostu wiodących.

Na tej podstawie Wydział powiatowy wielicki z upoważnienia Rady powiatowej prosi o wyjednanie w miejsce dotychczasowych koncesyj, nowej koncesyi z uprawnieniem do poboru myta drogowego na drodze powiatowej Dębni-Kobierzyn wraz z odnogami Kapelanka-Podgórze, Dębni-Podgórze przy jednej zaporze mytniczej na stacyi w Kapelance, tudzież od mostu gościńcowego żelaznego na rzece Wiśle pod Krakowem pomiędzy Zwierzyniec a Dębnikami łączących się z nim dróg dojazdowych, przy jednej zaporze mytniczej na stacyi w Dębnikach, a to na obu tych stacyach z równym wymiarem od sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu po 4 ct.

Tu nadmienić wypada, że dotychczasowa opłata myta mostowego w Dębnikach zniżoną była z 6 ct. na 4 ct.

Wedle relacyi Wydziału powiatowego tak pomienona droga powiatowa jak i most posiadają przepisane warunki do omycenia. W szczególności zaś taż droga wraz z odnogami ma 9 klm. długości a na odnogach tej drogi znajdują się dwa większe mosty, jeden z nich na rzece Wildze długi 24 metrów a drugi 22 metrów.

Przez uregulowanie w powyższy sposób poboru opłat mytniczych spodziewa się Reprezen-

tacya powiatowa uzyskać potrzebny fundusz na spłatę kosztów budowy wyżej wymienionych dróg dojazdowych w kwocie 18.869 zł., tudzież na pokrycie dalszych kosztów utrzymywania omyconych przedmiotów, które to koszta obliczono rocznie na 3.237 zł.

Opierając się na tych danych i z uwagi, że tylko w ten sposób zdoła Reprezentacya powiatu wielickiego zabezpieczyć należyte utrzymanie mostu żelaznego na rzece Wiśle pod Krakowem pomiędzy Zwierzyniec a Dębnikami oraz odpowiednią konserwacyę wiodących do tego mostu dwóch dróg dojazdowych, Wydział krajowy wnosi zniesienie koncesyi z dnia 14. marca 1890 (Dz. u. kr. Nr. 26 i 28), natomiast zaś nadanie Radzie powiatowej w Wieliczce prozonej obecnie koncesyi z zachowaniem warunków zawartych w ustawie z dnia 14. marca 1890 (Dz. u. kr. Nr. 26).

Wysoki Sejm raczy więc uchwalić załączony projekt ustawy.

U s t a w a

o udzieleniu Radzie powiatowej w Wieliczce koncesyi do pobierania myta na drodze powiatowej Dębni-Kobierzyn i od mostu gościńcowego żelaznego na rzece Wiśle pod Krakowem pomiędzy Zwierzyniec a Dębnikami.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam co następuje :

Art. I.

Radzie powiatowej w Wieliczce nadaje się na lat dwadzieścia prawo do pobierania myta drogowego na drodze powiatowej Dębni-Kobierzyn wraz z odnogami Kapelanka-Podgórze i Dębni-Podgórze, jakoteż prawo do pobierania myta mostowego od mostu gościńcowego żelaznego na rzece Wiśle pod Krakowem pomiędzy Zwierzyniec a Dębnikami.

Art. II.

Rada powiatowa w Wieliczce pobierać ma myto drogowe przy jednej zaporze mytniczej na stacyi w Kapelance i myto mostowe przy jednej zaporze mytniczej na stacyi w Dębnikach, podług następującego wymiaru :

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.

e) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cieleta, źrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, wolne są od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej, lub o znizeniu tejże opłaty.

Art. IV.

Reprezentacya powiatowa w Wieliczce przyjmuje na siebie obowiązek tak omyconą drogę wraz z odnogami i znajdującymi się na nich obiektami sztucznymi równie jak wyżej opisany most żelazny wraz z drogami dojazdowymi wiodącymi do tego mostu utrzymywać w dobrym stanie własnym kosztem. Powyższy most ma być utrzymywany podług instrukcyi wydanej przez Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

Art. V.

Obowiązek powiatu wielickiego do utrzymania omyconego mostu ustaje, a względnie przysługujące mu prawo do pobierania myta gaśnie, jeżeliby most ten w skutek elementarnych lub wojennych wypadków uległ zniszczeniu, albo też w skutek pomienionych wypadków tak dalece został uszkodzony, iżby nie mógł wcale służyć do użytku publicznego.

Art. VI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie dnia 1. stycznia 1893, w którym to dniu traci moc obowiązującą koncesya nadana ustawą z dnia 14. marca 1890 (Dz. u. kr. Nr. 26) Radzie powiatowej w Wieliczce od mostu gościńcowego żelaznego na rzece Wiśle pod Krakowem pomiędzy Zwierzyniec a Dębnikami, tudzież koncesya nadana jej Najwyższem postanowieniem z dnia 14. marca 1890 (Dz. u. kr. Nr. 28) do pobierania myta od mostu na rzece Wildze przy prode powiatowej Podgórsko-Kobierzyńskiej.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrzných.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy

nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przyjęcie całej ustawy en bloc

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia en bloc tej ustawy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje odczytaną ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta en bloc.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy w trzecim czytaniu bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycyi Wydziału krajowego w Sokalu, o regulację rzeki Bugu z dopływami.

Sprawozdawca p. Jan Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycyi Wydziału powiatowego w Sokalu o regulację rzeki Bugu z dopływami.

Wysoki Sejmie!

W petycyi przekazanej uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 11. marca r. b. komisji gospodarstwa krajowego do załatwienia, uprasza Wydział powiatowy sokalski o rychłe przeprowadzenie regulacyi rzeki Bugu i Pełtwi z dopływami.

Co do regulacyi Bugu między Buskiem a granicą państwa, zawiera przedłożone Wysokiekiemu Sejmowi sprawozdanie Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych (strona 2. i 3.) szczegółową wzmiankę, mianowicie, że operat techniczny wraz z projektem ustawy przedłożył już Wydział krajowy odezwą z dnia 12. stycznia 1892 Rządowi, a skoro aprobata Ministerstwa rolnictwa i spraw wewnętrzných nadejdzie, odnośne przedłożenie wniesionem będzie do Wysokiego Sejmu na tegorocznej sesyi jesiennej. Cała więc

sprawa oparła się obecnie o Rząd centralny, a ponieważ zrealizowanie regulacji Bugu jest koniecznym warunkiem przeprowadzenia dalszych melioracyj w jego dorzeczu, mianowicie regulacji Pełtwi z dopływami i osuszenia bagien po obu brzegach Bugu, zatem celem udzielenia zażądaniej pomocy Reprezentacji powiatu sokalskiego nie pozostaje zdaniem komisji gospodarstwa krajowego nic innego, jak tylko odstąpić petycję tę Rządowi dla rychłego powzięcia decyzji co do przedstawionego w tym przedmiocie wniosku Wydziału krajowego.

W sprawie regulacji Pełtwi z dopływami prowadzi Wydział krajowy dalsze studia i jak w powołanym sprawozdaniu swym stanowczo oświadcza, z wiosną roku bieżącego zarządzi potrzebne zdjęcia uzupełniające na dopływach Pełtwi, zatem polegając na tem oświadczeniu Wydziału krajowego, komisja wstrzymuje się od proponowania Wysokiemu Sejmowi nowych poleceń do Wydziału krajowego. Natomiast uważa komisja za wskazane zwrócić uwagę Wydziału krajowego na potrzebę uregulowania lewych dopływów Bugu, Sołokii i Raty z Białką i Świnia, tudzież osuszenie rozległych bagien po prawym brzegu, które to roboty po ustawowym zapewnieniu regulacji Bugu bez trudności dadzą się przeprowadzić, a zdobędą ogromne obszary bagien i nieużytków pod kulturę — i w tym przedmiocie pozwala sobie zalecić Wysokiemu Sejmowi odnośną rezolucję do Wydziału krajowego.

Komisja gospodarstwa krajowego wnosi tedy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Petycją l. s. 726. Wydziału powiatowego w Sokalu o regulację Bugu z dopływami odstępuje Sejm c. k. Rządowi do uwzględnienia po myśli odezwy Wydziału krajowego z dnia 12. stycznia 1892 l. 57.632.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po ustawowym zapewnieniu wykonania regulacji Bugu wziął pod rozwagę sprawę osuszenia rozległych bagien po obu brzegach Bugu w powiatach sokalskim, rawskim, żółkiewskim i złoczowskim, zarządził potrzebne studia przygotowawcze i po przeprowadzeniu rokowań z Rządem przedłożył Sejmowi stosowne wnioski celem wykonania robót na podstawie państwowej ustawy melioracyjnej.

Uchwałą ad 2) załatwione zostają petycje l. s. 910 i 989 gminy Zakomarze i obszaru dworskiego Ożydów powiatu złoczowskiego o regulację Sołotwy, tudzież petycje l. s. 1.057 i 1.697 gmin Winniki i Sopotyn, powiatu złoczowskiego o regulację Świni.

JE. Książkę Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Wniosek pierwszy opiewa (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Petycję l. s. 726. Wydziału powiatowego w Sokalu o regulację Bugu z dopływami odstępuje Sejm c. k. Rządowi do uwzględnienia po myśli odezwy Wydziału krajowego z dnia 12. stycznia 1892 l. 57.632.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość).

Wniosek pierwszy jest przyjęty.

Wniosek drugi opiewa (czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po ustawowym zapewnieniu wykonania regulacji Bugu wziął pod rozwagę sprawę osuszenia rozległych bagien po obu brzegach Bugu w powiatach sokalskim, rawskim, żółkiewskim i złoczowskim, zarządził potrzebne studia przygotowawcze i po przeprowadzeniu rokowań z Rządem przedłożył Sejmowi stosowne wnioski celem wykonania robót na podstawie państwowej ustawy melioracyjnej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek drugi, zechce rękę podnieść. (Większość).

Wniosek drugi jest przyjęty.

Z kolei następuje:

3. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Szczepańcowy (pow. krośnieńskiego) o regulację rzeki Jasiółki.

Sprawozdawca poseł Jan Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. T a r n o w s k i. (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Szczepańcowy powiatu krośnieńskiego o regulację rzeki Jasiółki.

Wysoki Sejmie!

Położona nad rzeką Jasiółką gmina Szczepańcowa wnosi już po raz drugi petycję do Wysokiego Sejmu o zabezpieczenie brzegów tej rzeki, która z powodu podrywania brzegów wyrządza znaczne szkody i zmusza mieszkańców do przenoszenia domów. Wskutek podobnej petycji w niesionej w r. 1889 a przekazanej uchwałą Wysokiego Sejmu z d. 26. listopada 1889 l. 745. Wydziałowi krajowemu do załatwienia, postanowił Wydział krajowy, uwzględniając przychylną opinię komisji gospodarstwa krajowego przyjąć w pomoc gminie i odniósł się do c. k. Namiestnictwa o przeprowadzenie potrzebnej regulacji lokalnej w myśl uchwały sejmowej z d. 6. października 1882. Wówczas jednak nie został ten wniosek Wydziału krajowego przez Rząd uwzględnionym, gdyż Jasiółka nie jest zaliczoną do tych rzek, na których splaw byłby możliwym. Gdy zaś obecnie na popieranie tego rodzaju mniejszych melioracyj Wysoki Sejm uchwałą z dnia 26. listopada 1889 ustanowił osobną dotację, która jest płynną od roku 1891, i z tej dotacji przy pomocy państwowej dotacji melioracyjnej na rzece Jasiółce wykonane już zostały w r. 1891 na skutek petycji Władysława Riegera roboty regulacyjne pod Zimnowodą, Sądkową i Roztokami w powiecie jasielskim, komisya gospodarstwa krajowego wyraża zdanie, że Wydział krajowy mógłby w ten sam sposób pomóc gminie Szczepańcowy i po zasięgnięciu opinii Wydziału powiatowego w Krośnie zarządzić wykonanie potrzebnych robót ochronnych.

Komisya gospodarstwa krajowego wnosi tedy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję l. s. 1.078 gminy Szczepańcowy, powiatu krośnieńskiego o regulację rzeki Jasiółki przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, ewentualnie zaś wykonania potrzebnych robót ochronnych przy pomocy krajowej i państwowej dotacji, przeznaczonej na popieranie mniejszych melioracyj.

JE. Ksiązę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Trzecieski. Proszę o głos.

JE. Ksiązę Marszałek. P. Trzecieski ma głos.

P. Trzecieski. Petycję, o której sprawozdanie jest na porządku dziennym, raczyła

komisya załatwić przychylnie, gdyż odsyła ją do Wydziału krajowego celem zbadania, czy nie możnaby było przeprowadzić jakiejś poważniejszej regulacji. Wskutek, zdaje mi się, wadliwego formułowania petycji pominięte zostało zupełnie to, o co właściwie petentom chodziło, a mianowicie o jakąś doraźną pomoc, gdyż rzeka Jasiółka zabrała bardzo znaczne kawałki gruntów a nawet kilka domów. O wielkiej pomocy mowy być tu nie może. Komisya wnosi, ażeby petycję odsyłać do Wydziału krajowego w kierunku przeprowadzenia badań; co do regulacji możeby JE. p. sprawozdawca raczył się zgodzić na to, ażeby tę petycję odesłać do Wydziału krajowego i w kierunku udzielenia zapomogi głodowej z funduszu głodowego.

Dlatego w porozumieniu z p. sprawozdawcą mam zaszczyt postawić jako drugą alineę wniosek (czyta):

„Sprawę udzielenia doraźnej pomocy włościanom w Szczepańcowej cierpiącym niedostatek wskutek obrywania brzegów przez Jasiółkę Sejm odstępuje Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia przy rozdawaniu zapomóg głodowych“.

To niczego nie przesada, więc sędzę, że Wysoka Izba zechce uwzględnić mój wniosek i odesłać petycję do Wydziału krajowego do uwzględnienia z funduszu głodowego.

JE. Ksiązę Marszałek. P. Trzecieski stawia wniosek jako poprawkę do wniosku komisji. Poprawka brzmi (czyta):

„Sprawę udzielenia doraźnej pomocy włościanom w Szczepańcowej cierpiącym niedostatek wskutek obrywania brzegów przez Jasiółkę Sejm odstępuje Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia przy rozdawaniu zapomóg głodowych“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Poprawka jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski. Jeżeli dobrze zrozumiałem intencję szanownego mowcy, to życzy on sobie utrzymania wniosku komisji gospodarstwa krajowego, który miałem zaszczyt Wysokiej Izbie przedstawić, a pragnie nadto, by Wysoka Izba uchwaliła także polecenie do Wydziału krajowego, ażeby w miarę

możności z funduszu zapómagowego przyznał jakąś pomoc dla gminy Szczepańcowy. Ja z mojej strony jako sprawozdawca komisji nie mogę dać tutaj odpowiedzi, bo w imieniu komisji mogę tylko obstawać za uchwaleniem pierwszej części wniosku, zaznaczam jednak, że to, czego żąda szanowny p. Trzeciecki, byłoby zrobieniem czegoś więcej, niż faktycznie gmina w petycji swej żąda. Osobiście nie widzę powodu do sprzeciwienia się temu i zgadzam się, ażeby dostatek ten został uchwalony. Dodatek ten opiewa (czyta):

„Sprawę udzielenia doraźnej pomocy włościanom w Szczepanowej cierpiącym niedostatek wskutek obrywania brzegów przez Jasiólkę Sejm odstępuje Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia przy rozdawaniu zapomóg głodowych.“

Ponieważ ten wniosek zupełnie rzeczy nie przesądza, tylko ją Wydziałowi krajowemu do zadecydowania i załatwienia odstępuje, nie mam więc powodu przeciwko niemu występować i oświadczam, że się z jego uchwaleniem zgadzam.

JE. Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, który opiewa (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycją L. S. 1.078 gminy Szczepańcowy, powiatu krośnieńskiego o regulację rzeki Jasiółki przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, ewentualnie zaś wykonania potrzebnych robót ochronnych przy pomocy krajowej i państwowej dotacji, przeznaczonej na popieranie mniejszych melioracyj“, — zechce rękę podnieść (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje dopiero co odczytaną przez sprawozdawcę rezolucję p. Trzecieckiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya jest przyjęta.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych. (Aleg. 240.)

Sprawozdawca poseł Jan Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 240.)

P. Niedzielski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcę od czytania.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza,

zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 19. lutego 1892 l. 54.589 o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych.

II. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby w myśl przedłożenia wniesionego w r. 1885 do Rady państwa w sprawie regulacji rzek galiicyjskich, wyjednał w drodze konstytucyjnej 60% wy zasiłek państwowy na regulację systematyczną rzek karpaccich i w miarę uchwalonych przez Sejm projektów do ustaw wstawiał ten zasiłek do preliminarzy państwowych.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w myśl punktu IVgo uchwał komisji międzynarodowej dla regulacji Wisły z r. 1891. jak najrychlej przeprowadził regulację tej rzeki między Tarnobrzegiem a Chwałowicami celem uchylenia zatorów.

IV. Sejm przyznaje na regulację rzek niespławnych w myśl uchwały swej z dnia 6. października 1882 w Rub. XIII. poz. 163 na rok 1892 następujące zasiłki:

a) na regulację rzeki Soły w powiecie żywieckim (I. rata)	2.000 zł.
b) na regulację rzeki Raby między Dobczycami i Winiarami	3.000 „
c) na regulację rzeki Raby pod Winiarami, Stadnikami i Gdowem (II. rata)	935 „
d) na regulację rzeki Dunajca między Gołkowicami a Nowym Sączem (V. rata)	2.000 „
e) na regulację rzeki Dunajca między Nowym Sączem a Marcinkowicami (III. rata)	2.530 „
f) na regulację rzeki Dunajca między Nowym Sączem a Marcinkowicami (zasiłek dla gminy Chelmiec na pokrycie datku konkurencyjnego)	861 „
g) na regulację rzeki Dunajca pod Dąbrową, Marcinkowicami i Kurowem (II. rata)	3.755 „
h) na regulację rzeki Dunajca pod Tęgorzorem	953 „

i) na regulację rzeki Dunajca pod Lipiem	1.546 zł.
k) na regulację rzeki Dunajca między Czchowem a Biskupicami (III. rata)	1.000 "
l) na regulację rzeki Dunajca między Melsztynem a Wróblowicami (IV. rata)	1 000 "
m) na regulację rzeki Dunajca pod Wróblowicami	993 "
n) na regulację rzeki Dunajca pod Olszynami	1.025 "
o) na regulację rzeki Dunajca pod Sukmaniem	1.097 "
p) na regulację rzeki Dunajca pod Wielką wsią	1.220 "
q) na regulację rzeki Dunajca pod Dąbrówką szczepanowską (II. rata)	2.221 "
r) na regulację rzeki Dunajca pod Błoniem i Zgłobicami (II. rata)	2.500 "
s) na regulację rzeki Popradu pod Cyganowicami	544 "
t) na regulację rzeki Popradu pod Biegonicami i Starym Sączem	337 "
u) na regulację rzeki Wisłoki pod Skurową i Przeczycą	3.000 "
v) na regulację rzeki Wisłoki pod Pustynią, Żyrakowem i Straszęcinem	914 "
w) na regulację rzeki Wisłoki pod Cieszyną, Wiśniową, Jazową i Kobylem	2.000 "
x) na regulację rzeki Sanu pod Krzemienną i Jabłonicą	1.000 "
y) na regulację rzeki Sanu pod Bartkówką i Bachorzem	2.000 "
z) na regulację rzeki Sanu pod Bachowem	3.405 "
aa) na regulację rzeki Stryja pod Kawczymkątem i Pokrowcami	2.000 "
bb) na regulację rzeki Świcy pod Dubrawką i Mielniczem	2.333 "
cc) na regulację rzeki Łomnicy pod Perechińskim (II. rata)	1.000 "
dd) na regulację rzeki Łomnicy pod Chocinem i Podmichalem (II. rata)	1.500 "
ee) na regulację rzeki Bystrzycy Nadworniańskiej pod Nazawizowem (II. rata)	198 "
ff) na regulację rzeki Bystrzycy pod Uhornikami i Podłużem	1.681 "

gg) na premiowanie zasadzania wikli- na odsypanisk na rzekach podkarpackich	2.000 zł.
hh) do rozporządzalności Wydziału krajowego	5.000 "
Ogółem	57.548 zł.

V. Sejm przyznaje na doświadczenia z kulturą torfowisk w Rudniku subwencyę roczną w kwocie 1000 zł., jak długo Rząd te doświadczenia subwencyonować będzie z o. k. skarbu państwa i poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzić w roku 1892 rokowania z Ministerstwem rolnictwa co do urządzenia takich doświadczeń w drugim punkcie kraju.

VI. Sejm uznaje potrzebę energicznej i przyspieszonej akcji w sprawie melioracyj rolnych a w szczególności drenowania i nawodnienia gruntów, oraz poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby :

a) rozciągnął ulgi przyznane uchwałą sejmową z dnia 27. września 1882 w sprawie projektowania i wykonania zbiorowych melioracyj gruntowych także na melioracje podejmowane przez poszczególnych właścicieli gruntów ;

b) urządził stopniowo 10 ekspozytur biura melioracyjnego w okolicach, gdzie grunta melioracyi potrzebują, przedewszystkiem zaś otworzył z początkiem roku 1893 ekspozyturę tego biura w Kołomyi, tudzież dwom technikom biura centralnego porучzył wyłącznie projektowanie i wykonywanie melioracyj lokalnych we wschodniej części kraju ;

c) subwencyonował fabryki rurek drenowych z krajowej dotacyi melioracyjnej i udzielał im pomocy technicznej, zasilał je pożyczkami z krajowego funduszu premysłowego, oraz wyjednał subwencyonowanie tych fabryk z państwowej dotacyi melioracyjnej ;

d) urządził krajowe składy narzędzi drenarskich przy ekspozyturach biura melioracyjnego ;

e) poczynił stosowne kroki, aby dla transportu rurek drenowych na kolejach galicyjskich udzielono pod względem taryfy przewozowej jak najdalej idących ulg ;

f) zarządził publikacyę doświadczeń zebra-nych przez biuro melioracyjne w czasie trzy-nastoletniej działalności tego biura, oraz osiągniętych przy tem rezultatów.

Przyznane pod a) ulgi wejdą w życie z dniem 1. stycznia 1893. W tym celu winien Wydział

krajowy przedłożył na najbliższej sesji Sejmowi do zatwierdzenia osobną instrukcję, która w myśl powyższego sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego określić ma warunki, pod jakimi bezpłatna pomoc techniczna poszczególnym właścicielom gruntów do projektowania i wykonania melioracyj ma być udzieloną.

VII. Sejm wyznacza dwa stypendya po 1.000 zł rocznie na przeciąg lat trzech dla ukończonych słuchaczy inżynierii celem wykształcenia ich w technice melioracyjnej i przyzwala na ten cel kredyt na rok 1892 w kwocie 600 zł.

VIII. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyznał z c. k. skarbu państwa dwa stypendya po 1.000 zł. rocznie na przeciąg lat trzech dla ukończonych słuchaczy inżynierii, celem wykształcenia ich w technice melioracyjnej.

IX. Sejm wyznacza dwa stypendya po 500 zł. rocznie, na przeciąg lat trzech dla ukończonych uczniów szkół średnich, celem wykształcenia ich na techników komasacyjnych i przyzwala na ten cel kredyt na rok 1892 w kwocie 300 zł.

X. Sejm uchwała załączony ./- etat osób i płac krajowego biura melioracyjnego, na częściowe zaś przeprowadzenie organizacyi tego biura w myśl przedstawionego przez Wydział krajowy sprawozdania przyzwala na rok 1892 kredyt w kwocie 2.311 zł.

XI. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyznany na utrzymanie krajowego biura melioracyjnego zasilek roczny w kwocie 1.000 zł. podwyższył do 5.000 zł.

XII. Sejm uchwała załączone ./- projekty ustaw:

a) o uzupełnieniu obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami;

b) o zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Skawy;

c) o zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Stryja w powiecie turczańskim.

XIII. Sejm przyznaje na rok 1892 tytułem pierwszych rat zasiłków krajowych:

a) na uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami dotację w kwocie 14.533 zł.

b) na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Skawy dotację w kwocie 8.315 „

o) na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Stryja w powiecie turczańskim dotację w kwocie 2.685 zł.

XIV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w rubryce XIII na rok 1892 aż do końca marca 1894 roku, a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego.

XV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesji przedłożył sprawozdanie z rezultatów osiągniętych przy wykonanych dotychczas robotach melioracyjnych, oraz program mających się w przyszłości przeprowadzić w całym kraju regulacyj i melioracyj z podaniem porządku ich wykonania ze względu na nagłość i ważność.

Uchwałami pod XII. a) i XIII. a) załatwione zostają petycje l. s.: 359 gmin i obszarów dworskich: Bierzanów, Przewóz, Rybitwy, Płaszów i Prokocim powiatu wielickiego, tudzież l. s.: 397 i 398 komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego o przyspieszenie obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami, celem dostarczenia zarobku ludności dotkniętej klęską nieurodzaju.

JE. Księżę Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 19. lutego 1892 l. 54.589 o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych.

JE. Księżę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

II. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby w myśl przedłożenia wniesionego w r. 1885 do Rady państwa w sprawie regulacji rzek galicyjskich, wyjednał w drodze konstytucyjnej 60%/-wy zasilek państwowy na regulację systematyczną rzek karpaccich i w miarę uchwała-

nych przez Sejm projektów do ustaw wstawiał ten zasiłek do preliminarzy państwowych.

JE. Księżę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sekretarz p. Wiktor. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. P. Wiktor ma głos.

Sekretarz p. Wiktor. Ponieważ wnioski są bardzo obszerne a czas bardzo ograniczony, przeto wnoszę, ażeby Wysoka Izba zgodziła się na następujący sposób traktowania, mianowicie, ażeby te punkty, do których żadne wnioski i poprawki nie będą stawiane, przyjął en bloc. Dotychczas zgłoszony jest tylko wniosek p. Popowskiego do punktu XIII.

JE. Księżę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tych punktów, do których żadne poprawki zgłoszone nie będą, en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski. Wniosek p. sekretarza Wiktora może się tylko odnosić do punktu IV., przeto pozwoli księżę Marszałek, że przedtem odczytam wniosek III., którego Izba jeszcze nie uchwaliła — (czyta):

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w myśl punktu IV. uchwał komisji międzynarodowej dla regulacji Wisły z r. 1891 jak najrychlej przeprowadził regulację tej rzeki między Tarnobrzegiem a Chwałowicami celem uchylenia zatorów.

JE. Księżę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje punkt IV. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek IV. en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

V. Sejm przyznaje na doświadczenia z kulturą torfowisk w Rudniku subwencyę roczną w kwocie 1.000 zł., jak długo rząd te doświad-

czenia subwencyonować będzie z c. k. skarbu państwa i poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzić w roku 1892 rokowania z Ministerstwem rolnictwa co do urządzenia takich doświadczeń w drugim punkcie kraju.

P. Wiktor. Proszę o głos w sprawie formalnej.

JE. Księżę Marszałek. P. Wiktor ma głos.

Sekretarz p. Wiktor. Na wczorajszym posiedzeniu Wysoka Izba stwierdziła niejako ten sposób postępowania, że można szereg wniosków, do których poprawek nie ma, przyjął en bloc. Dlatego, ponieważ dopiero do punktu XIII, jest poprawka, wnoszę przyjęcie en bloc punktów V—XII.

P. Klemens hr. Dzieduszycki. Proszę o głos! Zapowiadam poprawkę do punktu VI.

JE. Księżę Marszałek. Wobec tego podaję pod głosowanie punkt V. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje wniosek V., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Przystępujemy do wniosku VI., do którego zapisał się celem zrobienia poprawki p. Klemens Dzieduszycki. Udzielam mu głosu.

P. Klemens hr. Dzieduszycki. Poprawka, którą zamierzam postawić, wydaje się na pozór nie wielkiego znaczenia, jednakowoż wobec obowiązujących uchwał sejmowych, które stoją w związku z tym punktem VI. wniosku komisji gospodarstwa krajowego, sądzę, że poprawka moja, aczkolwiek co do ilości słów nie znaczna, przyczynić się tylko może do stanowczego wyjaśnienia tego punktu. W punkcie VI. komisya gospodarstwa krajowego, a mianowicie szczegółowo w alinei a) powiada, żeby Wydział krajowy (czyta):

„rozciągnął ulgi przyznane uchwałą sejmową z dnia 27. września 1882 w sprawie projektowania i wykonania zbiorowych melioracyj gruntowych także na melioracye podejmowane przez poszczególnych właścicieli gruntów.“ (mówi):

Otóż pominawszy nawet to, że po raz pierwszy w sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego widzimy właśnie w tym wniosku, że melioracye mają być rozciągnięte także i na melioracye podejmowane przez poszczególnych właścicieli gruntów, jednakowoż ponieważ w tym wniosku komisya powołuje się na uchwałę sejmową z dnia 27. września 1882, otóż widoczną

rzeczą jest, że powołując się na tę uchwałę wskazuje niejako, że uchwała powołana zostaje w swojej mocy i zostaje w analogicznym związku z tym wnioskiem komisji. Otóż w uchwale sejmowej z roku 1881, którą mam przed sobą czytamy wyraźnie, że (czyta):

„Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielania spółkom wodnym zawiązującym się w celu regulacji wód niespławnych lub melioracji lokalnej na obszarze wynoszącym najmniej 200 hektarów (około 375 morgów) bezpłatnej pomocy technicznej biura melioracyjnego dla przeprowadzenia zdjęć niwelacyjnych oraz sporządzenia planów i kosztorysów.“

Moja poprawka zmierza do tego, aby ograniczeń przy podejmowanych melioracjach przez poszczególnych właścicieli gruntowych nie było i poprawka brzmiałaby, żeby do alinei a) wniosku VI., po słowach „na melioracje podejmowane przez poszczególnych właścicieli gruntów“ dodać słowa „bez względu na przestrzeń do melioracji przeznaczoną“. Zdaje się, że to było w intencji samej komisji gospodarstwa krajowego i że ona sama nie miała może tej intencji, ażeby to ograniczenie, które z uchwały sejmowej obowiązuje, obowiązywało i nadal, gdy pierwszy raz komisya z tą ważną sprawą wchodzi do Izby.

Otóż zdawało mi się za stosowne, żeby tę poprawkę na pozór tylko nie bardzo znaczną, a którą uważam za pożyteczną, postawić i prosić o jej przyjęcie.

JE. Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Stanisław Jędrzejowicz. Proszę o głos.

JE. Książę Marszałek. P. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Co do punktu VI. ustęp a. chciałbym zainterpelować p. sprawozdawcę przy tej kwestyi. Mianowicie jest tu powiedziane, że miałoby się dawać ulgi wszystkim rolnikom w kwestyi drenowania przez udzielenie pomocy technicznej. To jest tak szerokie zasadnicze określenie, że tych 10 ekspozytur w żaden sposób na cały kraj wystarczyć nie może. Pod tym względem pewna wskazówka dla Wydziału krajowego byłaby wskazaną, więc zapytuję się, czy nie należałoby po słowie „ażeby“ dodać słów „w miarę możliwości“, bo Wydział krajowy nie będzie w stanie dać pomocy technicznej żądaniom z całego kraju, gdyby ze wszystkich

stron do niego o tę pomoc apelowano. Dla tego stawiam poprawkę: aby po słowie „ażeby“ dodać „w miarę możliwości“.

JE. Książę Marszałek. Podaję do poparcia poprawkę p. Klemensa hr. Dzieduszyckiego, który chce w punkcie VI. litera a) do słów poszczególnych właścicieli gruntów, dodać, „bez względu na przestrzenie do melioracji przeznaczone“. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest popartą.

Jest druga poprawka p. Stanisława Jędrzejowicza, aby w ustępie VI. a) w alinei drugiej po słowach: i wykonaniu zbiorowych melioracji gruntowych dodano „w miarę możliwości“. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest popartą. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski. Wniosek komisji był już dość znacznym ustępstwem w porównaniu z wnioskiem Wydziału krajowego. Wydział krajowy bowiem życzył sobie, aby fundusz krajowy tam tylko przychodził w pomoc, gdzieby podania zbiorowo wychodziły od gmin i obszarów dworskich. Komisya gospodarstwa krajowego po wyczerpującej rozprawie postanowiła postawić Izbie wniosek, aby bez względu na to, czy od obszarów dworskich czy od gmin podania takie wychodzą, przez Wydział krajowy uwzględnione były.

Pozostawało jednak zastrzeżenie, że przedmiot meliorować się mający ma mieć przynajmniej pewną oznaczoną przestrzeń, jeżeli Wydział krajowy ma siły biura melioracyjnego do pracy w tem miejscu skierować.

Poprawka p. Klemensa hr. Dzieduszyckiego zmierza do tego, aby i to ograniczenie jeszcze usunąć a mianowicie, aby było powiedziane, żeby Wydział krajowy rozciągnął ulgi przyznane uchwałą sejmową z dnia 27. września 1882 w sprawie projektowania i wykonania zbiorowych melioracji gruntowych także na melioracje podejmowane przez poszczególnych właścicieli gruntów bez względu na przestrzenie do melioracji przeznaczone. Zachodzić tu może obawa, czy to żądanie nie postawiłoby Wydziału krajowego w położeniu trochę trudnym, jeżeli będzie musiał wszystkim żądaniom zadość uczynić.

Poprawka druga postawiona przez p. Stanisława Jędrzejowicza tę obawę usuwa a przynajmniej do pewnego stopnia zmniejsza. Otóż

ja w porozumieniu z przewodniczącym komisji, którego zdania w tej chwili zasiągnąłem i z referentem Wydziału krajowego, oświadczam nie tylko w imieniu swoim ale i komisji, że z tymi 2 wnioskami się zgadzam i za nimi głosować będę.

JE. Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam najprzód ustęp pierwszy wniosku VI. w brzmieniu przez komisją proponowanym t. j. wraz z obiema poprawkami. Kto przyjmuje ten punkt VI. a), zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przyjęcie reszty punktu IV. en bloc.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia reszty punktu VI. en bloc. Nikt głosu nie żąda? Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje resztę punktu VI. en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

VII. Sejm wyznacza dwa stypendya po 1.000 zł. rocznie na przeciąg lat trzech dla ukończonych słuchaczy inżynierii celem wykształcenia ich w technice melioracyjnej i przyzwala na ten cel kredyt na rok 1892 w kwocie 600 zł.

JE. Książę Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się zgadza z punktem VII., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje punkt VIII.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

VIII. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyznał z c. k. skarbu państwa dwa stypendya po 1.000 zł. rocznie na przeciąg lat trzech dla ukończonych słuchaczy inżynierii celem wykształcenia ich w technice melioracyjnej.

IX. Sejm wyznacza dwa stypendya po 500 zł. rocznie, na przeciąg lat trzech dla ukończonych uczniów szkół średnich, celem wykształcenia ich na techników komasacyjnych i przyzwala na ten cel kredyt na rok 1892 w kwocie 300 zł.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przyjęcie tych punktów en bloc, ponieważ do nich nie ma żadnych poprawek.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia punktów VIII. i IX. en bloc. Kto

się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Kto przyjmuje te 2 punkty, en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte. Następuje punkt X.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

X. Sejm uchwała załączony 1/4 etat osób i płac krajowego biura melioracyjnego, na częściowe zaś przeprowadzenie organizacji tego biura w myśl przedstawionego przez Wydział krajowy sprawozdania przyzwala na rok 1892 kredyt w kwocie 2.311 zł.

E t a t

osób i płac krajowego biura melioracyjnego.

§. 1. Etat krajowego biura melioracyjnego składać się będzie:

- z dyrektora biura,
- z 3 starszych inżynierów,
- z 6 inżynierów I. klasy,
- z 8 inżynierów II. klasy,
- z 8 inżynierów-adjunktów,
- z 6 inżynierów-asystentów,
- z 4 adjutowanych elewów technicznych.

§. 2. W miejsce dotychczasowych płac i dodatków pobierać będą rocznie:

1. dyrektor biura:

- a) stałej płacy 2.800 zł.
- b) dodatku aktywalnego 480 zł.
- c) dodatku pięcioletniego 400 zł.

2. starszy inżynier:

- a) stałej płacy po 2.000 zł.
- b) dodatku aktywalnego 360 zł.
- c) dodatku pięcioletniego po 200 zł.

3. inżynier I. klasy:

- a) stałej płacy po 1.500 zł.
- b) dodatku aktywalnego we Lwowie i Krakowie po 300 zł., w miejscowościach z ludnością ponad 10.000 mieszkańców po 250 zł., w innych miejscowościach kraju po 200 zł.
- c) dodatku pięcioletniego po 150 zł.

4. inżynier II. klasy:

- a) stałej płacy po 1.200 zł.
- b) dodatku aktywalnego, jak pod 3 b) po 300, 250 względnie 200 zł.
- c) dodatku pięcioletniego po 120 zł.

5. inżynier-adjunkt:

- a) stałej płacy po 1.000 zł.
- b) dodatku aktywalnego we Lwowie i Krakowie po 200 zł., w miejscowościach z ludno-

ścią ponad 10.000 mieszkańców po 170 zł., w innych miejscowościach kraju po 140 zł.

c) dodatku pięcioletniego po 100 zł.

6. inżynier-asystent:

a) stałej płacy po 800 zł.;

b) dodatku aktywalnego jak pod 5 b) po 200, 170, względnie 140 zł.;

c) dodatku pięcioletniego po 80 zł.

7. elew techniczny:

adjutum po 600 zł.

§. 3. Dodatek pięcioletni nadawanym będzie urzędnikom biura melioracyjnego przez Wydział krajowy w myśl postanowienia §. 4. uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874, tyczącej się etatu plac urzędników i sług Wydziału krajowego, z tem jeednakże ograniczeniem, że inżynierom-adjunktom i inżynierom-asystentom dodatek ten może być udzielonym tylko dwa razy t. j. za 10 lat nieprzerwanej służby.

Dalsze postanowienia §. 4. tudzież postanowienia §§. 5. i 6. uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874 odnoszące się do dodatku pięcioletniego, aktywalnego i osobistego, mają być zastosowane także do urzędników biura melioracyjnego.

§. 4. Wymienieni w §. 2. funkcyonaryusze biura melioracyjnego z wyjątkiem elewów technicznych są stałymi urzędnikami krajowymi, z wszystkimi prawami, przysługującymi im z mocy ustawy służby krajowej i statutu emerytalnego.

Posada elewa nie nadaje prawa de emerytury; spędzone wszakże na tej posadzie lata nieprzerwanej służby policzone być mają przy wymiarze emerytury, jeżeli elew otrzyma posadę stałego nrzędnika krajowego.

§. 5. Postanowienie ustępu 1. §. 18. statutu emerytalnego ma być zastosowanem do wdowy po dyrektorze, postanowienie zaś ustępu 2. §. 18. tego etatu dla wdów po starszych inżynierach biura melioracyjnego.

§. 6. Od kandydatów na posady wyszczególnione w §. 1. niniejszego statutu ma być wymaganiem oprócz ogólnych warunków zawartych w ustanowie służby krajowej ukończenie wydziału inżynieryi w jednej ze szkół politechnicznych tutejszo-państwowych lub równorzędnych zagranicznych, oraz dowód złożenia z dobrym postępem drugiego egzaminu państwowego z inżynieryi, jeżeli kandydaci ukończyli studia te-

chniczne po wejściu w życie wprowadzającego egzamina państwowe rozporządzenia Ministerstwa wyznań i oświaty w porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych i dandlu z dnia 12. lipca 1878 Dz. u. p. Nr. 94.

§. 7. Urzędnicy biura melioracyjnego składają przysięgę w sposób podany w §. 13. ustanowy służby krajowej i podług rotty przysięgi zamieszczonej w tejże ustanowie pod lit. A.

§. 8. Co do dyet i kosztów podróży w sprawach urzędowych obowiązywać będą urzędników biura melioracyjnego przepisy uchwalone przez Sejm na posiedzeniu z dnia 15. października 1881. Bliższe postanowienia co do kosztów utrzymania i kosztów podróży, w sprawie wykonywania melioracyj lokalnych, podejmowanych przez poszczególnych właścicieli gruntów, określi osobna instrukcyja, którą ułoży Wydział krajowy i poda do wiadomości Sejmu.

§. 9. Zawarte w §. 51. ustanowy służby krajowej postanowienie, według którego w razie przewinienia urzędnika właściwe śledztwo dyscyplinarne przeprowadza delegowana przez Marszałka krajowego komisya, złożona z dwóch Członków Wydziału krajowego i sekretarza, stosuje się tylko do naczelnika i trzech starszych inżynierów biura melioracyjnego.

Śledztwo zaś dyscyplinarne, wytoczone innym funkcyonaryuszom tego biura, przeprowadza urzędnik wyznaczony lub też osobna komisya delegowana przez Wydział krajowy a szef departamentu, do którego biuro melioracyjne jest przydzielone, przedstawiać będzie wynik Radzie Wydziału krajowego dla wydania wyroku.

JE. Księżę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten etat, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje punkt XI.

Sprawozdawca JE. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyznany na utrzymanie krajowego biura melioracyjnego zasilek roczny w kwocie 1.000 zł. podwyższyl do 5.000 zł.

JE. Księżę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt XI., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu XII.

Sprawozdawca JE. Jan hr. Tarnowski
(czyta):

Sejm uchwała załączone projekty ustaw:

a) o uzupełnieniu obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami;

b) o zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Skawy;

c) o zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Stryja w powiecie turczańskim.

Ustawa z dnia o uzupełnieniu obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami.

Ze zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

§. 1.

Uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami wraz z regulacją potoków Skawy, Drwiny, Zabawy i Podłężówki ma być wykonane począwszy od roku 1892, jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracji służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1891, preliminujący koszta robót na 218.000 zł.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyznać:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 1. i §. 4. ustępu 1. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116 bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości trzydziestu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym,

przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 (Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 38) według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Dla rozłożenia i ściągnięcia datków prywatnych stron interesowanych w §. 3. pod c) wymienionych zawiązaną będzie przez administrację państwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym spółka wodna.

Bliższe szczegóły co do wyboru i liczby członków Wydziału tej spółki określi statut przez władzę polityczną wydać się mający.

§. 5.

Zasiłki krajowe i państwowe mają być uiszczone w czasie budowy w miarę rzeczywistej potrzeby dla wykonania robót programem objętych.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzonym oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z kwoty osiągniętej ze sprzedaży gruntów, uzyskanych przy regulacji wymienionych w §. 1. potoków, jako kapitału zakładowego;

2. z odsetek tej kwoty, jakie narosną w czasie budowy;

3. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia wałów ochronnych.

Dalsze postanowienia co do rozkładu reszty kosztów utrzymania na kraj i strony interesowane, — ewentualnie utworzenia w tym celu jednej lub więcej spółek wodnych i innych zarządzeń potrzebnych dla konserwacji wykonanych budowli, wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 7.

Wykonanie robót oraz zarząd funduszu budowlanego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu podobnie jak i stronom interesowanym przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania rządowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsięwzięcia, jak niemniej czasu budowy, terminów i sposobu uiszczenia zasiłków krajowych i państwowych, tudzież datków konkurencyjnych, określi rozporządzenie wykonawcze, ułożone przez Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem a zatwierdzone przez Ministerstwo rolnictwa.

§. 8.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, skarbu i spraw wewnętrznych.

JE. Książe Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przyjęcie tej ustawy *en bloc*.

JE. Książe Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy *en bloc*. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. Książe Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca JE. Jan hr. Tarnowski (czyta):

U s t a w a

z dnia o zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Skawy.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Skawy ma być wykonane, począwszy od roku 1892 jako przedsięwzięcie krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracji służyć ma projekt c. k. oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich z roku 1891, preliminujący kosztą robót na 103.938 zł.

Wydział krajowy jest jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Do pokrycia kosztów tych robót ma się przyczynić:

a) galicyjski fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) skarb państwa z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia takimże bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości sześćdziesięciu procent kosztów.

§. 4.

Zasiłki krajowe i państwowe mają być uiszczone w czasie budowy w miarę rzeczywistej potrzeby dla wykonania robót programem objętych.

§. 5.

Bliższe postanowienia co do sposobu wykonania przedsięwzięcia, kierownictwa budowy i wpływu administracji państwa na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsięwzięcia, określi rozporządzenie wykonawcze, ułożone przez Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem, a zatwierdzone przez Ministerstwo rolnictwa.

§. 6.

Sposób utrzymania wykonanych robót i pokrycia kosztów tego utrzymania oznaczy osobna ustawa krajowa, która będzie wydana po skończeniu budowy.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

JE. Książe Marszałek. Rozprawa ogólna nad ustawą otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Podam najprzód pod głosowanie §. 1. i 2. Kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Proszę o odczytanie §. 3.

Sprawozdawca JE. Jan hr. Tarnowski (czyta):

§. 3.

Do pokrycia kosztów tych robót ma się przyczynić:

a) galicyjski fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent prelininowanych kosztów;

b) skarb państwa z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia takimże bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości sześćdziesięciu procent kosztów.

JE. Ksiązę Marszałek. Do §. 3. prosili o głos pp.: Komisarz rządowy i p. Popowski. P. komisarz rządowy ma głos.

C. k. komisarz rządowy Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. Sprawa zabudowania potoków górskich w dorzeczu Skawy została poruszona w 1887 r. podaniem gminy Sidziny, a następnie wielokrotnymi podaniami Wydziału powiatowego w Myślenicach, który z naciskiem domagał się uregulowania potoków, wyrządzających wielkie spustoszenia w górskich gminach powiatu myślenickiego przez podrywanie brzegów i zasypywanie całej doliny kamieniami. Na życzenie Wydziału krajowego Ministerstwo rolnictwa wydelegowało techników lasowych dla zbadania stanu rzeczy na miejscu a następnie wypracowany został przez sekcję przemyską oddziału leśno-technicznego dla zabudowania potoków górskich projekt, obejmujący zabudowanie całego górnego dorzecza Skawy. Koszta budowy i zarządu zostały obliczone na 103.938 zł. Wydział krajowy zaproponował na podstawie państwowej ustawy melioracyjnej, aby koszta te rozłożone zostały po połowie na fundusz krajowy i państwowy fundusz melioracyjny. Ministerstwo rolnictwa zgodziło się na tę propozycję. Komisya gospodarstwa krajowego jednak zmieniła §. 3. projektu ustawy w ten sposób, że proponuje, aby do kosztów tych przyczynił się fundusz krajowy zasiłkiem bezzwrotnym w wysokości 40% prelininowanych kosztów, a skarb państwa zasiłkiem w wysokości 60% tych kosztów, motywując tę zmianę tem, że przedłożeniem rządowem z 1885 roku, według którego skarb państwa przyjąć miał 60% kosztów regulacji rzek galicyjskich, objęta była także systematyczna regulacja rzeki Skawy wraz z zabudowaniem potoków górskich. Ze względu na

tę zmianę winienem zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że przyznanie 60% zasiłku ze skarbu państwa mogłoby w danym wypadku nastąpić tylko na podstawie specjalnej ustawy państwowej, że jednak w tym wypadku nie zachodzą takie okoliczności, któreby uzasadniać mogły wniesienie odnośnego projektu ustawy do Rady państwa. Wprawdzie na regulację Białej i górnego Dniestru Rząd przyznał 60% udział w kosztach, a to w części z funduszu melioracyjnego a w części z państwowego funduszu budowli wodnych; jednak w obu tych wypadkach chodziło o regulację rzek, które już są, albo mogą stać się do pewnego stopnia splawnymi. Tam więc użycie funduszu budowli wodnych było dopuszczalne. Tutaj zaś nie chodzi o regulację rzeki Skawy, tylko o zabudowanie potoków górskich tej rzeki, które nie są i nigdy nie będą splawnymi; tu więc użycie funduszu budowli wodnych bez specjalnej ustawy państwowej miejsca mieć nie może.

Jeżeli Wysoki Sejm na przedwczorajszym posiedzeniu przyjął projekt ustawy o regulacji rzeki Białej z dopływami, według którego Rząd przyznał na obwałowanie i roboty w górnym dorzeczu Białej tylko 50% zasiłek z funduszu melioracyjnego a 10% datok z funduszu budowli wodnych, tylko na regulację łożyska rzeki Białej, to nie widzę powodu, dla któregoby Wysoka Izba w tym wypadku, gdy chodzi o regulację tylko dopływów, względnie potoków górskich Skawy, miała odmienną powzięć uchwałę.

W interesie więc przyjścia do skutku tego projektu w ogóle i dla umożliwienia rozpoczęcia robót jeszcze w roku 1892, co byłoby bardzo pożądanem dla dostarczenia zarobku ludności powiatu myślenickiego, niedostatkiem dotkniętej, upraszam Wysoką Izbę, aby ze chciała uchwalić §. 3. projektu ustawy w brzmieniu proponowanem przez Wydział krajowy.

JE. Ksiązę Marszałek. P. Popowski ma głos.

P. Popowski. Po wyjaśnieniu komisarza rządowego nie wiele pozostaje mi do powiedzenia. Zasadniczo nasze zapatrywanie Sejm wyraził w rezolucyi i będziemy się starali w Kole polskim tę rezolucję przeprowadzić, ale ustawę opierać na stanie rzeczy do dziś dnia jeszcze nie uchwalonym, jestto narażać tę ustawę i powiat myśle-

nicki, który w tym roku został dotknięty nieurodzajem, na paroletnie odwleczenie tych robót tak bardzo pożytecznych. Dlatego wnoszę zamiast brzmienia ustawy, którą przeczytał p. referent komisji, abyśmy na nowo restytuowali §. 3. ustawy sprawozdania Wydziału krajowego, który brzmi (czyta):

Do pokrycia kosztów tych robót ma się przyczynić:

a) galicyjski fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent preliminarjnych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w myśl §. 6. ustępu I. ustawy z dnia 30. czerwca 1884. (Dz. ust. p. nr. 116) takimże bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent.

W razie przyjęcia mojego wniosku rezultat finansowy będzie ten, że ustęp b. punktu XIII. będzie brzmiał: „na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Skawy dotacją w kwocie 10.394 zł. zamiast 8.315 zł.“ Chodzi zatem o sumę 2.080 zł.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

JE. Ksiąźę Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Przedłożenie rządowe z r. 1885, dotyczące regulacji 13 rzek podkarpackich w Galicyi wraz z dorzeczami opiewało wyraźnie, że 60% Rząd z funduszków państwowych do ich regulacji ma się przyczynić. Od r. 1885 niestety Rząd trochę inne zajął stanowisko wobec regulacji rzek galicyjskich. Mimo wielkich przyrzeczeń, jakie były robione dawniej i później przy każdej ustawie, w której żądano tego już przedłożeniem rządowym z r. 1885 przyznanego nam procentu, napotykamy na trudności bardzo wielkie. Jednak czyto pod tym, czy pod owym tytułem przy wielkich staraniach udaje się nam przy pojedynczych częściach rzek uzyskać pewne zwiększenie procentu z funduszków państwowych. Ja nie wchodzę w szczegóły, w te tytuły, z jakich fundusz ten się czerpie, dla mnie jest efekt finansowy ważny, jaki się osiąga i nie chciałbym, żebyśmy łatwo z tego stanowiska schodzili. Tem bardziej komisya gospodarstwa krajowego miała możebność i prawo do pewnego stopnia wprowadzenia w tę ustawę tego 60% dodatku ze strony państwa, bo Skawa należy do tych 13 rzek i jest wyraźnie wymienioną wraz z do-

rzeczami, wraz z potokami górskimi, które były w ówczesnem przedłożeniu rządowym wyszczególnione. Nareszcie komisya gospodarstwa krajowego i Sejm zasadniczo na tem stanowisku stanął, uchwalając dopiero punkt 2. wniosku komisji gospodarstwa krajowego, który wyraźnie brzmi (czyta):

Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby w myśl przedłożenia wniesionego w r. 1885 do Rady państwa w sprawie regulacji rzek galicyjskich, wyjednał w drodze konstytucyjnej 60% zasiłek państwowy na regulację systematyczną rzek karpackich i w miarę uchwalanych przez Sejm projektów do ustaw wstawiał ten zasiłek do preliminarzy państwowych.

Staję za motywami, które p. Popowski przytoczył, że tam w wadowskim potrzeba zasiłków ze względu na ludność dotkniętą nieurodzajem. I bardzo chętnie się na to godzę (bo przecież reprezentuję powiaty, w których trzeba robót dla wyżywienia ludności), ale nie chciałbym dla tego specjalnego wypadku schodzić ze stanowiska zasadniczego, który w konsekwencji utrudnić musi działalność delegacyi w Wiedniu w kierunku zaznaczonym w roku 1885. Więc muszę oświadczyć się, bez względu na niebezpieczeństwo, że wskutek tego ustawa obecnie nie wejdzie w życie, przeciw poprawce p. Popowskiego i będę głosował za wnioskiem komisji.

P. Dr. Rutowski. Proszę o głos.

JE. Ksiąźę Marszałek. P. Rutowski ma głos.

P. Dr. Rutowski. Chciałbym, byśmy zawsze twardo stali przy zasadach, a jeżeli dziś poprę p. Popowskiego, to czynię to tylko z wyjątkowych powodów. Chciałbym, ażeby Wysoka Izba na włos nie odstąpiła od dawniejszych rezolucyj, żeby w Wiedniu wiedziano, że kraj ma żywe poczucie tego, co mu się należy, czego żądał w poprzednich uchwałach, że skoro Rząd w roku 1885 wystąpił sam z własnej inicjatywy z projektem regulacji wszystkich rzek w Galicyi i ofiarował krajowi 60%, udziału państwa, to powinien był temu żądaniu kraju i Sejmu zadość uczynić. Sprawa regulacji rzek podniesiona z najwyższych miejsc, przyobiecana w mowach tronowych, dotąd wlecze się niezalutwiona.

Stójmy tedy przy tem, że rzeki galicyjskie powinny być z funduszków państwowych szczerą ręką regulowane. Skoro w innych krajach nawet

wyższy procent państwo daje, to nam z pewnością więcej się należy, skoro tyle lat dziesiątek nas zaniedbywano, skoro wskutek tego rok rocznie olbrzymie klęski nas nawiedzają. Jeżeli jednak dziś bronię poprawki p. Popowskiego, to tylko dlatego, że zdaje mi się, że w tym wypadku obstawanie przy żądaniu 60% udziału państwa nie jest wskazane. Koło polskie zdołało uzyskać we Wiedniu na regulację rzek w tym roku tyle, ile się tylko dało. Wywalczyliśmy kilka rzek i zdaje mi się, że trudną byłaby walka o uzyskanie podwyższenia tej dotacji co do tej drobnej rzeki; dalej uwzględnić trzeba, że tu nie chodzi o regulację, ale tylko o zabudowanie potoków górskich w dorzeczcu Skawy, o rzecz stosunkowo drobną. Ze względu, że w tej okolicy jest tego roku niezwykle przednowek, że jak wiadomości ostatnie donoszą jest po prostu głód, żeby nie wstrzymywać akcji pomocniczej, sądzę, że nie odstępując o jeden włos od zasady, należy przyjąć poprawkę p. Popowskiego, zaznaczony stanowiąc nasz w rezolucyi, która powinna być wskazówką dla naszego dalszego działania.

JE. Książę Marszałek. Podaję do porparcia poprawkę p. Popowskiego (czyta):

Do pokrycia kosztów tych robót ma się przyczynić:

a) galicyjski fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent preliminarzowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w myśl §. 6. ustępu 1. ustawy z dnia 30. czerwca 1884. (Dz. ust. p. nr. 116) takimże bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent.

Tak samo stawia on poprawkę stylistyczną aby zamiast: „Skarb państwa“ powiedzieć „fundusz melioracyjny państwa“. Kto popiera te poprawki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są poparte. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda,

p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca JE. p. hr. Jan Tarnowski. Położenie moje jako sprawozdawcy jest do pewnego stopnia trudne z tego powodu, że jeden z członków komisji; uważał za rzecz zasadniczą nie odstępować od postanowienia, że fundusz państwowy przyczynić się powinien 60% do kosztów regulacji zabudowania potoków górskich.

Nie przeczę, że było to także intencją komisji i stanowiskiem, jakie ona zajęła; jednak wobec oświadczenia p. komisarza rządowego, że twarde obstawanie przy zasadzie mogłoby całą ustawę narazić na szwank, zdaje mi się, że tu należałoby ze względów oportunistycznych zrobić ustępstwo tem bardziej, że jakto powiedzieli pp. Popowski i Rutowski Sejm zaznaczył zasadniczo swoje zapatrywanie, uchwalając punkt 2. rezolucyi, która orzeka: (czyta):

Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby w myśl przedłożenia wniesionego w r. 1885 do Rady państwa w sprawie regulacji rzek galicyjskich, wyjednał w drodze konstytucyjnej 60%-wy zasiłek państwowy na regulację systematyczną rzek karpaccich i w miarę uchwalanych przez Sejm projektów do ustaw wstawiał ten zasiłek do preliminarzy państwowych.

W ten sposób zasada stoi niewzruszenie, a że w tym wypadku od niej wyjątkowo się odstąpi, to zdaje mi się jej nie osłabi a w każdym razie nie więcej jak się to już stało przy Białej, bo przy Białej ma być wprawdzie 60%, ale 50% z funduszu melioracyjnego a 10% dodatku na częściowe wydatki regulacyjne z funduszu państwowego. Otóż z tych powodów, które wyluszczyli pp. Popowski i Rutowski, oświadczam się za przyjęciem poprawki p. Popowskiego.

JE. Książę Marszałek. Ponieważ poprawka p. Popowskiego została przez komisję przyjęta, więc podaję §. 3. pod głosowanie w tem brzmieniu, jak on sobie życzy. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

§. 4.

Zasiłki krajowe i państwowe mają być uiszczone w czasie budowy w miarę rzeczywistej potrzeby dla wykonania robót programem objętych.

§. 5.

Blizsze postanowienia co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa, kierownictwa budowy i wpływu administracji państwa na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa, określi rozporządzenie wykonawcze, ułożone przez Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem, a zatwierdzone przez Ministerstwo rolnictwa.

§. 6.

Sposób utrzymania wykonanych robót i pokrycia kosztów tego utrzymania oznaczy osobna ustawa krajowa, która będzie wydana po skończeniu budowy.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

JE. Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje §§. 4, 5, 6, 7, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca JE. hr. Jan Tarnowski (czyta):

U s t a w a

z dnia o zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Skawy.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

JE. Książę Marszałek. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł i wstęp są przyjęte.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwaloną właśnie ustawę, w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca JE. p. hr. Jan Tarnowski (czyta):

U s t a w a

z dnia o zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Stryja w powiecie turczańskim.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

§. 1.

Zabudowanie potoków górskich Huściaków, Róg i Diwcy w dorzeczu Stryja w powiecie turczańskim ma być wykonane po myśli §. 4. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116 począwszy od roku 1892 jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt c. k. oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich z roku 1891, preliminujący koszta robót na 10.738 zł. Wy-

dział krajowy jest jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Do pokrycia kosztów budowy przyczynić się ma tak galicyjski fundusz krajowy jak i państwowy fundusz melioracyjny, ostatni z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia, bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości po pięćdziesiąt procent preliminowanych kosztów t. j. kwotą po 5.369 zł.

§. 4.

Datki kraju i państwa mają być uiszczone w czasie budowy w miarę rzeczywistej potrzeby dla wykonania robót programem objętych.

§. 5.

Blizsze postanowienia co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa, kierownictwa budowy i wpływu administracyi państwa na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, ułożone przez Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem a zatwierdzone przez Ministerstwo rolnictwa.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być po skończeniu budowy utworzoną po myśli §. 45. ustawy krajowej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38. w drodze administracyjnej spółka interesowanych właścicieli gruntów i innych nieruchomości a to bez względu, czy się na to zgodzą lub nie, a rozkład datków na poszczególnych członków spółki ma być uskuteczniwym według postanowień §. 66. powołanej ustawy.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie §. 1.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

§. 1.

Zabudowanie potoków górskich Huściaków, Róg i Diwcy w dorzeczu Stryja w powiecie turczańskim ma być wykonane po myśli §. 4. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr.

116. poczynszy od roku 1892 jako przedsiębiorstwo krajowe.

JE. Książe Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Kto przyjmuje §. 1. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracji służyć ma projekt c. k. oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich z roku 1891, preliminujący kosztą robót na 10.738 zł. Wydział krajowy jest jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

JE. Książe Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje paragraf drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

§. 3.

Do pokrycia kosztów budowy przyczynić się ma tak galicyjski fundusz krajowy jak i państwowy fundusz melioracyjny, ostatni z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia, bezwrotnym zasiłkiem w wysokości po pięćdziesiąt procent preliminowanych kosztów t. j. kwotą po 5.369 zł.

JE. Książe Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje paragraf trzeci, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

§. 4.

Datki kraju i państwa mają być uiszczone w czasie budowy w miarę rzeczywistej potrzeby dla wykonania robót programem objętych.

JE. Książe Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje paragraf czwarty, zechce rękę podnieść.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

§. 5.

Bliższe postanowienia co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa, kierownictwa budowy i wpływu administracji państwa na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, ułożone przez Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem a zatwierdzone przez Ministerstwo rolnictwa.

JE. Książe Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje paragraf czwarty, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być po skończeniu budowy utworzoną po myśli §. 45. ustawy krajowej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38 w drodze administracyjnej spółka interesowanych właścicieli gruntów i innych nieruchomości a to bez względu, czy się na to zgodzą lub nie, a rozkład datków na poszczególne członków spółki ma być uskuteczniwym według postanowień §. 66. powołanej ustawy.

JE. Książe Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje paragraf szósty, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

§. 7.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw rolnictwa.

JE. Książe Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje paragraf siódmy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

U s t a w a

z dnia o zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Stryja w powiecie turczańskim.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Kto przyjmuje tę ustawę, w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Przystępujemy do punktu XIII.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

XIII. Sejm przyznaje na rok 1892 tytułem pierwszych rat zasiłków krajowych:

a) na uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami dotację w kwocie 14.533 zł.

JE. Książę Marszałek. Proszę panów głosować nad tym punktem, bo przy ustępie drugim będzie zmiana. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję do głosowania, kto przyjmuje punkt XIII. a), zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje litera b).

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski. Ustęp b) punkt XIII. musi uleść zmianie we wnioskach komisji, a to zamiast kwoty 8.315 zł. będzie wstawiona kwota 10.394 zł., ponieważ Wysoka Izba na wniosek szanownych posłów Popowskiego i Rutowskiego uchwaliła po 50% nakładu ze skarbu państwa i kraju, przeto koniecznością się stało, aby stosownie do tego i cyfry budżetu krajowego podnieść. Zamiast więc kwoty 8.315 zł. Wysoka Izba raczy uchwalić:

b) na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Skawy dotacją w kwocie 10 394 zł.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt

głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

c) na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Stryja w powiecie turczańskim dotację w kwocie 2.685 zł.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt c), zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

XIV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w rubryce XIII. na rok 1892 aż do końca marca 1894 roku, a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp XIV., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

XV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesji przedłożył sprawozdanie z rezultatów osiągniętych przy wykonanych dotychczas robotach melioracyjnych, oraz program mających się w przyszłości przeprowadzić w całym kraju regulacyj i melioracyj z podaniem porządku ich wykonania ze względu na nagłość i ważność.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp XV., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Uchwałami pod XII. a) i XIII. a) załatwione zostają petycje L. s.: 359 gmin i obszarów dworskich: Bierzanów, Przewóz, Rybitwy, Płaszów i Prokocim powiatu wielickiego, tudzież L. s.: 397 i 398 komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego o przyspieszenie obwa-

lowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami, celem dostarczenia zarobku ludności dotkniętej klęską nieurodzaju.

JE. Księżę Marszałek. Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w sprawie regulacji Dniestru. (Aleg. 241).

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z alegatu 241).

Sekretarz p. Paszkowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JE. Księżę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z d. 19. marca 1892 r. l. 13.957 o regulacji Dniestru Sejm przyjmuje do wiadomości.

II. Sejm uchwała załączony projekt ustawy o regulacji rzeki Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem.

III. Sejm przyznaje na rachunek pierwszej raty 40% zasiłku krajowego na regulację rzeki Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, dotację na rok 1892 w kwocie 18.000 zł., celem umożliwienia Rządowi wykonania nagłych robót regulacyjnych na tej rzece pod Rozwadowem i Weryniem, tudzież pod Zaleskami.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

a) ażeby wykończył projekt regulacji górnego Dniestru z dopływami od Rozwadowa w górę;

b) ażeby uzupełnił studia przygotowawcze do projektu melioracji bagien nadniestrzańskich i wygotował odnośny projekt;

c) ażeby dołożył starań o jak najrychlejsze rozpoczęcie robót około zabudowania potoków górskich i zalesień;

d) ażeby przedłożył na najbliższej sesji sejmowej sprawozdanie o postępie wyżej wymienionych robót.

Powyższymi uchwałami załatwione są petycje Nr.: 1156, 1223, 1224, 1225, 1226, 1227, 1228, 1229, 1230, 1231, 1232, 1233, 1234, 1235, 1236, 1237, 1238, 1239, 1240, 1241, 1242, 1243, 1244, 1245, 1246, 1247, 1248, 1249, 1250, 1251, 1252, 1253, 1254, 1255, 1256, 1257, 1258, 1259, 1260, 1345, 1346, 1347, 1348, 1349, 1350, 1357, 1441, 1475, 1476, 1477, 1478, 1479, 1480, 1481, 1482, 1483, 1484, 1485, 1486, 1487, 1607, 1608, 1609, 1610, 1698, 1699, 1700, 1701, 1702, 1703, 1704, 1705, 1706, 1707, 1708, 1709, 1710, 1711, 1712, 1713, 1714, 1715, 1716, 1717, 1718, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896.

JE. Księżę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta):

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z d. 19. marca 1892 r. l. 13.957 o regulacji Dniestru Sejm przyjmuje do wiadomości.

JE. Księżę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta):

II. Sejm uchwała projekt ustawy o regulacji rzeki Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem.

U s t a w a

z dnia o regulacji rzeki Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Regulacja rzeki Dniestru na przestrzeni od Rozwadowa do Żurawna, ma być wykonaną w ciągu lat piętnastu, począwszy od roku 1893, jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacji służyć ma generalny projekt rządowy z roku 1886, preliminarz kosztów budowy na 1,600.000 zł.

Administracya państwa jest jednak upoważnioną do poczynienia zmian w tym projekcie,

w porozumieniu z Wydziałem krajowym, w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta regulacji włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Fundusz regulacyjny ma być utworzonym:

1. z datku państwowego funduszu budowl wodnych w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów, oraz z datku państwowego funduszu melioracyjnego w myśl §. 6. ustępu 1. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 dz. u. p. Nr. 116 w wysokości dwudziestu procent preliminowanych kosztów, które to datki państwowe mają być wypłacone z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

2. z datku funduszu krajowego w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów.

Datki konkurencyjne, do których będą pociągnięci właściciele graniczących nieruchomości lub sąsiednich zakładów wodnych, w myśl postanowienia §. 51. kraj. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 dz. u. kr. Nr. 38, służyć mają na częściowe pokrycie 40%-ego datku funduszu krajowego.

§. 4.

Wysokość i termin płatności corocznych rat datków państwa i kraju oznaczy Administracja państwa wspólnie z Wydziałem krajowym.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzonym oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z kwoty osiągniętej ze sprzedaży użytych przez regulację gruntów jako kapitału zakładowego;

2. z odsetek tej kwoty, jakie narosną w czasie budowy;

3. z dochodu uzyskanego ze sprzedaży wiklin.

O ile dochody tego funduszu nie wystarczą na pokrycie kosztów utrzymania, resztę kosztów konserwacji pokrywać ma państwowy fundusz budowl wodnych w wysokości 60%, fundusz krajowy zaś w wysokości 40%.

§. 6.

Wykonanie regulacji zarówno jak i zarząd funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmuje Administracja państwa.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Administracja państwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym; któremu przyznanym zostaje odpowiedni wpływ na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania krajowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Administracja państwa wspólnie z Wydziałem krajowym.

§. 8.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych, rolnictwa i skarbu.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński (czyta):

§. 1.

Regulacja rzeki Dniestru na przestrzeni od Rozwadowa do Żurawna, ma być wykonaną w ciągu lat piętnastu, poczynszy od roku 1893, jako przedsiębiorstwo krajowe.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 1, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński (czyta):

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacji służyć ma generalny projekt rządowy z roku 1886, preliminujący koszta budowy na 1,600.000 zł.

Administracja państwa jest jednak upoważniona do poczynienia zmian w tym projekcie, w porozumieniu z Wydziałem krajowym, w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 2, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński (czyta):

§. 3.

Koszta regulacji włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu

pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Fundusz regulacyjny ma być utworzonym.

1. z dodatku państwowego funduszu budowlanych w wysokości czterdziestu procent preliniowanych kosztów, oraz z datku państwowego funduszu regulacyjnego w myśl §. 6. ustępu 1. ustawy z d. 30. czerwca 1884 Dz. u. p. N. 116 w wysokości dwudziestu procent preliniowanych kosztów, które to datki państwowe mają być wypłacone z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia ;

2. datku funduszu krajowego w wysokości czterdziestu procent preliniowanych kosztów.

Datki konkurencyjne, do których będą pociągnięci właściciele graniczących nieruchomości lub sąsiednich zakładów wodnych, w myśl postanowienia §. 51. kraj. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 dz. u. kraj. Nr. 38, służyć mają na częściowe pokrycie 40%-ego datku funduszu krajowego.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 3., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński (czyta):
§. 4.

Wysokość i termin płatności corocznych rat datków państwa i kraju oznaczy Administracja państwa wspólnie z Wydziałem krajowym.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 4., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński (czyta):
§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzonym oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie :

1. z kwoty osiągniętej ze sprzedaży używanych przez regulację gruntów jako kapitału zakładowego;

2. z odsetek tej kwoty, jakie narosną w czasie budowy;

3. z dochodu uzyskanego ze sprzedaży wiklin.

O ile dochody tego funduszu nie wystarczą na pokrycie kosztów utrzymania, resztę kosztów konserwacji pokrywać ma państwowy

fundusz budowlanych w wysokości 60%, fundusz krajowy zaś w wysokości 40%.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 5., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński (czyta):
§. 6.

Wykonanie regulacji zarówno jak i zarząd funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmuje Administracja państwa.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Administracja państwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym, któremu przyznany zostaje odpowiedni wpływ na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania krajowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Administracja państwa wspólnie z Wydziałem krajowym.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 6., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński (czyta):
§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych, rolnictwa i skarbu.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 7., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie nagłówka i wstępu.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński (czyta):

U s t a w a

z dnia o regulacji rzeki Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje :

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyj-

muje odczytany nagłówek i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Gnoiński. Stawiam wniosek przystąpienia zaraz do trzeciego czytania bez czytania.

JE. Ksiązę Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustawa jest przyjęta.

Przystępujemy do wniosku III. komisji.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta):

III. Sejm przyznaje na rachunek pierwszej raty 40% zasiłku krajowego na regulację rzeki Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, dotację na rok 1892 w kwocie 18.000 zł. celem umożliwienia rządowi wykonania nagłych robót regulacyjnych na tej rzeczce pod Rozwadowem i Weryniem, tudzież pod Zaleskami.

JE. Ksiązę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta):

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

a) ażeby wykończył projekt regulacji górnego Dniestru z dopływami od Rozwadowa w górę;

b) ażeby uzupełnił studia przygotowawcze do projektu melioracji bagien naddniestrzańskich i wygotował odnośny projekt;

c) ażeby dołożył starań o jak najrychlejsze rozpoczęcie robót około zabudowania potoków górskich i zalesień;

d) ażeby przedłożył na najbliższej sesji sejmowej sprawozdanie o postępie wyżej wymienionych robót.

JE. Ksiązę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek IV., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta):

Powyższemi uchwałami załatwione są petycje N.: 1156, 1223, 1224, 1225, 1226, 1227, 1228, 1229, 1230, 1231, 1232, 1233, 1234, 1235, 1236, 1237, 1238, 1239, 1240, 1241, 1242, 1243,

1244, 1245, 1246, 1247, 1248, 1249, 1250, 1251, 1252, 1253, 1254, 1255, 1256, 1257, 1258, 1259, 1260, 1345, 1346, 1347, 1348, 1349, 1350, 1357, 1441, 1475, 1476, 1477, 1478, 1479, 1480, 1481, 1482, 1483, 1484, 1485, 1486, 1487, 1607, 1608, 1609, 1610, 1698, 1699, 1700, 1701, 1702, 1703, 1704, 1705, 1706, 1707, 1708, 1709, 1710, 1711, 1712, 1713, 1714, 1715, 1716, 1717, 1718, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896.

JE. Ksiązę Marszałek. Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w roku szkolnym 1890/91. (Aleg. 242).

Sprawozdawca p. Czartoryski ma głos.

Sprawozdawca JE. p. ks. Czartoryski (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z aleg. 242).

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JE. Ksiązę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. sprawozdawca raczy odczytać wniosek komisji.

Sprawozdawca JE. p. ks. Czartoryski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm przyjmuje sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w roku 1890/91 do wiadomości“.

JE. Ksiązę Marszałek. Rozprawa otwarta.

Głos ma zapisany p. Szczepanowski.

P. Szczepanowski. Wysoka Izbo! Pomimo nadzwyczaj spóźnionej pory, pomimo tego, że za kilka dni ma się kończyć sesja sejmowa, zdaje mi się jednak, że przedmiot tak pierwszorzędnej wagi, jakim jest wykształcenie ludowe, nie powinien przejść bez dyskusji, chociażby tylko krótkiej ale przynajmniej treściwej.

My tak często rozwijali świetne programy, którym bardzo mało odpowiadały czyny a tu właśnie zachodzi przeciwny wypadek t. j., że w ostatnich kilku latach może mniej mówiliśmy

o wychowaniu ludowym, o szkołach ludowych a może więcej się działo, niż w jakimkolwiek dawniejszym okresie.

Jest to jedną z przyczyn, dla których ośmieliłem się zabrać głos i trudzić Wysoką Izbę. Nie tajno bowiem jest, że mamy wielkie zadanie przed sobą. Jeżeli więc na jednym z pół działo nasze bardzo dobre wydało owoce, jeżeli możemy wykazać pewien zadawalający postęp, to to powinno nam dodać otuchy, że i na innych polach także zdołamy do pewnej miary urzeczywistnić nasze zamiary.

Mówiąc o szkolnictwie ludowym, zacznę od pewnego ogólnego obrazu stanu oświaty ludowej, ile to się pokazuje u całej ludności. Mam tu pewne cyfry, wzięte z ostatniego spisu ludności.

Te cyfry mogą zrobić wrażenie korzystne lub niekorzystne, zależne od tego, w jaki sposób się je czyta.

Mam tutaj dwa wykazy co do ludności, która jeszcze nie umie ani czytać ani pisać, jeden z r. 1880 a drugi z r. 1890; widzimy z nich, że w roku 1880 było analfabetów 3,787.000, a w 10 lat później, po usilnej działalności wydziału edukacyjnego analfabetów było 3,720.000.

Ta armia ciemnoty więc, ta armia analfabetów przez 10 lat wcale się nie zmniejszyła, bo coś znaczy zmniejszenie o 67000 na $3\frac{3}{4}$ miliona. A jednak szkolnictwo w tych 10 latach zrobiło znaczny postęp.

Zobaczymy to zaraz, jeżeli porównamy inne dwie cyfry a mianowicie: w r. 1880 liczba tych, którzy umieli pisać i czytać wynosiła 1,124.000 a w r. 1890 1,731.000.

Widzimy więc, że po tych 10 latach działalności mamy prawie o połowę więcej ludności umiejącej czytać i pisać. Jest to powiększenie o 600.000 armii światła, chociaż armia ciemnoty zmalała tylko o 67.000. Nie można więc zaprzeczyć, że nasze szkoły wydały pewne owoce, lecz widzimy od razu, że niewystarczające.

Liczba ludzi umiejących czytać i pisać wzrosła wprawdzie o 600.000, ale w tym samym okresie czasu cała ludność Galicyi także podniosła się o 600.000.

Jesteśmy więc wobec faktu, że w przeciągu 10 lat, całe usiłowanie nasze na polu szkolnictwa tylko zdołało dodać do ludności oświeconej to samo powiększenie, jakie nastąpiło wskutek

wzrostu ludności a ta armia ciemna $3\frac{3}{4}$ miliona została dotychczas nietkniętą.

Samo podanie tych cyfr tłómaczy znacznie statystyki szkolnej. Tu pozwolę sobie zrobić uwagę, że cyfry, które się znajdują w ostatnim wykazie Rady szkolnej krajowej należy trochę odmienić. Znajduje się tam porównanie liczby dzieci uczęszczających do szkół z ogólną liczbą dzieci, które powinny chodzić do szkoły; otóż to porównanie nie jest zupełnie ścisłe, albowiem opiera się tylko na sprawozdaniach inspektorów okręgowych i odnosi się tylko wyłącznie do tych gmin, w których są szkoły zorganizowane — a więc wyłączone są z tego porównania te zupełnie ciemne części kraju, te wszystkie gminy, które nie należą do żadnych okręgów szkolnych. Uwidocznoną jest tam liczba tych wszystkich dzieci, które uczęszczają do szkoły ludowej lub które w jakimkolwiek inny sposób nabywają oświaty, ale cyfra dzieci nieuczęszczających do szkół nie jest dostatecznie ujęta, czyli że cyfra ogólnej liczby dzieci obowiązanych do chodzenia do szkoły, jest tu za małą.

Chcąc wyrobić sobie wyobrażenie o całkowitej ilości dzieci, które powinny podlegać przymusowi szkolnemu, w braku specjalnych statystyk, trzeba sobie poradzić w ten sposób, że się przyjmuje tę samą sumę co w r. 1880, t. j. że liczba dzieci w wieku szkolnym t. j. od lat 6 do 12 stanowi 14% całej ludności. Przy teraźniejszej ludności 6,600.000 dochodzimy do cyfry 925.000 dzieci w wieku szkolnym, które też powinny uczęszczać do szkoły, podczas gdy cyfra objęta wykazem inspektorów szkolnych, podana jest na 775 000, a więc jest o 150.000 za małą.

Wykazy inspektorów podają liczbę dzieci uczęszczających do szkół w cyfrze 480.000 rocznie. Oprócz tego należy uwzględnić, jak to widzimy w wykazach Rady szkolnej, że pewna liczba dzieci kształci się w zakładach prywatnych albo w domu, i te liczby przyjmujemy w cyfrze 35.000 dzieci. Razem więc ilość dzieci otrzymujących naukę wynosi 515.000 rocznie, a ilość dzieci rosnących zupełnie bez nauki 410.000. Zamiast więc cyfry 64% dzieci otrzymujących naukę, jakby się z wykazów szkolnych zdawało, prawdziwa cyfra wynosi tylko 55%, t. j. mniej więcej połowa wszystkich dzieci w Galicyi nie jest objęta szkołą. A jednakże w ostatnich kilku

latach postęp był zadziwiający, bo od r. 1886 do r. 1891, a zatem w 5 latach frekwencja szkolna podniosła się z 368.000 na 481.000 — zatem o 113.000, to znaczy, że przeciętnie frekwencja dzieci do szkół podnosi się każdego roku o 24.000.

Ale przybytek roczny 24.000, jakkolwiek znaczny, nie wiele więcej robi nad to, że zagarnia do szkoły zwiększającą się liczbę dzieci wskutek powiększenia się ludności.

Obliczając bowiem przeciętne roczne powiększenie ilości dzieci, otrzymujemy cyfrę 11.000, a ponieważ powiększenie frekwencji szkolnej wynosi 24.000 rocznie, to ta armia dzieci nieoświeconych, niechodzących do szkoły, ta armia 400 tysięczna, zmniejszy się tylko o 13.000 rocznie. Gdyby więc nawet ten szybki, raptowny postęp ostatnich lat zdołał się utrzymać, to jeszcze potrzebaby 30 lat, aby zagarnąć do szkoły wszystkie dzieci, będące w wieku szkolnym.

Otóż mamy przed sobą rzeczywisty obraz stosunków. Z jednej strony postęp bardzo szybki, bo jeśli w 5 latach liczba dzieci powiększa się z 360.000 na 480.000, to jest postęp bardzo wielki, a z drugiej strony widzimy, że gdyby ten wielki postęp tak dalej się dokonywał, to jednak potrzebowalibyśmy 30 lat do zagarnięcia całego kraju pod dzisiejszy system szkolny. Widzimy jak trudno urzeczywistnić najlepsze zamiary.

Wiadomo, że ten ruch intensywniejszy na polu szkolnictwa datuje się od ś. p. marszałka Zyblikiewicza, którego ognista dusza czepiła się tego przedmiotu, jako jednego z najważniejszych, od którego zależy cała przyszłość narodu, który znieść nie mógł stosunków zamieszanych, jakie zastał na tem polu i który dał impuls do pracy organizacyjnej, która od tego czasu nastąpiła.

W jego intencji Sejm uchwalił w r. 1883, że na przyszłość pierwszym zadaniem Sejmu będzie objęcie siecią szkół wszystkich miejscowości w całym kraju, a na dalszym dopiero planie stawia się doskonalenie już istniejących szkół. Uchwalono wówczas, co rzeczywiście dla ciała parlamentarnego jest niebezpiecznem, uchwalono teoretycznie, że należy w 10 latach dokonać tego dzieła. Od roku 1883 dziesięć lat doprowadzi nas do r. 1893, a dziś w przededniu tej epoki, w której ówczesny Sejm zamierzył

dokonać tego dzieła, zagarnięcie całego kraju pod organizację szkolną — dziś na podstawie faktów robię rachunek, że przy terażniejszej nawet mierze postępu, trzeba jeszcze do tego pracy całej generacji.

Jednakże zdaje mi się, że w tych rzeczach trudno być prorokiem, bo jeśli raz postęp zaczął się na zdrowej podstawie t. j. nie na podstawie akcyi dorywczej, lecz jeśli jest rezultatem organizacyi, odpowiedniej celowi, umiejętnej, — to taki postęp wzrasta w stosunku geometrycznym, t. j. że się dokonywa w szybszej mierze. Nie kładąc nacisku na takie kalkulacje, które tylko dla pewnej ilustracyi pozwoliłem sobie przytoczyć, zapytam się teraz, czy możemy skonstatować ten postęp rzeczywisty, dający gwarancję prędkiego rezultatu, to jest postępu w umiejętnej organizacyi? Zdaje mi się, że na tem polu od czasów ś. p. marszałka Zyblikiewicza bardzo wiele zdziałano.

Przed jego wystąpieniem, to można powiedzieć, że kilkanaście lat zmarnowano na rozmaitych sporach kompetencyjnych, t. j. kto ma płacić za szkoły, kto ma kierować szkołami, w jaki sposób ma się uczyć, na rozmaitych dysputach formalnych, które prawie nic nie rozjaśniły.

Pierwszym kamieniem węgielnym terażniejszej organizacyi jest rok 1884, w którym przeniesiono na rady szkolne okręgowe obowiązek układania budżetów i odebrano fundusze szkolne radom szkolnym miejscowym. Dopiero dwa lata później, w roku 1886, po raz pierwszy Rada szkolna krajowa przedstawiła Sejmowi preliminarze wszystkich rad szkolnych okręgowych, które są przeciw główną podstawą preliminarza funduszu szkolnego krajowego. Tak więc dzisiejsza podwalina organizacyi istnieje od r. 1886, od którego to roku Sejm uzyskał jasny obraz tego, co się w kraju dzieje na polu szkolnictwa ludowego. Wiem, że te kilka lat 1884, 1885 i 1886 były latami bardzo ważnymi z powodu uregulowania wszystkich dawniejszych rachunków. Pamiętać należy, że ś. p. Zyblikiewicz wtenczas dostrzegł te zapasy nowe, które zasiliły budżet szkolny w restancjach funduszu okręgowych i miejscowych, i że likwidacya rachunków przeprowadzona wtenczas, stała się podstawą wszystkich późniejszych budżetów.

Mamy więc już podstawę nowej organizacyi. Na tej podstawie dotychczas pracujemy a

całość organizacyi nie jest jeszcze dokończoną. W ubiegłej kadencyi sejmowej sprawa ciągle postępowała; zwoływano ankiety, poruszano cały szereg spraw organizacyjnych, a z tych niektóre dojrzały, jak lepsze zaopatrzenie stanu nauczycielskiego. Inne dotychczas nie są rozwiązane, jednakże postęp raptowny można zaznaczyć od czasu istnienia obecnego Sejmu, t. j. od roku 1889, — bo n. p. kwoty wstawione na szkolnictwo ludowe w budżet krajowy, wynoszą w latach od 1884 do roku 1888 nie więcej, jak przeciętnie pół miliona rocznie, a dopiero z roku 1888 na 1889 możemy zaznaczyć pierwszy wielki skok w wydatkach na szkoły ludowe, które podnoszą się w tym jednym roku z 548.000 zł. na 708.000 zł. Od tego czasu znów wzrastają one raptownie — najwięcej w roku 1892, tak, że porównując to, co budżet krajowy dodawał do funduszu Rady szkolnej krajowej w roku 1886, w tym pierwszym roku terażniejszej organizacyi t. j. 360.000 zł. — z tem, co komisya budżetowa uchwaliła w bieżącym roku, t. j. 1,300.000 zł., to wykazuje się wzrost prawie całego miliona.

Zdaje mi się, że to jest fakt bardzo doniosły, to ogromne powiększenie wydatków w jednej gałęzi pracy narodowej, fakt u nas niebywały, który powinien zwrócić powszechną uwagę przez to, że daleko mniej było przy jego dokonywaniu programów słownych, aniżeli przy innych kwestyach, przy których bardzo wiele mówiono a bardzo mało działano.

I te jednak cyfry, wstawione w krajowy budżet szkolny jeszcze nie dają całkowitego obrazu wydatków, który kraj na ten cel ponosi. Mnie się zdaje, że to jest wadliwą stroną naszego budżetu, że to jest niejako zachowaniem dawnej myśli budżetu netto, gdzie tylko wstawiało się pewne niedobory do budżetu, zamiast całkowitej kwoty, wydanej na pewien cel, zamiast budżetu, w którymby były wyszczególniane wszelkie dochody, chociażby one płynęły z najrozmaitszych źródeł. Otóż sądzą, że jeżeli na polu szkolnictwa ludowego działaliśmy w ostatnich latach bardzo wiele, to należy rzeczywiście uwidocznic wielkość naszego działania i rozmiary jego w cyfrach naszego budżetu. Uwidocznienie zaś to całego rzeczywistego stanu rzeczy, całego rozmiaru naszych usiłowań w budżecie na tem polu, jest korzystne z dwóch względów: pierwszym z nich jest dobra sława imienia polskiego. W całym świecie mówią i

piszą o tem, że u nas małą jest oświata, że o niej nic nie pamiętamy; sądzą zatem, że wykazując stan rzeczywisty, lepiej staniemy, niż pokazując tylko małą część naszych usiłowań i dając przeto pozór do ujemnych krytyk.

Drugi wzgląd, który przedstawię, jest jeszcze ważniejszy od pierwszego, bo zdaje mi się naród polski teraz tak dalece wytrzeźwiał, że do sądu cudzoziemców nie przywiązuje wagi takiej, jaką przywiązuje do własnej i zdrowej opinii, i sądzą, że gdyby każdy obywatel kraju wiedział, że to, cośmy na tem polu zrobili w latach ostatnich, jest rzeczą bardzo znaczną i może mierzyć się z tem, co inne daleko zasobniejsze kraje robią, to takie przeświadczenie obudziłoby w nas zaufanie we własne siły i dodało otuchy, której nam większy brak, niż środków materyalnych.

Otóż, jeżeli zestawi się całość wydatków, to kwota całkowita wszystkich funduszy szkolnych wynosiła w roku 1886 sumę 1,776.000, w roku zaś 1892 kwota ta wynosić ma 2,910 000, ale jeżeli się uwzględni, że kilka ważniejszych pozycyji w budżecie tego roku jest wstawionych dopiero za jedno półrocze, to ten etat, który dziś istnieje, jest większym od tej kwoty 2,910.000 i prawdopodobnie już dziś przynosi trzy miliony; mamy więc w przeciągu sześciu lat od roku 1886 do 1892 powiększenie z 1,770.000 na 3,000.000. Powiększenie takie byłoby nawet w krajach zasobniejszych powiększeniem znakomitem i ta kwota świadczy, że sprawa szkolnictwa ludowego jest sprawą, która wzbudza powszechne zajęcie i pobudza do powszechnych ofiar.

Chciałbym jeszcze tę cyfrę trochę skorygować a mianowicie wykazać, że rubryką, w której okazało się największe powiększenie, jest rubryka zasiłków z budżetu krajowego, a natomiast dochody funduszy okręgowych powiększyły się tylko w daleko mniejszej mierze, bo z kwoty 1,138.000 na 1,416.000. Widzimy więc, że cyfrą tą nieelastyczną są dochody miejscowe, cyfrą zaś elastyczną, raptownie wzrastającą są zasiłki, które kraj łoży sam z całości swego budżetu.

Przy tej sposobności chciałbym jeszcze dodać dwie uwagi. Najprzód, jeżeli dochody funduszy okręgowych są tak mało elastyczne i tak mało stosunkowo się powiększają, to może jeszcze istnieje źródło, istnieje sposób, aby z tej rubryki więcej zaczerpnąć. Przypominam myśl ś. p. Zy-

blikiewicza, aby w gminach, które dotychczas szkoły nie posiadają, już dziś pobierać dodatki do podatków, te dodatki składać na cele szkolne i nie wcielać do ogólnego funduszu szkolnego, ale zachować jako podstawę na rzecz mających się później założyć szkół.

Drugą uwagą, którą zrobię, jest to, że nawet cyfry, chociaż są tak wielkie, nie przedstawiają jeszcze całego wydatku na rzecz szkół, a mianowicie nie zawierają kosztów na budowę szkół i na te wszystkie najrozmaitsze wydatki, które sama gmina ponosi na budowę i utrzymanie budynków szkolnych. Jestto rzecz trudna i ja muszę powiedzieć, że tu zupełny brak wątku i podstawy do oszacowania tych wydatków i do podania prawdziwej cyfry.

Nie można tu wcale przykładać miary zamierzalnych a nawet bogatych Czech, które mają budynki szkolne wielkie i zaopatrzone we wszelkie potrzeby i gdzie wydatek na ten cel wynosi dwa do trzy miliony rocznie i sądzę, że tam, gdzie Czesi wydają tysiące, to my wydajemy tylko setki, tak że na cały kraj wypadłoby około 300.000 zł. rocznie. Z tem uzupełnieniem wydatków nasz całkowity na cele szkolne wynosiłby już trzy miliony i ćwierć, a zatem kwotę w naszym kraju bardzo poważną, bo przecież niedawne są lata, w których cały budżet krajowy nie dochodził do tej cyfry trzech milionów.

Jeżeli to jest nasz stan obecny, to czegoż możemy się spodziewać od najbliższej przyszłości? Już powiedziałem, że raptowny wzrost szkół a jeszcze bardziej liczby uczniów jest stosunkowo mały, jeżeli się go porówna z ogromem dzieci, które są poza obrębem oświaty.

A jednak stoimy wobec faktu, że w najbliższych czasach nie będziemy mogli utrzymać tej progresji, a nawet będziemy się musieli wstrzymać z organizacją szkół, bo braknie nam nauczycieli ukwalifikowanych. Muszę dodać, że jeżeli w ostatnich latach stworzyło się niejako budżetową podstawę organizacji szkolnej, to teraz przychodzi nam załatwić i to jak najprędzej dwie dalsze kwestye, które z jednej strony stanowczo wpływają na skuteczność organizacji szkolnej, a z drugiej strony stanowczo się odbijają na naszym budżecie. Nie mówię tu o kwestyach nowych, bo i Rada szkolna o nich wspomina, a mianowicie o kwestyach nauczycieli i budynkach szkolnych. Trzeba przyznać, że Rada

szkolna słusznie postąpiła, nie chcąc odrazu obie kwestye rozstrzygać i przedkładając nam cały szereg kroków, zmierzających do polepszenia bytu nauczycieli, powiększenia seminaryów i powiększenia liczby stypendyów dla uczęszczających do seminaryum. Ta więc kwestya jest już wdrożona i prawdopodobnie w najbliższym czasie doprowadzi do zamierzonego celu.

Druga kwestya — kwestya budynków szkolnych — jest tylko po trosze zaznaczona w sprawozdaniu i wiceprezes miał rację, że nie naraz się zabrał do tych rzeczy. Bo w programie słownym można wszystko pomieścić, ale w wykonaniu to potrzeba całą uwagę najprzód skoncentrować na rzecz jedną, a potem dopiero przystępować do drugiej. Ze stosunkowego zaniechania lub zaniedbania budynków szkolnych nie śmiem mu czynić na razie najmniejszego zarzutu, ale wobec tego stanu rzeczy, jakie są nasze perspektywy na przyszłość? Jakie dalsze wysiłki są potrzebne ze strony kraju, ażeby ta sieć szkolna ogarnęła cały kraj. Tu jest trudno wdać się w wielkie szczegóły. Pozwolę sobie jednak tylko całkiem ogólnikowo na podstawie obecnych cyfr wypośrodkować jedną liczbę, a mianowicie, że to, co my dziś wydajemy na szkoły, podzielone przez liczbę dzieci, uczęszczających do tych szkół, daje kwotę 6 zł. na każde dziecko. Jeżeli więc mamy jeszcze poza obrębem szkół 410.000 dzieci, to przypuszczając tę samą szkolną organizację, ten sam stopień wydatków, to wydatek, jaki kraj ponieść musi celem skompletowania szkolnictwa, obliczyłby można na 2,400.000 zł. rocznie i zależy teraz od kraju i od szybkości, z jaką środki organizacyjne, któreśmy uchwalili co do zwiększenia liczby ukwalifikowanych nauczycieli, wprowadzone będą, na wiele lat kraj rozłoży to powiększenie budżetu o 2,400.000 zł.

Jak wiadomo w r. 1883 marszałek Zyblikiewicz myślał, że to się da uskutecznić w 10 latach. Ja nie chcę żadnego horoskopu stawiać na przyszłość, ale przedstawię dwa szeregi argumentów, które przemawiają za tem, ażeby ten okres nie był zanadto długim. Pierwsza uwaga odnosi się do ogólnego charakteru naszego szkolnictwa, jakie już Sejm w r. 1883 uchwalił. To szkolnictwo musi z natury rzeczy nosić cechę raczej gospodarski ekstenzywnej niż intensywniej t. j. raczej tworzyć szkoły tam, gdzie jest znacznie większa ilość dzieci, do szkoły nieuczęszczają-

cych, niż wydoskonalać szkoły tam, gdzie one już istnieją. Taka gospodarka ekstenzywna zaznaczona jest w sprawozdaniu.

Mamy tam wykazane, że 800 szkół potrzeba jeszcze założyć, ażeby sieć szkolnictwa ogarnęła cały kraj i jest tam dodane, że to jeszcze nie wyczerpuje rozmaitych usiłowań, bo pozostanie jeszcze wiele gmin niezaopatrzonych w szkoły, a prócz tego w wielu gminach potrzeba będzie powiększyć liczbę klas.

Proszę więc zastanowić się nad tem, co to znaczy, że my tylko gospodarkę ekstenzywną rozłożymy na długi szereg lat. To znaczy, żeśmy jeszcze nie doszli nawet do tego okresu w wychowaniu narodowym, który Czechy przebyły już przed więcej niż 60 laty. W Czechach już w r. 1828 prawie wszystkie dzieci uczęszczały do szkół, a więc już przez 2 generacje jest już na tem polu gospodarka intenzywna.

Otóż słabość całego położenia i politycznego i cywilizacyjnego i ekonomicznego u nas polega na tym braku należytego stosunku pomiędzy naszą gospodarką na polu oświaty i na polu ekonomicznym. Galicya należy do krajów najbardziej zaludnionych w Europie, bo na każdym kilometrze ma znacznie więcej mieszkańców niż bogata Francya.

Galicya, której zachodnie powiaty szczególnie są przepelnione ludnością, znajduje się w tym okresie ekonomicznym, który się domaga gospodarki intenzywnej. Musimy się tu liczyć z tym kardynalnym faktem, że do gospodarki intenzywnej potrzeba warunków, a pierwszym z nich i najważniejszym jest człowiek intenzywnie wykształcony.

Potrzeba więc gospodarki intenzywnej na polu oświaty. Gdy ją będziemy mieli, będziemy mogli pracować około podniesienia sił materialnych kraju (Brawa.) Będziemy mogli pracować około tej materialnej podstawy całej przyszłości narodowej.

Ani na chwilę nie chcę przypuszczać jakoby sam wydatek na cele szkolne mógł być miarą intenzywności w edukacji.

Wiemy, że w edukacji momenta duchowe odgrywają większą rolę, niż prosty pieniądz. przypuściwszy jednakowoż, że te momenty idealne, że ten zapał, który jest potrzebny, ażeby przeprowadzić dzieło edukacji, się znajdują,

to możemy przyjąć, że intenzywna działalność stoi w pewnym stosunku do kwoty na ten cel przeznaczonej. Jestto powierzchowne porównanie, ale daje pewną wskazówkę.

Otóż w Galicyi samej widzimy, że w r. 1886 wydatek szkolny na każde dziecko, do szkoły uczęszczające, wynosił 4 zł. 80 ct., a w roku obecnym będzie wynosił więcej niż 6 zł.

Widzimy więc, że mierząc intenzywność tylko przez porównanie szkolnych wydatków w ostatnich 6 latach, nietylko znakomicie postąpiła ekstenzywna gospodarka kraju, ale i intenzywność do pewnego stopnia postąpiła. Lecz to stoi w stosunku nadzwyczaj małym do intenzywności na polu edukacji w innych krajach.

Mówiłem, że Czechy już przed 60 laty skończyły proces ekstenzywny, a jak intenzywne jest teraz ich szkolnictwo, to widzimy z ich wydatków na szkoły, bo nie licząc wydatków na budynki i na przybory szkolne, które ponoszą gminy same, wynoszą wydatki okręgowe i krajowe w Czechach 11 zł. na każde dziecko uczęszczające do szkoły. A więc prawie dwa razy tyle co u nas. To się jednak uzasadnia natychmiast tem, że szkoły jednoklasowe stanowią w Czechach tylko 23% ogólnej liczby szkół, a u nas 83%. Rozróżniając szkoły na 1, 2, 3 klasowe, to w Czechach szkół 2-klasowych jest daleko więcej niż 1-klasowych.

Chciałbym tu zaznaczyć, że Czechy z wszystkich krajów austriackich najskuteczniej działają na polu oświaty; nie śmiem absolutnie twierdzić, ale zdaje mi się, że szczep słowiański w Czechach prymuje w tym względzie nad szczepem niemieckim.

Poza granicami naszego kraju mamy cały szereg krajów o intenzywniejszem szkolnictwie. W Prusach n. p. wynosi wydatek na dziecko, do szkoły uczęszczające 18 zł., a w Anglii 25 zł. Widzimy więc, że u nas intenzywność jest bardzo umiarkowana, ale nie należy znowu zbyt czarno się na tę sprawę zapatrywać, bo ten ogromny postęp w Czechach jest przeważnie dziełem kilkunastu lat. W Czechach bowiem jeszcze w roku 1875 wydatek na głowę ten nie był większym niż obecnie w Galicyi.

Należy się więc spodziewać, że może i u nas ten postęp będzie prędszym, niżby to dziś przedstawiać sobie należało.

Pozwólcie mi pp. jeszcze jedno powiedzieć żebyem jeszcze jednym szeregiem cyfr uzasadnić mógł potrzebę intensywnego gospodarstwa. Jeżeli porównamy liczbę ludności rolniczej z liczbą ludności rolniczej w innych krajach, to widzimy, że we wszystkich krajach, graniczących z Galicyą, rolnik galicyjski ma najmniej ziemi, najmniej bydła i najmniej zasobów do prowadzenia gospodarstwa.

Zapewne uwierzą mi wszyscy, gdy powiem, że rolnik w Królestwie Polskiem ma większe obszary ziemi i zapewne uwierzą mi bez dowodów, że ma jej więcej w Rumunii i Węgrzech. Ale to nie wystarcza. Nawet w Czechach rolnik także ma większy obszar ziemi do swej dyspozycji aniżeli w Galicyi.

W Czechach ludność rolnicza wynosi 2,600.000 głów, wypada więc na każdą głowę 2 hektary obszaru kraju, a więcej jak jeden hektar ornej ziemi; w Galicyi tymczasem ludność rolnicza wynosi 4,900.000. Mamy więc nie dwa hektary na głowę ale tylko $1\frac{1}{10}$ hektara a co do samej ziemi ornej to nie jeden hektar jak w Czechach ale zaledwie $\frac{3}{4}$ hektara na głowę, a przecież ziemia galicyjska nie jest tak bogato uprawna, gospodarstwo nie prowadzi się w warunkach tak korzystnych jak w Czechach; tu nie ma się odbytu na wszelkie płody i rolnicze i ogrodnicze i sadownicze, który ma rolnik przed sobą w Czechach, więc te $\frac{3}{4}$ hektara, które przypadają na każdego rolnika w Galicyi, to przecież stosunkowo mniej znaczne, bo ten jeden hektar w warunkach czeskich znaczy prawie dwa razy tyle, co $\frac{3}{4}$ hektara w warunkach galicyjskich.

Widzimy więc, że jeżeli nasz rolnik w konkurencji z innymi rolnikami nie ma upaść, jeżeli między podstawą naszego narodu, a podstawą materialną innych narodów ma przyjść do jakiegokolwiek równości, to my w tym kraju, w którym jest tak mało ziemi do dyspozycji ludności rolniczej, potrzebujemy daleko intensywniejszego wykształcenia tej ludności, aniżeli w Czechach, a jednak wykazałem, że podczas kiedy u nas gospodarstwo ekstenzywne na polu edukacji jeszcze musi potrwąć cały szereg lat, to w Czechach już od 60 lat prowadzi się doskonalenie systemu edukacyjnego, prowadzi się wyrób intensywny wykształconych ludzi. Zdaje mi się, że taka jest konkluzya z argumentów czysto ekono-

micznych, że w naszym kraju mając stosunkowo do ludności tak mało ziemi i innych zasobów materialnych, powinińmy właśnie dlatego skierować całe nasze usiłowanie na jak najwyższe wykształcenie człowieka, bo ze wszystkich rozmaitych pierwiastków siły materialnej narodu, ten pierwiastek u nas jest najbardziej zastąpiony — mamy mało ziemi, mało bydła, ale bardzo wiele ludzi, dlatego kształcenie ludzi już z tego punktu widzenia czysto materialnego i ekonomicznego jest u nas pierwszym obowiązkiem nawet i ekonomicznym. Ale jeszcze bardzo ważne względy historyi i tradycyi narodowej przemawiają za taką samą polityką. Naród ujarzmiony jak nasz, naród walczący o swoją egzystencję, jak nasz, taki naród może doznać od swoich nieprzyjaciół najrozmaitszych krzywd, ale zdaje mi się, że w tym względzie należy daleko więcej zwracać uwagi nie na te krzywdy dramatyczne, które zwracają powszechną uwagę, nie na bitwy, nie na ofiary krwi, nie na konfiskaty materialne, wysłanie na Sybir, więzienie, szubienice; to wszystko są ofiary części narodu, które nie naruszają jego treści, uchowej, bo szarpiają tylko członki narodu, ale nie sięgają do jego duszy. Zdaje mi się, że ze wszystkich środków, których wróg może użyć do uciemnienia i oburzenia narodu daleko jeszcze większą mają doniosłość te środki, które właśnie sięgają duszy, które zatruwają organizm narodowy i dlatego, chociaż ponieśliśmy tyle ofiar krwi i mienia, jak żaden naród, to w moich oczach to wszystko ginie i niknie, jeśli porównamy je z tą szkodą, którą nam wróg wyrządził przez zatamowanie szerzenia się oświaty w naszym kraju; bo jeżeli zauważymy główny cel, do którego cała siła wszechpotężnej administracji była skierowana, to widzimy, że tym celem były tylko dwa przedmioty, jeden — wywołanie waśni społecznej, drugi — szerzenie ciemnoty, czyli przeszkadzanie szerzeniu się oświaty. Gdzież uniwersytet wileński, gdzież cały szereg szkół stworzonych przez naszą komisją edukacyjną, przez Rząd księstwa warszawskiego? Czyż nie widzimy na każdym kroku, że systematycznie, naumyślnie dąży się do tego celu, ażeby nasz naród zatracił tę wyższość cywilizacyjną, którą dotychczas posiadał? Czy np. w krajach zabranych po r. 1830 to wymaganie autentycznych dyplomów szlacheckich, ażeby móż ucześnieć do szkół średnich, czy to nie było szerzeniem ciemnoty, czy to nie było

zagroźdzeniem drogi do oświaty ogromnym tłumom tej szlachty zaściankowej, która się tam kiedyś kształciła? Od tego czasu, ile razy spoglądam na wykazy edukacyjne mocarstwa ościennego, na statystykę edukacyjną Rosyi, tyle razy z trwogą i dreszczem przeglądam je, bo w każdym wykazie dostrzegam, że ta polityka prowadzona już od kilku generacyj, zaczyna teraz już wywierać skutek, że zniesienie tyłu ognisk oświaty, przeszkodzenie kształceniu się prywatnemu odbija się nawet w stanie ogólnym oświaty ludności. W świeżo wydanym tomie statystyki niemieckiej jest statystyka odnosząca się do rekrutów umiających czytać i pisać. Widzimy tam cały szereg okręgów wielkorosyjskich, gdzie liczba rekrutów umiających czytać i pisać wynosi 30, 35, 40 procent, nawet w niektórych wypadkach 45%; a w Króldstwie polskiem, które dawniej o tyle wyżej stało oświatą, które, gdyby nam nie przeszkodzono, byłoby bardzo daleko zaszło na tej drodze, są gubernie, gdzie liczba rekrutów umiających czytać i pisać wynosi tylko 3%.

Jeśli zważymy ten ubytek światła, ubytek treści duchowej, który musimy zaznaczyć na szerokich obszarach naszej ojczyzny, to zdaje mi się, że nasz obowiązek krzewienia oświaty przedstawi się nam jeszcze w zupełnie innym świetle (Huczne brawa z lewicy). Powiadam, że te dwie główne sprężyny, te dwie trucizny, któremi chciano nas pokonać, to nie był oręż, nie konfiskaty, nie szubienice, te trucizny, to były wojna domowa, waśń społeczna w naszym kraju pomiędzy różnemi warstwami i szerzenie ciemnoty, korupcyi moralnej. Polityka naszych wrogów jest kardzo jasną wskazówką, jaką powinna być nasza, tej części Polski, która ma możność działania na polu publicznem, która działa na cały naród i jest odpowiedzialna przed historją za cały naród (Brawa z lewicy). Gdybyśmy byli jakimś kraikiem odosobnionym, gdybyśmy mogli myśleć tylko o tem, co się dzieje w granicach Galicyi i Lodomeryi, to moglibyśmy powiedzieć: „mamy najrozmaitsze pola wydatków, musimy się liczyć, rachować, niewygodnie jest nam to a to, np. obciążać gminy ciężarami na budowę szkoły, nie chcemy podwyższać dodatków krajowych ani czerpać z innych źródeł, trzeba zachować przeciw miarę“. Ale tu jesteśmy wobec konieczności historycznej, bo jeżeli naród, który nie należy do wielkich narodów, bo przeciw wszystkim Polaków

razem zliczyć, to nie będzie ich razem więcej czystej krwi jak 15,000 000; jeżeli ten naród ma podolać swoim losom, zachować swą indywidualność wobec potężnych żywiołów, które mu są wrogo usposobione, to może tego dokazać nie siłą materyalną, tylko treścią duchową. Na nas więc tutaj ciąży obowiązek nie tylko kształcenia się w miarę naszych sił, obowiązek działania tak energicznego, tak skutecznego, ażeby to, co my tutaj działamy na polu oświaty, powetowało do pewnego stopnia to, co tracimy na tem polu gdzieindziej i miarą już tu nie jest nasza własna wygoda, nie są względy galicyjskolodomeryjskie, miarą tu jest konieczność historyczna, postanowienie, zachowanie bytu indywidualnego narodu, zachowanie wyższości cywilizacyjnej, która jest naszą główną siłą, bez której musimy uleść wrogim żywiołom. Nie ośmieliłbym się przemawiać w tej myśli i w tym celu, gdyby nie to, że historia nasza kilku lat ostatnich pokazuje, że na tem polu szkolnictwa ludowego w tej Wysokiej Izbie nie ma stronnictw (Brawa!), że to nie jest sprawa stronnictw czy to liberalnego, czy to postępowego, czy to konserwatywnego, ale sprawa całego społeczeństwa. I jeżeli coś mię napawa otuchą, to właśnie to, że ten Sejm, który dotychczas miał tak mało wielkich dyskusyj i wielkich debat, większy krok postępu faktycznego uczynił w tym kierunku, niż jakkolwiek inny Sejm przez to, że wszystkie stronnictwa przyszły tu z planami mniej więcej jednakowymi i wnioskami i że to wszystko zostało przeprowadzone bez opozycyi.

Ta zgoda wszystkich stronnictw, to piętno kierunku czysto narodowego, ogarniającego całe społeczeństwo, to powinno nam dodać otuchę, że w tak trudnych okolicznościach przeciw podaliśmy temu, co konieczność historyczna na nas włożyła. (Huczne brawa z lewicy).

P. Szczęsny hr. Koziebrodzki. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamknięta.

Do głosu zapisani pp. Rutowski, Wojciech hr. Dzieduszycki, 'Teliszewski, ks. Chotkowski.

Wiceprezydent Rady szkolnej p. Dr. Bo-brzyński. I ja proszę o głos.

(Głosy. Prosimy o wybór mowców generalnych)

Wice Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek wybrania mowców generalnych. Zapytuję Panów zapisanych do głosu, którzy zamierzają przemawiać za wnioskami komisji, a którzy przeciw. — P. Rutowski?

P. Dr. Rutowski. Za.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Za.

P. Teliszewski. Protiw.

P. ks. Dr. Chotkowski. Za.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zapisani za wnioskiem komisji Panowie raczą wybrać jednego generalnego mowcę

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Stanisław Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Zdaje mi się, że więcej czasu tracimy na dyskusje formalne, aniżeli gdybyśmy wysłuchali wszystkich mowców. Przeto wnoszę, ażebyśmy wszystkich mowców wysłuchali.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję wniosek p. Badeniego pod głosowanie. Kto go przyjmuje, rączy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Głos ma zatem p. Rutowski.

P. Dr. Rutowski. Jestem w bardzo trudnem położeniu, mając mówić po p. Szczepanowskim; jest to niezawodnie zadanie zbyt ciężkie dla nietęgiego mowcy. Jeżeli się jednak ośmielam zabrać głos, to dlatego, że przemówienie posła Szczepanowskiego objęło inne dziedziny, jak te, o których ja chciałbym słowo powiedzieć. Zdaje mi się, że jednak są w szczegółach rzeczy, o których warto jeszcze nawet przy tak spóźnionej porze pomówić.

Ale naprzód skorzystam z uwag szanownego posła. Nie zdołałbym z tą, co on, łatwością zmierzyć i ocenić *tempo* działalności naszej na polu szkolnictwa; skoro jednak powiedział nam, że przy dzisiejszem tempie, przy dzisiejszych wysiłkach zaledwie za lat 30 zdołamy objąć kraj siecią szkół, to cyfra ta przychodzi mi na pamięć czasy dawniejsze. Mówi poseł

Szczepanowski: za lat 30 przy dzisiejszych wysiłkach zdołamy to uczynić, ale nie uwzględnił przytem tego, że Rada szkolna nam wyraźnie powiedziała, że na teraz my całą naszą akcyę w kierunku rozpowszechnienia szkół zatrzymać musimy, więc ta akcyja nie będzie się odbywała w tem tempie; więc tylko gdyby nie było tego zatrzymania i opóźnienia, doszlibyśmy może w 30 latach do takich rezultatów, ale to, co mamy przed sobą, to jest w istocie zatrzymanie całego rozwoju.

Mamy przed sobą obraz smutny: nie mamy nauczycieli, dwieście kilkadziesiąt szkół stoi nie otwartych, dwieście kilkadziesiąt szkół bez nauczycieli, nie jesteśmy w stanie w myśl ustawy otworzyć nowych klas tam, gdzieby tego była potrzeba; kilkaset szkół bez kwalifikowanego nauczyciela, ogółem brakuje nam tysiąc kilkadziesiąt nauczycieli. Gdyby w dotychczasowym szło tempie, powiedział poseł Szczepanowski, to za lat 30 mogliśmy to osiągnąć, o co nam chodzi; wobec tego co Rada szkolna nam przedstawia, to niezawodnie i pół wieku przejdzie, zanim dojdziemy do tych rezultatów.

To mi przychodzi na pamięć czasy dawne. Kiedy w roku 1790 mówiliśmy o sprawach oświaty i podniesienia ludu w Polsce, jeden z Galicyanów, Tadeusz Morski, powiedział: „działamy powolnie i systematycznie, ale powiedzmy sobie, że za lat 50 będzie lud wyzwolony i oświecony“. Część tego programu, nie wszystko przy naszym współudziale, chociaż z pewnością z naszymi intencjami została spełniona; druga część: ten lud, który miał być oświeconym za lat 50, w 100 lat później jest dopiero celem naszych dążeń i dopiero za lat kilkadziesiąt, za lat 30 albo za pół wieku będzie do osiągnięcia! Stan to smutny, więc słuszna uwaga p. Szczepanowskiego, że nie ustawać ale zdwajać nam nasze wysiłki.

Otóż idąc za tem, wyznać muszę, że niektóre uwagi Rady szkolnej wydały mi się zbyt pesymistyczne, i może, zdawało mi się, nieco niebezpieczne. Nie jestem takim pesymistą, jak Rada szkolna i zdaje mi się, że w warunkach, w jakich się szkolnictwo kraju naszego znajduje, nie potrzeba było koniecznie, żeby cała akcyja na dłuższy czas była wstrzymana, jak to zapowiada Rada szkolna krajowa.

Przedewszystkiem muszę wskazać na kilka faktów. W ostatnich dniach uczyniliśmy wiele

finansowych wysiłków, ażeby podnieść byt nauczycieli i niezawodnie wysiłek ten jest poważny, musi być uznany i z pewnością będzie zachętą niepospolita. Muszę zwrócić uwagę Rady szkolnej, że, jeżeli ten objaw braku nauczycieli jest tak smutny, to jednakowoż w ostatnich latach zaszły niektóre fakta, które do pewnego stopnia tłómaczą ten nieszczęsny objaw, fakta, które jednak już się powtórzyć nie powinny. Rada szkolna przedstawia, że wielka część seminarzystów opuszczających seminaria nauczycielskie poszła do urzędów podatkowych, do kolei a przede wszystkim do straży skarbowej. Istotnie koleje chcemy budować dalej i nie chcemy żeby ten wzgląd mógł tę akcyę wstrzymać, więc niezawodnie jakiś procent młodzieży z seminariów nauczycielskich pójdzie nadal do służby kolejowej. Staramy się o nowe urzędy podatkowe, więc jakaś część, jakiś fragment tej młodzieży wykształconej na nauczycieli pójdzie z pewnością na inne drogi.

Jednak jeden ubytek, zdaje mi się, powinien już ustać. A mianowicie zaszedł tu fakt w r. 1888, który szkole ludowej zabrał całe bataliony nauczycieli. Tym faktem było powiększenie straży skarbowych wskutek reformy podatku wódczanego. Ta ustawa zmusiła rząd do zdwojenia prawie kontroli skarbowej, a tenże płacąc nadzwyczajnie, odciągnął całe setki sił nauczycielskich od mniej popłatnej a tyle cięższej służby w szkole.

Zwróćcie Panowie uwagę, że kiedy przed reformą z r. 1888 było strażników skarbowych 610, dziś mamy 641, nadstrażników było 568, dziś mamy 770 a więc 202 przybyło. Jeśli zbadacie Panowie co to za personal, to zobaczycie, że seminaria nauczycielskie dostarczyły władzom skarbowym tych „finanzwachów“.

I w tych latach nastąpił fakt, który gwałtownie wśród nauczycieli, mianowicie niepospolite polepszenie bytu tych właśnie finansowych urzędników.

Kiedy taki strażnik miał przedtem tylko dziennie 1 zł., podwyższono mu teraz na 1 zł. 10 ct., nadstrażnik miał 1 zł. 10 ct., obecnie 1 zł. 15 ct. a respicjent miał 1 zł. 50 ct., teraz ma 1 zł. 65 ct.

Zamiast dziesięcioletnich dodatków zaprowadzono pięcioletnie, podniesiono zasiłek na umundurowanie z 36 zł. na 60 zł., tak że taki strażnik, mający pomieszkanie, mający płacę, do-

datek na umundurowanie, mający kasarnię lub datek na mieszkanie, mający rozmaite dodatki na życie, na pościel, i t. p., lekarza za darmo, ma doskonałą pozycyę, byt jego materyalny dochodzi rocznie do przeszło 460 zł. a nadstrażnika 550 zł. do 592, respicjenta zaś do 700 i kilkadziesiąt zł. Cóż więc dziwnego, że taka niepospolita pojęta materyalna skłoniła całe szeregi do porzucenia ciężkiego zawodu nauczycielskiego. Zdaje mi się, że fakt ten wymowny.

Jeżeli więc w tych latach władze skarbowe zabrały 200 lub więcej nauczycieli, to powinno się skończyć i powinniśmy mieć nadzieję, że ten przybytek materyału na nauczycieli będzie już tylko dla szkół zabezpieczony i że na niego liczyć możemy.

Gdy przede wszystkim z polepszeniem bytu nauczycielskiego zawód ten przestanie odstraszać, to zapewne nie potrzebujemy już się obawiać braku sił nauczycielskich, to możemy śmiało mówić o innem zadaniu, t. j. o sprawie budowy szkół ludowych. Obawiałbym się i tutaj pewnej stagnacyi. Przed dwoma laty, na wniosek komisji szkolnej uchwalono rezolucyę, ażeby powiększyć środki przeznaczone na cele budowy szkół. Nie byliśmy dotąd w stanie przyjść z wydatniejszą materyalną pomocą a projekt postawiony przez jednego z kolegów został załatwiony tylko w formie rezolucyi. Niech mi wolno będzie kilka uwag powiedzieć. Rzucano tu przy poprzedniej debacie słowa, które nie chciałbym ażeby zostały bez odpowiedzi.

Za nadto już dziś mówimy o pałacach szkolnych, o jakichś jakby po nad siły nasze wysiłkach na tem polu. Jeżeli się spytam, czy widzieliście Panowie pałace szkolne, to widzę, że to są tylko legendy.

Zdaje mi się, że na tem polu jest bardzo dużo do zrobienia. Jeżeli porównamy nasz stan z innemi prowincjami, to i tu jest jeszcze olbrzymie zaniedbanie i z pewnością dziś jest jeszcze przedwczesnie ostrzegać kraj przed stawianiem pałaców szkolnych. Bo jeszcze szkoły są w nędznych chatkach, bo jeszcze szkół dobrych brakuje, a stan budynków szkolnych jest jeszcze bardzo zły.

Według sprawozdania Rady szkolnej widać, że z pomiędzy szkół galicyjskich przypada na budynki całkiem złe 24%, (bo 23·84%), na

dość dobre 22%, więc około 50% mamy faktycznie szkół złych. Niezawodnie miara dobrej czy złej szkoły u nas łagodniej brana jest, jak w innych prowincjach.

Gdy rzucimy okiem na inne kraje n. p. Szląsk, który ma tak biedną ludność, gdzie ten sam biedny lud polski stara się o szkoły, to tam nieodpowiednich budynków szkolnych jest 9%, a w innych krajach bogatszych złe szkoły są tylko małym fragmentem.

Bałbym się, żeby to słowo „pałace szkolne“ nie słało się popularnem, bo ono schlebiać będzie intencyom tych, którzy bronią się przed tą szkołą i tymi ciężarami.

Więc nam daleko jeszcze, żeby mówić o pałacach szkolnych. Są one gdzieindziej istotnie. W cywilizowanych krajach widzimy wszędzie, że gmina jest dumna z tego pałacu swego szkolnego, bo to jest miara jej postępu cywilizacyjnego i taki niemiecki, szwajcarski czy francuski, a przede wszystkim niemiecki chłop z dumą wskazuje na ten budynek, który gmina postawiła z olbrzymim wysiłkiem, a który nadaje cechę tej gminie i miarę cywilizacji jej stanowi. Istotnie tam można mówić o pałacach, bo tam gmina zadłużyła się na całe lat szeregi, żeby tylko postawić taki gmach szkolny.

U nas po wsiach i tyłu miasteczkach jedynym gmachem jest propinacya, a wspanialszym niż szkoła ludowa budynkiem jest zawsze jeszcze karczma (Brawa!!) W niektórych krajach nie ustają w tych wysiłkach, ażeby budynki szkolne stwarzać; wskażę tylko kilka wypadków dla ilustracji.

W Czechach od szeregu lat wstawia się w budżet 140.000 zł. na subwencye bezzwrotne a nie na pożyczkę na budowę szkół i w tego-rocznym budżecie, zdaje mi się, jest 140.000 zł. według sprawozdania ostatniego rady szkolnej czeskiej wstawione mimo nawoływań do oszczędności na tem polu. Tu widzimy, że jest to sprawa, która zajmuje dziś po prostu całą Europę. Jest mylnem mniemanie, że można postawić szkolnictwo na stopniu, o jaki chodzi, jeżeli się nie pomyśli o budynkach szkolnych.

To też we Francji, gdzie zaniedbanie w poprzednich lat dziesiątkach doprowadziło do strasznych rezultatów i klęsk narodowych, z chwilą, kiedy naród się ocknął, chycono się tej drogi i z wysiłkiem pracowano nad szkolnictwem lu-

dowem. Zastano tam po wojnie na 36000 gmin z czasów Napoleona 17320 szkół nie do użycia, które trzeba było koniecznie przebudować; 3239 budynków szkolnych trzeba było zakupić, 6458 powiększyć; 7384 dało się tylko odnowić, a w 19000 potrzeba było całe wewnętrzne urządzenie zmienić. I ta Francya po strasznych wysiłkach, po tych miliardach, które Niemcom zapłaciła, które trzeba było poświęcić na odnowienie sił wojskowych, wotuje olbrzymie kwoty na budowę szkół.

Przeznacza tedy na lat 5 po 12,000.000 na subwencye a po 12,000.000 zł. na pożyczki celem budowy szkół. W kilka lat pokazuje się, że to nie wystarcza; to też już w r. 1881 przystępuje do dalszej akcji i wotuje nowych 50,000.000 zł. na zasiłek dla gmin, na budowę szkół, a drugie 50,000.000 na pożyczkę. To robi bogata Francya, ale jest to droga, jaką w miarę sił powinien każdy naród postępować, który chce stworzyć w kraju szkoły.

Tak samo we Włoszech zawotowano kilkadziesiąt milionów na budowę gmachów szkolnych, a ostatnią akcją w ostatnich czasach w tym kierunku jest akcja we wszystkich kierunkach w Prusiech.

Tu podjęto wiele reform szkolnych i to państwo uznało, że należy największą część ciężaru zdjąć z gmin i wziąć na państwo i tu wedle projektu pruskiego ustawa szkolna przeznaczona na ten cel 20 milionów. Niech to służy za motywowanie wniosku p. Merunowicza, bo pragnąłbym, żeby i ta sprawa nie była tylko traktowaną jako jedna z obojętniejszych, ale żeby stała się w szeregu spraw pierwszorzędných.

Nie tu mówić o budżecie tegorocznym, ale chciałem porównać akcją naszą z tą, jaką wszystkie inne kraje austriackie i europejskie w tym kierunku podjęły i chciałbym, żeby ta akcja na tem polu i u nas była wydatniejszą.

Przechodzę do sprawy najważniejszej; chcę mówić niejako o stronie wewnętrznej szkolnictwa. Jest to niezawodnie z mojej strony śmiałością nad miarę, jeżeli na to pole przechodzę, bo w istocie tu potrzeba wielkich badań i wielkiego spokoju w tych badaniach, aby sobie jasny sąd wyrobić. Zdaje mi się, że wolno mi będzie powiedzieć kilka uwag wobec tego, co rada szkolna przedłożyła. Biorąc w rękę sprawozdanie rady szkolnej musiałem sobie powiedzieć: jakie już

Sejm postawił sobie postulaty w ostatnich latach i co się stało w tym krótkim przeciągu czasu od ostatniego Sejmu.

Oczywiście wiele stać się nie mogło, bo czas był nie długi, jednak zdaje mi się, że mam prawo powiedzieć, że nie mogę powitać sprawozdania Rady szkolnej z radością i otuchą; czytając je doznałem uczucia pewnego zawodu i tem szczerze z Wysoką Izbą się podzielę.

Kiedy w tej Wysokiej Izbie przed szeregiem lat była dyskusja na temat, czy mamy żądać rozszerzenia naszej autonomii zabrał głos mąż, którego dotąd niestety w Wysokiej Izbie nie widzę, p. Ziemiałkowski i powiedział: „Kraj ma w swoich rękach organizację społeczną i wychowanie ludu, bo ustawodawstwo gminne i zarząd szkół ludowych. Mając te dwie potęgi nie potrzebuję obawiać się ani germanizacji wiedeńskiej ani zachcianek panslawistycznych“. Gmina i szkoła należą do kompetencji Wysokiego Sejmu.

Czy te nadzieje jakie wyrażał wtenczas p. Ziemiałkowski już się ziszczyły, nie wiem, ale zdaje mi się, że nie. Mam uczucie, żeśmy nie wyzyskali ani kompetencji co do organizacji gminy, ani szkoły ludowej. Nie pora mówić o gminie, ale o szkołach ludowych powiem co myślę.

W akcyi całej, jaką prowadzi krajowa Rada szkolna, nie widzę tych wszystkich intencji, któreby nas mogły zaprowadzić na czas tam, gdzieśmy dojść byli powinni. Boję się, że w najwyższej naszej magistraturze krajowej szkolnej jest coś, co w tej akcyi, nie powiem przeszkadza, lecz co ją wstrzymuje i hamuje. Nie chcę szukać motywów, zdaje mi się jednak i nie wątpię, że jest przedewszystkiem ten patryotyczny, żeby nie hazardować nabytków.

Ale czy ten motyw jest bezpieczny? boję się, że ta akcja Rady szkolnej krajowej na tem polu jest za powolną, boję się, że sposób, w jaki Rada szkolna bierze się do szkolnictwa, nie jest ten, który nas ma zaprowadzić do tego, o czem mówił p. Ziemiałkowski.

Kiedy przed dwoma laty niespełna komisya szkolna przez usta swego referenta, który i dziś ten sam urząd piastuje, wypowiedziała cały szereg zadań tej Rady szkolnej, to zdaje mi się, że jednak część ich już mogła być dopełnioną, a przynajmniej w większej mierze podjętą. Powiedziała komisya szkolna przed dwoma laty

przez usta szanownego p. ks. Czartoryskiego: „pielegnowanie ducha religijnego, moralności, patryotyzmu, pobudzanie do samodzielnego myślenia, wpajanie poczucia obowiązków, to jest pierwsze zadanie“.

Ta komisya szkolna mówiła, „najpotrzebniejsze dzieło, to książka zawierająca najważniejsze szczegóły o dziejach naszych.“ „Niech się lud choć w streszczeniu zapozna z przeszłością tego kraju, niech się uczy kochać ten kraj“, te święte słowa wypowiedziane przed 2 laty nie straciły nic na swej mocy a upłynęły 2 lata. Gdzie urzeczywistnienie tych myśli? Sprawozdanie komisji szkolnej Izby ma datę koniec listopada 1890 r. Od tego czasu wyszedł cały szereg książek szkolnych, noszących datę koniec listopada 1891 r, więc były już wydane pod wrażeniem uchwał Izby a jednak nie widzę zwrócenia się na drogę, którą wskazał Sejm przed 2 laty. Niech wolno mi będzie zacytować kilka szczegółów, choć nie będę się zapuszczał zbyt daleko, bo bardzo spóźniona pora i temat bardzo trudny. Mam przed sobą książki szkolne polskie i ruskie. Przedewszystkiem powiem, że nie myślę wchodzić w szczegóły tej sprawy, dotknę ją tylko.

Porównywałem starsze elementarze z nowszymi i najnowszymi i boję się, czy pod tym względem reforma była dość korzystną, bo ten stary zużyty elementarz brałem w rękę i przekonałem się, że to on miał przed oczyma ten lud biały wsi i szaraczkowy miast i nie miał przed sobą Kazików i Lolów. Jeżeli weźmiecie nowsze elementarze, to przyznacie, że to jest elementarz pisany dla paniczyków i dla grzecznych salonowych dzieci.

Ale przechodzę przedewszystkiem do czytaniek dla szkoły ludowej; tu nasuwa mi się porównanie czytaniek polskich z ruskimi. Nie będę wchodził we wszystkie szczegóły, chodzi mi tylko o to, o czem mówiła Izba przed 2 laty i czego żądała od tych książek szkolnych i co znajduje w tych książkach, które noszą datę późniejszą po uchwale sejmowej.

Zdaje mi się, że Rada szkolna jedna i ta sama wydaje książki ruskie i polskie, a jednak ruskie wyżej stoją. Nie jestem niestety biegłym w języku ruskim, czego całe życie żałować będę, ale znam go na tyle, bym mógł porównać, udowodnić to, co powiedziałem. Jeżeli chcemy, żeby

to dziecko polskie, które tę książkę dostanie w ręce umiało swój kraj kochać, umiało swoją przeszłość poznać, to przecież w nią więcej coś wlać musimy, coś więcej dać trzeba, niż to, co ona zawiera. Jeżeli Rada szkolna szła po tej drodze — przecież — z patriotyzmu, ażeby nie wywołać jakiego niebezpieczeństwa, to poszła stanowczo za daleko. Jeżeli porównamy książeczki nasze z książeczkami innych narodowości w państwie austriackim, to trzeba powiedzieć, że Rada szkolna była zbyt ostrożną, że nie powim tchórzliwą. Bo jeżeli pp. zobaczycie artykuły, które mają stanowić treść tego wychowania, jeżeli dziecko ma się dowiedzieć, czem się urodziło na tej ziemi, to z tych książek się o tem nie dowie.

Nie będę mówił o książeczce pierwszej, ale o drugiej. Artykuły są takie (czyta): „Kraj ojczysty“. „Pory roku“. „Gwiazdzone niebo“. „Księżyc i jego odmiany“. „Klimat w Galicyi“. „Huculi w połoninach“. „Podgórze i równiny w Galicyi“. „Rzeki w Galicyi“. „Ludność i miasta w Galicyi“. „Austriacka Monarchia“. Książeczki szkolne ruskie zawierają, pomijając już, że przeszło dwa razy tyle ustępów, ustępy takie jak: „Rzeka Dniestr i Dniepr“, mówi o „Rusi zakarpackiej“, mówi o „Stepach Ukrainy“, mówi o „Wielkiej ruskiej ojczyźnie“. Więc pytam, czy Rada szkolna nie poszła zadaleko? jeżeli dla naszej dziatwy polskiej świat polski kończy się tam, gdzie San do Wisły wpada, jeśli po za austriacko-węgierską Monarchią po za Karpatami i Huculami nie ma więcej ziemi polskiej?

Jeśli ruskie czytanki mówią o Dnieprze, o kraju zakarpackim, o ruskim kraju, to pytam dlaczego tego w polskiej czytance nie ma? (Brawo!!) Ta ruska książeczka mówi, że Ruś jest wielka, że rozłożyła się od Wisłoki, mówię od Wisłoki po Don, od Prypeci po za Karpaty i po Czarne Morze, 300 mil wszerz a 140 wzdłuż i powiada, że ta Ruś jest na 10.000 mil kwadratowych, a 17 milionów Rusinów, pytam, dlaczego czegoś podobnego w polskiej czytance nie ma? Dlaczego, kiedy ruska czytanka jest na etnograficznych podstawach oparta, dlaczego w czytance polskiej ani drugiej, ani trzeciej nie ma tej Polski szerszej? Dlaczego to dziecko polskie nie ma dowiedzieć się w szkole ludowej, że po za granicami Galicyi jest jeszcze ziemia polska? jeżeli Rusin może się dowiedzieć, że Rusini sięgają tak daleko w głąb Rosyi, dlaczego

Polak nie ma się dowiedzieć, że Polska była od morza do morza.

Zdaje mi się, że to są braki, które powinny być co rychlej usunięte nietylko nawet z polskiego stanowiska, ale niech mi Rada szkolna pozwoli, nawet z austriackiego stanowiska. To jest błędne, co się tu dzieje; to jest ostrożność tak daleko posunięta, że jest po prostu szkodliwa.

A jak wygląda historia polska? Przed dwoma laty z ust najczcigodniejszego ks. Czar-toryskiego usłyszeliśmy wezwanie do Rady szkolnej, ażeby o tem pomyśleć, żeby ta historia polska w książce szkolnej znalazła miejsce.

Smutek bierze, że ta sprawa dotąd jest tak traktowaną, że jest traktowaną źle, za mało. Nie śmiem Panów trudzić, bo późno, więc zwracam tylko uwagę, a każdy gdy zechce może wglądnać do czytanki drugiej i trzeciej i przekonać się o tem, że historia jest tam wziętą prawie tylko ze strony anegdotycznej, kończy się zbyt wczesnie a jako ostatni fakt historii polskiej jest historia o Sobieskim, a po za tem jest zaledwie ślad, że się jakaś historia narodu tu nie kończy.

Tej historii polskiej poprostu w książkach naszych szkolnych dotąd nie ma i to dziecko z czytanki o historii kraju rodzinnego dowiedzieć się nie może.

Wysoka Izba przed dwoma laty powzięła myśl, aby podjąć raz reformę w tym kierunku. Zdaje mi się jednak, że dotychczas tego nie podjęto.

Są rzeczy, które mogą być jakiś czas w zawieszeniu. Zdaje mi się jednak, że dość czasu już było, byśmy wzięli się raz do akcji na polu, które jest jednym z najważniejszych.

A cóż mówią te czytanki? Znowu nie będę trudził szanownych Panów wyjątkami szerszymi, ale zwrócę uwagę Panów na jeden przykład; oto na trzecią książkę, w klasie, w której dziecko już jest starsze i zaczyna już myśleć. Ostatnia akcja z historii polskiej, to Jan z pod Wiednia, jego odsiecz, co po niej przyszło, piękne wąsy i jego Marysienka. JE. ks. przewodniczący pozwoli, że odczytam słów kilka. (Czyta):

„Jakoż po śmierci Sobieskiego istotnie pominięto jego synów, a oddano tron dwom po kolei książętom saskim. Pod nimi Polska coraz bardziej chyliła się ku upadkowi; obce państwa zwłaszcza Rosya coraz więcej mięszały się w sprawy polskie. Szlachta zgnuśniała, panowie

trwonili ogromne majątki na zbytki, a o dobru kraju mało kto myślał. Z czasów panowania pierwszego z Sasów pozostało przysłowie: „Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa“. Jedzono więc i pito i nie troszczono się o jutro. Ostatnim królem polskim był Stanisław Poniatowski; wybrano go królem, bo tego chciała Rosya. Za niego nastąpił podział Polski, którym kraj nasz pod nazwą Galicyi, dostał się pod panowanie monarchów z domu „Habsburskiego“. (mówi) I to są dzieje Polski od Sobieskiego aż do jej upadku i do dni naszych, zawarte w czytance! Jestem przekonany, że szanowni Panowie w żadnej książce ludowej do czytania wydanej na podstawie ustaw austriackich i pod kontrolą c. k. Rządu nie znajdziecie u żadnej narodowości w całej monarchii rakuskiej książki, któraby całe dwa wieki dziejów własnego narodu traktowała (Brawo) i któraby nie miała nic więcej do powiedzenia z historyi ojczyznej takich czasów, jak tych kilka słów, któraby nie miała innego motywu innego przysłowia do zacytowania jak to, że „za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa“. (Brawo)

A teraz książki ruskie? Książki ruskie mają trudniejsze położenie, bo mają mniej dziejów do opowiedzenia. Pod tym względem może niejedno wymagałoby poważniejszej krytyki. Ja się w nią zapuszczać nie będę, ale w tych ruskich książkach jest jednak więcej o tej Rusi i powiem, że gdybyście Panowie zechcieli nieco przeglądać (nie chcę trudzić), to moglibyście się przekonać, że i tutaj jest coś więcej, jest i „krótka historia Rusi“, jest szereg monografij dalej idących. Niech mi wolno będzie powiedzieć, że pod tym względem, nie co do treści i sposobu traktowania ich dziejów niejedno byłoby do naśladowania, przede wszystkim, że w książkach ruskich jest więcej o tej Rusi, aniżeli w książkach polskich o Polsce. Są i takie rzeczy (czyta) „Pered dwista rokamy kozaky powstały protyw Polsce i wybywszy sia na woliu przyłączyły sia do Rossyi“, albo ustęp (czyta): „Pered sto rokamy rozpała sia Polska i Hałyczynu przyłączyno do awstryjskoj monarchji. Nyni Rusyny hałycki dwyhajut sia powoły z upadku“.

Zdaje mi się, że jest to kwestya, która należy do piekących i my mówimy o oświacie ludu, a jednakowoż nie tylko pod względem finansowym, nietylko pod względem wysiłku materyalnego tempo naszego działania jest zbyt

powolne ale i ta intensywność, o której mówił szanowny p. Szczepanowski dużo jeszcze pozostawia do życzenia na polu oświaty jako takiej. W tych książkach, które dajemy ludowi, które mają służyć za podstawę do podniesienia poziomu oświaty, do zdobycia dla kraju, dla ojczyzny, do powiedzenia ludowi, kim jest, kim się rodził, tego wszystkiego za mało. Na tem polu mamy zadanie pierwszorzędne. Jeżeli książkę referent w roku bieżącym imieniem komisji szkolnej nie ponowił rezolucyj zeszłorocznych, to zdaje mi się, że to znaczy tylko, że ten rok, który przeszedł, może był czasem za krótkim, jednakże wiemy, że, (co zresztą wyraził w ostatnim ustępie swego sprawozdania), stoi twardo przy postulatach, które były Sejmowi przed dwoma laty przedłożone i które Sejm zamienił w uchwały. Obietnice, które nam Rada szkolna robi, są zbyt niedostateczne. Chciałbym, aby najbliższy czas był wyzyskany w tym kierunku, aby czytanki były poddane skrupulatnej rewizji, aby zerwać z zasadą *des trembleurs* z przed stu laty, z tą polityką, która się wszystkiego boi i która sądzi, że podniesie, uszczęśliwi i uobywateli lud, jeżeli mu mówić będzie o pszczołkach, kwiatkach — no i o nawozach a nie powie ludowi, czym jest, że on się rodził Polakiem, że się rodził na ziemi polskiej.

W inne szczegóły nie chcę przechodzić, pragnę tylko, aby tych kilka uwag nie przebrzmiało bez skutku. (Brawo.)

Wice-marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Wojciech hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Bardzo krótko mówić muszę, bo pora nadzwyczaj późniona, Wysoka Izba bardzo znużona i na długie wywody czasu nie ma.

Zacząć muszę od tego, na czym mój szanowny poprzedni mowca zakończył. — Łączę się z nim w pragnieniu, aby czytanki ludowe były takie, iżby z nich wychodziły wiadomości, które mogą być po tem rozszerzone w duchu tym, którego pragniemy, łączę się z tem całym sercem, gdyż słyszałem i na komisji szkolnej, że ta sprawa jest traktowana i mam niezłomną wiarę i ufność, że wszelkie niedostatki, które w książkach polskich i ruskich istnieją, i istnieją niezawodnie, usunięte zostaną i dziwiłbym się, gdyby ta moja ufność zawiedziona została. W to wierzyć nie chcę i nie mogę.

Wszelako, cokolwiek się stanie, jakkolwiek ta czytanka będzie napisana, nie zapomnijcie Panowie o tem, że są słowa, które mają różne znaczenie, że są pojęcia, których rozwinąć nie można, że są kwestye tego rodzaju, iż w książce do czytania dla ludu miejsca mieć nie mogą, że na każdy sposób to, co w czytance będzie, chociaż będzie najlepsze i po naszej myśli, będzie ziarenkiem, z którego rozwinąć się mogą rozmaite rośliny i nie zapomnijcie, że zadaniem społeczeństwa jest uzupełnić to, czego uczynić nie może szkoła.

Mam tedy nie złe nadzieje, że czytanka nie zadługo będzie taką, iż pod tym względem będziemy mogli być zadowoleni. Ale powtarzam, że tylko działanie społeczeństwa może sprowadzić dobre rezultaty, szkoła ludowa zaś nic więcej zrobić nie może, jak tylko dać dziecku w rękę nóż, który bywa obosiecznym; zadaniem społeczeństwa jest sprawić, aby ostrze tego noża było tam zwrócone, gdzie to dla narodu będzie użytecznem.

Od tej najważniejszej rzeczy odchodząc, muszę mówić o tem, dla czego do głosu się zapisałem, a raczej dla czego głosu się nie zrzekłem. Muszę mówić o kwestyi przymnażania szkół i o kwestyi budynków szkolnych. Wydaje mi się, że poprzedni mowca inaczej zrozumiał intencje komisji szkolnej i jej sprawozdanie, aniżeli to rzeczywiście było zamierzonym. Nie ma tu żadnego zamiaru „ex professo“ pomniejszać liczby szkół, tylko jest faktem, że w tej chwili nauczycieli nie ma i dopóki tych nauczycieli nie będzie, dopóty stać będziemy przed kwestyą, czy mamy zakładać szkoły, chociażby złe, (bo nie będzie ludzi posiadających kwalifikacye, które są wymagane koniecznie nietylko przez ustawę ale przez rzecz samą) a koniecznością, czy mamy się powstrzymać na chwilę i potem zakładać szkoły lepsze.

Zasadniczo nikt nie myśli ekstenzywnego rozwoju szkół powstrzymywać. Tak Rada krajowa jak i komisya konstatuja chwilową na tej drodze zaporę, nad którą utyskiwać musimy, a nad którą, jakby nad jakąś fizyczną albo moralną koniecznością możemy biadać, ale nad którą przejść do porządku nie możemy.

To samo co do budowy szkół proszę poprzedniego mowcę, aby raczył nie porównywać tego, co się dzieje w krajach bogatych z tem, co się dzieje w naszej wsi (Brawo).

We wsi niemieckiej, gdzie chłop mieszka w budowanej kamienicy, w takiej wsi, gdzie nazywa się ubóstwem to, co u nas jest najwyższą miarą bogactwa, o jakiej marzyć można w takiej wsi, nad którą jeden poseł w Radzie państwa utyskiwał, że jest biedną i nędzną, bo ludzie „raz tylko na dzień mięso jedzą“, w takiej wsi można się ściągnąć na postawienie budynku innego, niż w naszej ojczyściej wsi. (Brawo).

A jeśli mówił mowca o tem, że tam się ściągają i zapożyczają gminy na postawienie tego, co się nazywa pałacem szkolnym, to ja muszę powiedzieć, i każdy to potwierdzi, że u nas na postawienie budynku, w którymby dzieci mogły się pomieścić w powietrzu zdrowem i miały warunki do nauki, gmina musi się tak samo zapożyczyć, bo my biedni a tamci bogaci.

Kiedy przychodzimy do porównania z krajami innymi, jak n. p. z Francją, niech mi wolno będzie powiedzieć, że nie wszyscy się nad tem unoszą, co pod względem szkolnictwa we Francji zrobiono i mówią to ludzie, koryfeusze nauki, którzy nie stoją w ciemnym kątku reakcyjnego zacofania, o którym deklamowałyby można, ci ludzie owszem przeciwnych zasad, jak n. p. pan Ernest Renan, utyskują nad tem, że wydatki na pałace szkolne przyczyniły się do zadłużenia i do rozfrymarczenia powszechnego dobra w społeczeństwie. A zresztą, czyż my mamy koniecznie sobie za wzór kłaść Francję, jakby zmartwychwstałego feniksa. To jest rzecz, o którą można się spierać, nie chcąc oczywiście próbować argumentów parlamentarnych, używanych w Paryżu. (Wesołość).

Co do Włoch, to także droga jest niebezpieczna, bo wiemy, w jakim finansowem położeniu znajdują się Włochy. Nie bawmy się więc w porównania, lecz róbmy, co robić można. Wedle stawu grobla, wedle sił naszych działanie. (Liczne brawa). Pałac szkolny we wsi francuskiej lub niemieckiej w obec kamienicy, w której mieszka chłop francuski lub niemiecki, jest również często największym wysiłkiem takim jak budynek szkolny u nas w obec kurnej chaty, wysiłkiem jednak, do którego zmuszać nikogo nie wolno i nie można, jeżeli się nie ma dobrego nauczyciela, którego by się tam postawiło. Nam isó winno przedewszystkiem o zbu-

dowanie porządných sal szkolnych, a jeżeli już do tego kiedyś przystąpimy z funduszu krajowego, to pamiętajmy, że co uchwalimy, za to powinniśmy od razu płacić (Brawa).

Nie łudźmy się jakimiś operacyami finansowymi

(Głosy: Bardzo słusznie!)

tylko dodajmy do naszych podatków to co będzie potrzebne, aby te szkoły postawić. Jeżeli się do tego weźmiemy, to dobrodziejstwo będzie dla kraju wielkie. Tylko niech ono będzie bez złudzenia, bo kraj ubogi, który się ludzi przy inwestycjach, zachodzi czasem bardzo daleko a my właśnie jesteśmy krajem ubogim. Kilka przykładów z ostatnich lat dowodzi, do czego można na tej drodze dojść. Wtedy szkolnictwo, autonomia i wszystkie siły krajowe byłyby blisko katastrofy.

Nie jestem zatem, ażeby kraj nie robił tego, co może; jestem zatem, ażeby kraj w proporcji do swoich stosunków i potrzeb naturalnych swojego życia dążył co do budynków szkolnych do tego, ażeby tym potrzebom zadość uczyniono. Ale jeśli niebezpieczną jest rzeczą rzucać te hasła, któreby podpierały niechęć do stawiania budynków szkolnych, to także niebezpieczną jest rzeczą rzucać hasła, które propinacyą przeciwstawiają szkole. (Brawa)

Wice-Marszałek JE ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Wysokij Sojme! Ja jeśm w prykrim położeniu, bo muszu staraty sia pomymo ważnocy sprawy dla moho narodu po możnocy wyskazaty moi hadky na nasze szkilnyctwo korotko i jasno a to ne tilko dla toho, szczo pora spiznena, szczo panowe wże zmuczeni, bo to dla mene bułoby riczoju mensesoj wahy, ale dla toho, szczo dla mene jako pošlidnoho besidnyka ne mnoho wże zistaje do wyskazania nowych hadok.

Odnakże uważaju za swij obowiazok w toj sprawie zabraty hołos i wyskazaty moi pohlady na sprawy szkilnyctwa, poneże po mojej dumci dla naszoho kraju a specjalno dla moho narodu ruskoho taja sprawa jest najwężnijszoju ze wsich spraw w toj Pałati traktowanych. Wsi ti, kotrych narid pokłykaw wyborom do zastupstwa jeho interesiw, ciłi werstwy intelligentni naszoj suspilnocy, koły tilki zawede sia sereď nych besida na narid, na jeho dolu ta na jeho dobro,

na perszim plani u nych stoit szkilnyctwo, bo wsi dobre to rozumijut, szczo buduczniat narodu jest tilko w dwyhneniu jego samošwidomosty, w pidneseniu jeho do toho stanu, szczo by win poczuw sia narodom, szczo by koźde indywiduum narodu spoczowało sia ne to czołowikom, ale hraďdanynom i hromadianynom.

Tomu to moi panowe, ne dywujte sia, szczo ja czołowik ne fachowyj, kotryj stoit po dalsze wid szkilnyctwa, w toj sprawi hołos zaberaju. Ne dywujte sia panowe boź i toje pamiatajte, szczo ja zastupuju powit, kotryj zanymae dneš najpersze misce sereď najuboźszych neproswiczenych powitiw, szczo zastupuju powit, kotryj nyńi czysłyť 94% analfabetiw, 94% analfabetiw w teperisznych czasach! Sumnyj stan, a koły jeszcze zważyte panowe, szczo wid toho czysła widczysłyty należyť czysło toj intelligencji toho napływoho elementu, intelligencji mistoczoka, koły widczysłyte duchoweństwo uczyteliw, jesły widrachujete czysło intelligencji po dworach, to došlid bude szczo sumnijszyj, bo okaże sia, szczo w powiti, kotryj zastupuju, jest nyńi na 100 ludej 100 analfabetiw!

A toj sumnyj stan widbywaje sia ne tylko na poły jeho prošwity, na poły jeho samošwidomosty, na poły poniatja ludnocy, czołowika, win widbywaje sia duże sumno na jeho byti materjalnym, na jeho kulturnim żytiu. Proszu paniw, pijdit pid strichu hirskoho selanyna, rozhlante sia jak toj narid żyje a zaprawdu kažu wam wiryty sia ne choce, szczo w toj chati pry kinci XIX. stolitia czołowik meszkaty może, szczo se chata ludzka. Toj stan newidradnyj zastawyw mène rozslidyty, szczo to za pryczyna toho sumnoho stanu, szczo za pryczyna, szczo stan prošwitnyj u nas tak po mału sia rozwywaje a preci wid roku 1848, a sły wże ne wid 1848, to wid 1863 a oštatoczno sły wże ne wid toho roku, to wid roku 1874 upłyło tylko wody, upłyło tylko času, a toj narid prošwitno ne dwyhnuw sia. Musyť buty toho jakaš pryczyna duże hłuboka.

Czy może podumajete Panowe, szczo ustała ochota narodu do prošwity, szczo może ne spiznaje toho, szczo dla nioho šwitła potreba? Ni moi Panowe. Ja maju dokazy na toje. W pošlidnych 3 litach, wid koły ja toj powit zastupaju, pered koźdoju sesjeju stajut peredimnoji lude, stajut hromadzki deputacji z proszeniem

postarania sia o se, aby ich hromady distaly, szkołu.

Ony domahajut sia szkoły, ale szkoły takoj, kotraby widpowidała jeho interesam narodnym.

Nichto ich ne wysylaje, nichto ich ne namawlaje, a samo poczucie własnoho interesu pchaje ho syloju faktiw na tu dorohu.

Ot i pered teperisznoju sesjeju przyjszły do mene takoz selane i z czym — ot przyjszły i skazały: skazit Pane, szczo myśmo wydały 4.000 zł. na budowę szkoły, płatymo riczno na uczytela, a ne majemo jeho, skazit, szczo to nasza szkoda, kazały nam płatyty na uczytela i my nadiwalyśmo sia, szczo dity naszy nawczut sia czochoś, skazit Pane, szczo my ne na se wyložły 4.000 zł. na wybudowanie szkoły, szczo by szkoła taja stojala pustkoju i ne na toje skladajemo hroszi do urjadu podatkowoho, szczo by hroszi ti propadały, skazit naj nam dadut uczytela.

Od innych ludej czuw ja znow taku žalobu: Nam prysylały na žal takoho uczytela, kotroho luczsze szczo by ne buło w seli i po ich storoni prawda. Sut uczyteli, kotrym wsim innym buty tilky ne uczytelamy.

W ciłym powiti czyślaczym 64 hromad jest wsioho na wsioho 24 szkil zorganizowanych, z tych 13 etatowych, 10 filialnych a odna szkoła 4 klasowa.

Stałych uczyteliw majemo w tych szkołach wsioho na wsioho 8, a reszta sut wsi tylko tymczasowi nekwalfikowani, ne dywo odže szczo szkoła w moim powiti po tilko litach istnowania nijakoho majže ne prynesła chisna. Takyj to stan Panowe newidradnyj toho powitu, ale to jest slabist netylko odnoho powitu, kotryj ja zastupaju. To jest slabist majže ciłoho naszoho kraju.

Perehlante daty statystyczni, podywit sia Panowe do jakoho pryjdem doślidu, do toho, szczo meży powitamy wschidnoj czasty naszoho kraju w tym wzhladi newelyka zachodyt rižnycia, szczo koły toj powit, kotryj ja reprezentuju czyślyt 94% analfabetiw to 42 powitiw inszych czyślyt miž 94% a 71% analfabetiw. Tomu stanowy dokoncze treba koneć položyty, bo sły sia ne zaradyt w czas, sły ne podumajem, szczo my majemo w teperisznij dobi robyty, to hirka nasza buducznist. My musym w takim stani riczy upasty.

Koły ja distaw sprawozdanie rady szkilnoj

w ruki, dumaw ja, szczo najdu w tym sprawozdaniu de jaki sredstwa, kotri budut mohły złomu stanowy szkilnyctwa zapobihyty, kotri sprawu prošwitnu počuczszat. I pomymo toho, szczo považanyj posoł Szczepanowskij rozbyrajuczy toje sprawozdanie wydedukowaw, szczo pošlidni lita wykazujut dodatui rezultaty, otwerto kažu, szcze peredložene sprawozdanie zrobyło na mene prykre depymujucze wraženie, a to tomu, szczo w tym sprawozdaniu projektuje sia wzderzanie prošwitnoho rozwoju na dowhi lita, projektuje sia zahamowanie prošwity tych mas ciłych ne na 30 lit, jak kaže pocztennyj posoł Szczepanowskij, ne na odnu generaciju, ale zdaje sia meni na cile stolitie pomymo toho, szczo w tim sprawozdaniu zdybujemo sia z riczmy, kotrych w dawnijszych sprawozdaniach ne buło.

W tim sprawozdaniu z pewnym natyskom pidnosyt sia, szczo frekwencja szkilna bez natysku administracyjnoho zbilšyla sia. A szczož zamirjaje Rada szkilna suproty toho faktu potiszajuczoho zrobyty.

Pidtiaty toj projaw w samomu koreniu. Koły sia zbilšyla frekwencja i dobrowilno, tohdy my kažemo za Radoju szkilnoju: frekwencja sia wzmahaje, ale my ne možemo jej wdowolyty, ne majemo syl uczytelskich, czekajte teper!

Moi Panowe! to hrich wełykij, hrich administracji szkilnoj mynuwszój, bo administracja, koły wwodyła szkoły, powynna buła o tim znaty, szczo do tych szkil bude potrebowala syl uczytelskich i dawno tomu nazad o tim podumaty.

Teperiszna administracja przyznaje sia do toho hrichu i toja jij počytuju za wełyku prysłuhu, bo słyby sia ne przyznała, my by iszły dalsze toju samoju dorohoju i najszłybyśmo sia w szcze hirszym położeniu jak teperiszne.

Dobre prynajmij znaty w czym jest chyba a koły se znajem tož chodyt na teper o wyszukanie na toje rady.

Koły 2 lita tomu nazad, weła sia tutki dyskusyja na temat konwersji, na temat wełykich inwestycji, koły dumano o tim, szczo by distaty hroszej na kolij i peredpryjemstwa wsilaki, to w tij chwyli prychodiat meni na hadku wsi tiji plany i sły wže majem ponosyty zertwy to skažu, szczo kraj musyt, musyt i szcze raz musyt peredowsim zložyty žertwu na szkołu ne dla

teperisznego pokolinia, ale dla pokolinia buducznoho.

Bo Panowe tak jak koždyj, kotryj maje dity, musyt o nych dbaty tak i narid maje dity, maje pokolinie buduce, pro kotre dbaty musyt. Tak jak batko obowiazanyj jest dbaty pro swoi dity, a nawit po zakoni cywilnom obowiazanyj staraty sia o wychowanie ich, tak samo i narid maje obowiazok dbaty o wychowanie swoho pokolinia.

Koły oteć zalożyt ruki i skaże ne mohu, ne maju hroszej na wychowanie ditej, to pytaju sia: nazwete ho dobrym batkom? A czy spowniaje obowiazok toj narid suproty swoho buducznoho pokolinia, kotryj ne dumaje o nim, ne dumaje o jeho wychowaniu, o jeho buducznostry? Ni! hodžu sia z posłom Szczepanowskim, szczo toj narid, kotryj żertwy na proświtu mas swoich ne ponese i ponesty ne umije, toj narid ne maje buducznostry pered soboju, toj sam sebe wbywaje.

Tutka żertwa jest konieczna. Ale ne hodžu sia moi Panowe, z p. Rutowskim, nenaczeb to my stanuwszy na tim stanowyszczu musily sami odni szukaty sredstw, sami odni tilky musily prynosyty żertwy — bo faktom jest — szczo my wże ne w syli — ale koły p. Rutowskyj wkazuwaw na Nimeczczynu, Francju, Italiu, toż naj ne zabuwaje, szczo tam krim hromady i powitu i kraju składaje zertwu takož i derzawa.

W Francuskim zakoni szkolnym z r. 1886 skazano jest wprawdi, szczo każda hromada jest obowiazana utrymywaty szkołu, a sły czysłyt bilsze jak 500 ditej, toj' dwi (odnu dla diwczat i odnu dla chłopciw) ale skazano dalsze w tim zakoni, szczo koły hromada ne w syli szkoły uderzaty, prychodyt jej w pomoc departament z swoimy fondamy. A koły fondy departamentu ne wystarczajut, prychodyt w pomoc ciła derzawa, tak majete i w Nimeczczyni tak i w Italli, a u nas jak? Hromada, powit i kraj a derzawa mowczyt! Tak ne powynno buty. Tak ne może buty.

Na tym stanowyszczu stoju i ja i kažu, szczo my majemy prawo i obowiazok żadaty wid derzawy, szczo w tij tak ważnoj chwyli pryjsza nam w pomoc. A szczo mij pohlad prawyj wskazuju Panam tylko na to, szczo w swoim czasi skazaw Bismark po wijni 1866 roku: nimeckij uczytel ludowyj pobyw uczytela

ludowoho awstrijskoho, a Moltke po wijni francusko-pruskiej, koły rozbyrano kwestji, jaki były przyczyny upadku Francuziw, skazaw ot szczo żertwy lożeny na szkoły czerez Nimciw i nimecku naciju pobylły Francuziw. I Francja zrozumila toje i po roci 1871 przystupyla do organizacji szkil.

Otże syla naszoj derzawy wymahaje, szczo by ona ne lyszyla szkolnyctwo ludowe bez wsia-koj z swojej storony pomocy.

Szczoby ne widpekuwala sia toj sprawy zaslaniajuczy sia tym tilky szczo se sprawa krajewa, ale szczo by tam hde kraj! absolutno ne jest w syli dila proświtnoho dowerszty derzawa w pomoc prychodyla. I derzawa musyt pryjty w pomoc, bo proświta ludowa ne jest interesom prowincjonalnym ale interesom zahalno derżawnym zahalno ludzkym.

Howoryt sia na temat rehaulacyi rik, howoryt sia o wsilakich inwestycjach. Szkoła proświta ludowa, ot tu to jest inwestycja prawdywa, hrisz na szkoły wlozenyj nepropaszczyj, bo to hrisz na dity naszi, na wytworenie obywateliw wylozenyj, bo to hrisz na zapewnenie buducznostry ne to kraju, ale ciłoj derzawy zlozenyj.

Tomu to toho szczo nam na zapewnenie rozwoju proświtnoho ne staje — riszuczo domahajmo sia wid derzawy. Ona musyt daty.

Moi Panowe! Pora pizna, ale howoriaczy pro nasze szkolnyctwo, muszu reaguwaty na dejaki hadky wyskazani ne tilko teper, ale i pry rozprawi nad budżetom szkolnym, pry rozprawi pidnesenia pensyi dla uczyteliw. Korotko, bo czas nahłyt, zwolte mene wysłuchaty. Muszu skazaty peredowsim, szczo seminarja uczytelski, szkoły uczytelski sut najważniejszym czynnykom dila proświtnoho, bo jaki budemo mały seminarja, takych budem mały uczyteliw, a jakych uczyteliw, taka bude nasza szkoła. Jaki budut wychodyty wychowańci z seminarji uczytelskich, takimy samymy budut i szkoły. Peredowsim, intra parentesim, my za mało mejemo tych seminarjiw, duże mało, — a imenno w wschodnoj czasty naszoho kraju. Projektuje sia nowa w Sambori. I to ne wystarczyt. Podywit sia Panowe na ciłu wschodnu czast', majete ciłe Czortkiwskie, Ziliszycke aż po Bukowynu, Sokalske z Radichowom, aż po Zołocziw, ciłe pidhiria — wsi hirski storony — ne ma tam szkil uczytelskich, a tam dokończe ich potreba, bo tilko czerez

perysunenie seminarji uczytelskich do bidniejszej suspilnoscny možna nadijaty sia, szczo iz nej wydobudet sia ludej kotrych nam na uczyteliw potreba. A teper prowidna moja hadka, szczo do wychowania po seminariach uczytelskich.

W seminarji uczytelskiej należałoby zwernty na te uwahu, szczo uczyteli majut westy, majut wychowuwaty buducze pokolinje, szczo majut wychowywaty ditej naszych i wychowywaty relihijno moralno, szczo uczyteli narodni w narodnych szkołach w duże mnoho sluczajach musiat zastupaty katechetiw, toż treba pamiataty i o tim, szczo w mołodych serciach tilko wira wiru wszczypty może, i szczo tilko takyj uczytel toho dokazaty może, kotryj sam pereniatyj jest tymy zasadamy; kołyżby ich ne maw sam, to tam ne ma besidy o jakimś ne to relihijnim, ale i moralnim wychowaniu.

Skażete meni, Panowe: taż tak dije sia! Ni moi Panowe, tak ne dije sia, bo mihbym nawesty mnoho sluczaiw postupowania protywnoho tomu, jak w zakoni jest napsano i mihbym dokazaty, szczo ne tak toj zakon sia wykonuje, jak powynen.

Jabym mih nawesty prymiry duże sumni na tim poli, ja mihbym skazaty prymiry, kotri wskazujut, szczo tiji, kotri majut stojaty na storoży toho pryncypa, stojat z nym w jarkoj duże, jarkoj superecznoscny — a czomu moi Panowe? oto tomu szczo w seminariach uczytelskich za mału prywiazuje sia wahu do toho pryncypu. — Ne pereczu, szczo uprawa teperyszna seminarji uczytelskich zmahaje do usunenia toho zła, ale ja dumaju, szczo samo założenie tych seminarjiw uczytelskich po bilszych mistach, hde uderżanje jest tiazke, hde stykanie sia z wsia-kimy suspilno newdowołenymy elementamy dla nych nemynuce, jest hołownoju toho pryczynoju. Seminarji uczytelski, imenno dla szkil selskich, należyt po mojej dumci zakładaty skilko možna jak najdalsze wid centriw wełykich, wid miść, hde skoncentrowani sut' lude wsilakich pohladiw i perekonań, a przybłyżaty ich do sil.

Ja zajawljaju sia takož za internatom, ja zajawljaju sia za tim, szczo tiji internaty były wwedeni pry seminariach uczytelskich dla uczyteliw selskich opredilonych, zajawljaju sia za perediłom pomiż silsky a misky, bo ricz zwistna, szczo inszi sut' potreby dla seła a inszi dla mista Prawda, spilna ich cil i pidstawa

dilania: ony majut wychowywaty ditej na dobrych obywateliw kraju, dobrych hromadian, dobrych bat'kiw rodyny, ale mistowi majut obowiazok pryhotowyty materyal dla świta promysłowoho, a selski majut wychowaty materyal dla świta rilnyczoho, majut wwesty pid selsku strichu element, kotryjby na polu rilnyctwa buw prowornijszyj, majut wychowaty czołowika, kotryjby staw sia ne tilko dobrym hromadiannom, ale i dobrym bat'kom.

A teper, szczo do samoj szkoły. Pora jest spiznena, wyskazaty teper dokładno moi hadky, hodi meni. Skažu bodaj kilka sliw o szkoli selskoj Howoreno tu, szczo wid duchowienstwa zależyt wpływ na relihijno-moralne wychowanie ditej i szczo tomu systema teperiszna ne protywna.

Ja ne pereczu tomu, ale z druhoj storony woliwbym, szczo se ne było tilko wilno, ne było tilko možlywe, ale szczo toj wpływ buw obowiazkom každoho duszpastyra, szczo perevedenie toho religijno-moralnoho wychowania do každoho świaszczennyka ex lege należało, i szczo to ne było lyszene do woli, oskilko tam pereszkozy parafialni ne zachodjat, ale szczo to było odnym z hołownych zakonnych obowiazkiw každoho świaszczennyka, a se možlywe tilko tohdi, koły szkoła nasza bude w powni wiroidspowidna i nacionalna.

Ja znaju, szczo to ne zależyt wid Rady szkilnoj, ale w tym wzhladi zaapelowawbym do wsich czynnykiw naszoho kraju, do naszych ordynarjatiw, szczo tiji zmahania pidperały i na razi toj obowiazok wsim świaszczennykam pryhadaly i na waźnist' jeho dla naszoho rozwoju należytu uwahu zwernuły.

A znaju ja z doświdu, szczo w tim wzhladi mnoho a mnoho należyt zdilaty, bo mnoho a mnoho zanedbano. Koły wże jeśm pry słowi, nechaj meni bude wilno takož zwernty uwahu na de kotri zamity, kotri tu p. Rutowskyj pidnis.

Pidnis win prykmety ruskich czytanok suprotiw polskich, pidnis ich wyższist'. Ja w krytyku wdawaty sia ne chozczu; — bo wyższist' ruskich czytanok soderżaniem ich nad polskymy i ja uznaju, należyt sia tym ludiam, kotri sia toju sprawoju ułożenia czytanok zanymały, podiaka, szczo ony na istorju narodu ruskoho chot' w toj miri zwernuły uwahu, kažu wyraźno chot' w toj

miri, bo po mojej dumci i po moim znaniu, o skilko ja znaju tii czytanky a znaju ich dobre, ony pid tym wzhladom, mene jako Rusyna szcze ne zadowolajut tak samo jak p. Rutowskoho polski czytanky. Može i ony bilsze zakluczajut opowidań z ruskoj istoryi jak polski, odnakož daľeko szcze ne zakluczajut wsioho toho, szczyby tam pomistyty należało, aby w toj detyni zbudyty toje pereświdczenie, szczo ona jest ditynoju naroda ruskoho i szczo toj narid maje za soboju sławnu tradycju, szczo win maw swoju welyku kulturu, szczo i win maje pered soboju buducznist, i aby wže w dityniacze serce pocutia maternosty do toho narodu ruskoho i aby z toj dityny wychowaty odynciu samoświdomu, odynciu poczuwajuczu sia do naleźnosty do toho narodu, do jeho okremoho bytu istorycznoho. (Brawa z ław ruskich). Zrobľeno zamit, szczo do užytia de nekotrych wyraziw.

Zwerneno uwahu na se, szczo w czytanci skazano, szczo Polszcza rozpała sia, szczo Rusyny haľycyki distały sia do Awstryi i dwyhajut sia.

No, moi Panowe, to sut' dijestno poodynoki tolko wyrażenia, kotri distały sia do toj czytanky z pewnosty ne w interesi ruskoho narodu i jeho ditej, a dumaju, szczo ony distały sia w interesi koho inoho a z dejakymy faktamy i obstawynamy koždyj czysłyty sia musyt.

Skazano dalsze, szczo my distawszy sia pid Awstrju dwyhajemo sia — czyż to može prawda jest. Chto znaje naszu istorju, toj znaje, szczo byt nasz historycznyj, idea nasza historyczna, dumka o naszoj samostijnosty zapropastyłaš w r. 1340. My Haľyczane w tim roci perestały buty samostijnou odynciu politycznoju, wid r. 1340 wijszłyśmo w związ z Polszczeju, mało pomału znykla hadka naszoj tradycyi, mało pomału spleły sia diji naszoho kraju z dijamy Polszczy i doperwa w najnowszych czasach, koły rozbudyła sia idea nacjonalizmu, koły zawijaw duch nacjonalizmu z zapadu i do nas, my pryjszłyśmo do pocutia naszoj narodnosty, naszoho samobytu i poczalyśmo sia dwyhaty i dwyhajemo sia i idem napered.

Moi Panowe, kołyž za dla spiznenoj pory, zakińczyty muszu, zwertaju sia do Rady szkolnoj z odnym proszeniem, szczyby ne tak czorno dywyła sia na sprawy szkolni i na nasze sumne połozenie, szczyby organizacji szkolnoj ne zaľszyla i szczyby iszła dorohoju toju, kotru naka-

zuje jij interes naroda ruskoho i naroda polskoho, a sej initeres nakazuje dwyhaty proświtu za wsiaku cinu. Moi Panowe, w zakoni jest skazano, szczo obowiazok tiazyt na hromadach — widklyczte sia do tych hromad, a ja was zawirjaju, szczo na toj cil w dnesznoj pori znajdete žertwoľubije takie, o jakim sia wam pered 10 litamy ani ne snyło; ale to pamiatajte, szczo szkoła taja musyt buty naridna — musyt buty nacjonalna w ciľij powni toho słowa.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dla sprostowania faktu žádał głosu p. Stanisław Tarnowski. Udzielam mu głosu.

P. Dr. Stanisław hr. Tarnowski. Regulamin zakazujący mówić o materyi samej po zamknięciu dyskusyi sprawia, że panu posłowi Rutowskiemu nie mogę odpowiedzieć na liczne zarzuty, jakie Radzie szkolnej uczynił. Wszelako jako jej członek mam obowiązek zabrać głos przynajmniej co do sprostowania faktów.

W przemówieniu pana posła z większej posiadłości obwodu tarnowskiego było powiedziane, a przynajmniej wyraźnie dane do zrozumienia, że Rada szkolna zaniedbała wykonać to, co było życzeniem, a nawet wyraźnem poleceniem Sejmu, że obiecywała kiedyś zająć się sprawą książek szkolnych, a tej obietnicy nie dotrzymała. Na to mam zaszczyt odpowiedzieć, że gdyby pan poseł był chciał albo uważniej sprawozdanie Rady szkolnej krajowej przeczytać albo powtórzyć dokładnie w tej Izbie to, co tam stoi, byłby powiedział, że sprawa poprawienia książek złych, albo napisania nowych, jest w toku od lat dwóch a w znacznej części dokonana. Zatem komisya wykonywa, a ile mogła to już wykonała to co przyrzekła.

Byłby pan poseł zobaczył i powiedział, że sprawa nowych książek dla szkół ludowych w związku ze zmianą planu naukowego dla tych szkół, i od tego planu zależna, jest i podjęta i czynnie prowadzona. Że zaś w ciągu dwóch lat wszystkie książki (a było ich bardzo mało, któreby zmiany nie potrzebowały) gotowe być nie mogły, temu sądzę, panowie w większości swojej dziwić się nie będziecie.

Co się tyczy tych książek tu ganionych, powiem znowu, że na podstawie tego samego sprawozdania, można było widzieć bardzo wy-

rażnie, że Rada szkolna bynajmniej nie uważa ich za doskonałe, dowód choćby w tem, że szuka nowych i że te nowe się piszą. Jeżeli w pierwszej czytance dla dzieci małego wieku materye historyczne podawane są, jak się pan poseł wyraził, sposobem anegdotycznym, to dlatego że taki jest plan naukowy, i dlatego, że ten wiek innego sposobu podawania historycznych wiadomości nie znosi. W miarę zaś jak postępuje wiek, postępują i rozszerzają się z nim razem i te wiadomości, nawet w tych bardzo niedoskonałych dzisiejszych książkach. I gdyby pan poseł, który wyjął z jednej czytanki jeden ustęp zapewne zły, był zechciał choćby dla samej sprawiedliwości wziąć książkę inną n. p. książkę dla nauki dopełniającą dla młodzieży starszej, byłby tam znalazł ten sam materyał szerzej i inaczej traktowany.

Bardzo to wygodnie krytykować książki wzięwszy z nich jedną a z tej jednej jeden ustęp. Nie twierdzę, żeby książki były doskonałe, ale książki wzięte ogółem nie są tak złe jak tu było przedstawione. Sprawa zaś nowych książek, lepszych, znajdujących się w toku sprawa reorganizacji planu naukowego, rzeczy dokonujące się i rzeczywiste, które każdy może widzieć i dotknąć się ich, niech będą odpowiedziami na to co pan poseł nazywa polityką Rady szkolnej, a której wspaniałomyślnie nie chce określać jako „tchórzliwej“, ale która wydaje mi się zbyt ostrożną. Może znajdzie się kto w tej Izbie i po za nią, co przyzna, że ta polityka tchórzliwa nie jest przynajmniej zupełnie bezskuteczna.

P. Dr. Rutowski. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma p. Rutowski.

P. Dr. Rutowski. Prosiłem o głos dla sprostowania faktu następującego. Przedewszystkiem powoływałem się na uchwałę Sejmu, która zapadła w r. 1890., a cytowałem książki tylko te, które wyszły w r. 1891, innych zaniechałem, zatem przytaczałem przykłady z tych które wyszły w każdym razie po uchwale Sejmu.

(P. Stanisław hr. Tarnowski. Proszę o głos dla sprostowania faktu).

Następnie mówiłem tylko o tem tempie w tej pracy, które jest dla mnie za powolnem

a które może dla posła z większej posiadłości krakowskiej jest dostatecznie szybkim.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Stanisław hr. Tarnowski ma głos.

P. Stanisław hr. Tarnowski. Mam honor oświadczyć, że skoro książka jakaś szkolna jest wyczerpana w swoim wydaniu, to chociaż nie jest poprawioną, kiedy druga lepsza nie jest gotowa, to ta, jakakolwiek jest, wydana być musi, bo szkoła i dzieci potrzebują. Z tego więc względu książki jeszcze nie poprawione, musiały wychodzić nawet po roku 1890

Wice-Marszałek JE. ks. Dr. Metropolita Sembratowicz. Członek Sejmu ks. Dr. Chotkowski ma głos.

Członek Sejmu ks. Dr. Chotkowski Raczą Panowie wybaczyć, że jeszcze przydłużam dyskusję o tak spóźnionej porze, ale proszę to wytłumaczyć tem, że z jednej strony szkoły są widocznie najważniejszą rzeczą w kraju każdym, skoro, ile razy przyjdą na porządek dzienny, tylekroć wywołują tak długą dyskusję, a z drugiej strony pojmiecie Panowie, że właśnie w tym roku chciałem głos zabrać z tej przyczyny, że ten rok się upamiętnił dla wszystkich ludzi przekonani porządku, zachowawczych, że już nie powiem religijnych, klęską moralną, jaką poniosła zasada chrześcijańska przez to, że ustawa szkolna w Prusiech wywieszona pod chorągwią walki chrześcijaństwa z bezbożnością została następnie cofniętą. Jakie były tam powody i przyczyny, Panom to może wiadomo, ale fakt jest faktem, że ustąpili ci, którzy chcieli przełamać prąd bezreligijny, bezwyznaniowy, a co za tem idzie, bezbożny.

Po tym wstępie muszę Panów prosić o cierpliwość z osobistego powodu dlatego, że uchodzę za fanatyka w sprawach religijnych i ile razy mam mówić, wywołuję obawy, że pójdę za daleko. Dyskusya 28. marca była tu już poniekąd zasadniczą przy szkołach, mianowicie poruszył ją pod pewnym względem ks. Kowalski. Ja chciałbym nawiązać do tego, co wówczas sprawozdawca powiedział, broniąc dzisiejszego systemu szkolnego. O tem chciałem dzisiaj parę słów powiedzieć. Doskonale Panom wiadomo z historii kraju naszego, że kraj nasz był pierwszy, który zaprowadził inne zasady i nowe ustawy szkolne, i że od naszych posłów

posłowie wiedeńscy uczyli się, jak te rzeczy się robi, tak dalece, że jeden z posłów do Rady państwa mówił, że przy pacierzu po słowach: „chleba naszego“, dodaje: „fachowego inspektora daj nam Panie“. Nazwisko mógłbym zacytować, datę nawet. Galicya musi więc mieć faktyczne powody, że inne zasady wprowadziła w szkolnictwie i ich się trzyma. Ponieważ powiedziane było 28. marca, że te zasady muszą być dobre dla pewnych przyczyn i powodów, dla porównania wspomnę tu o ustawie szkolnej w Prusiech, dlatego, że o ustawach galicyjskich szkół ludowych tem łatwiej będę mógł mówić.

W Prusiech szkolna ustawa, którą zamierzał wprowadzić hr. Zedlitz, choć nie tyle, ile poprzednio za ministra Mühlera, jest wyznaniowa, dlatego, że tam zasadniczo wszystkie szkoły ludowe są wyznaniowe i religijne, to znaczy, że każde wyznanie ma swoje osobne szkoły, bo inaczej religijne wychowanie jest niemożliwe, jeśli dzieci różnych wyznań razem są w jednej szkole.

Natomiast ustawy szkolne galicyjskie są bezwyznaniowe. Jeżeli by Panowie sądzili, że przeciwnie, to wystarczy przypomnieć, że §. 2. ustawy z r. 1869 wyraźnie powiada, że religii się uczy wprawdzie w szkole jako przedmiotu, ale inne przedmioty zupełnie od wpływu religii są usunięte. Dalej idzie ustawa dla Galicyi z r. 1885, która wprost powiada, że nie jest zadaniem szkoły wychowanie religijno-moralne, tylko jest co innego, a mianowicie artykuł 1. ustawy z r. 1885 powiada (czyta):

„Szkoły ludowe popolite podając wiadomości ludziom wszelkiego stanu najpotrzebniejsze, urządzone będą tak, iżby dzieci z nauki czerpały oświecenie o zasadach religijnych i moralnych obowiązkach obywatelskich.“

(Głos: To dosyć.)

To znaczy, że zupełnie dosyć, jak tu ktoś powiada, ażeby religii dzieci się uczyły, ale nie, żeby były wychowane w religii i religijnie, żeby o zasadach religii tyle się dowiedziały, co o innych moralnych obowiązkach obywatelskich. To znaczy, że ustawa ta jest zupełnie bezwyznaniowa, jeżeli nie powiem: bezreligijna.

(Głos: Naturalnie.)

Co proszę? Nie rozumiałem. Jeżeli kto chce odpowiedzi, to proszę, niech mówi głośno.

Jest jednakże różnica wielka pomiędzy ustawami, które są w Prusiech, a naszymi. Tam jest ustawa wyznaniowa, ale ponieważ państwo pruskie jest protestanckie, a więc król jest razem „Landesbischof“ t. j. biskupem tego państwa, ztąd oczywiście zabór pruski jest pod tym naciskiem, że szkoła tamtejsza odbiera im religię katolicką, bo dąży do szerzenia protestantyzmu. Natomiast jest to dziwna gra przypadku, że ustawy szkolne w Galicyi są bezwyznaniowe, ale szkoła jest de facto religijna.

Pochodzi to ztąd, że ustawy mamy całkiem inne, a wykonanie znowu zupełnie inne i wystarczyłoby mi wskazać na to, że właśnie obecnie w Radzie szkolnej zasiadają ludzie takich przekonań tak pod względem narodowym jak religijnym, że najzupełniej równoważą pod wielu względami to, że ustawy są, jak powiedziałem, bezwyznaniowe.

Ale to jednakowoż wcale sprawy nie zmienia. Powiedziane tu było bardzo słusznie 28. marca, że przy tych ustawach, jakie mamy, gdyby w Radzie szkolnej zasiadali inni ludzie, to my katolicy moglibyśmy być zgubieni i religia zniweczona. Jeżeli więc są takie ustawy, to mogliśmy mieć pretensją, żeby były zmienione. Jest jednakże niewątpliwie różnica wielka między ustawą pruską a galicyjską, a mianowicie dlatego, że tam rząd przyznaje sobie prawo nauczania religii, podczas gdy ustawa austriacka przyznaje nauczanie religii biskupom i dzieje się to, że rząd wpuszczając duchowieństwo do szkoły, jest odźwiernym ale nie dozorcą, inspektorem lub panem: czyli że nauka religii zostawioną jest episkopatowi.

W szczególności wdawać się nie mogę. Przytoczę tylko to, że rząd pruski przepisuje religijne podręczniki szkolne, a tu Rada szkolna je tylko zaleca i pod względem technicznym je bada. Tu więc pod tym względem jest lepiej a zresztą pod zaborem pruskim jest tyle jeszcze gorzej, że i księży katolickich Polaków do szkół nie puszczają, że tam wielu bardzo księży nie może uczyć religii w szkołach.

Jeżeli przeto są kraje, w których duchowieństwo mając przystęp do szkoły, za mało uczy, to już nie jest winą ustawy, lecz jej wykonania. Inna znowu jest rzecz ta, że tak samo ustawa w Prusiech jak i w Austrii, przyznaje inspekcją zasadniczo rządowi, ale gorzej jest w zaborze pruskim o tyle, że ustawa ułatwia

przystęp do szkoły pastorom protestanckim, a utrudnia wykonywanie swoich obowiązków duchownym katolickim.

Zasadniczą bowiem tendencją tego ustawodawstwa jest to, że lokalnym inspektorem jest, ile możności duchowny, z wyjątkiem zaboru pruskiego, gdzie dla zrozumiałych Panom powodów, duchowieństwa naszego do szkoły nie puszczają. W Galicyi może ksiądz być inspektorem lokalnym, ale w atrybucyach lokalnego inspektora zachodzi ta różnica, że podczas gdy tam ma on inspekcję nad nauką, to tu ksiądz nie chce być inspektorem dlatego, że ma tylko po prostu obowiązek ściągać kary z rodziców i baczyć, czy jest porządek na dachu szkolnym i zewnątrz. Muszę się więc zastrzedz przeciwko temu, co powiedział tu 28. marca sprawozdawca p. hr. Badeni, żeby to, że episkopat pozwala, aby duchowny był inspektorem powiatowym czyli okręgowym, miało już na zasadę wpływać. Powtórnie, żeby ta okoliczność, że duchowieństwo zasiada w radach okręgowych i miejscowych, miała dostatecznie zabezpieczać wpływ duchowieństwa na szkoły. Pozwalam sobie wątpić o tem tembardziej, że rady miejscowe nie mają obecnie wpływu na wybór nauczycieli, więc proboszcz nie może wybierać nauczycieli, bo to należy do rad okręgowych. Jeszcze jeden punkt wypada mi tu poruszyć, a mianowicie ten, że wpływ duchownych, którzy są katechetami, jest usunięty na drugi plan przez to samo, że tylko etatowo ustanowieni katecheci mają głos na konferencyach, a nadetatowi chyba doradcy i ostatni. Nie zrozumiały mi jest wywód pana referenta, iż gdyby częściej i gorliwiej chodzili na konferencye, możnaby im dać wpływ stanowczy, bo nie rozumiem dlaczego z góry nie mają go duchowni na konferencyach nauczycielskich. Kościół nigdy się nie wyrzekł tej zasady, którą sobór watykański na czele dekretów swoich położył: „Ecclesia est mater et magistra gentium“, i tego urzędu nauczycielskiego nie może sobie dać odebrać, mianowicie wobec ludowych nauczycieli, którzy w parafii powinni być przede wszystkim przykładem posłuszeństwa dla duchowieństwa. Nie godzi się więc, żeby tam, gdzie chodzi o naukę, duchowni byli stawiani po za nauczycielami.

Z uznaniem wspominałem tu już o Radzie szkolnej i muszę stwierdzić, że sprawozdanie tegoroczne zasługuje na uznanie, mianowicie

z tego powodu, że Rada szkolna porozumiewa się gorliwie w kwestyi nauczania religii z episkopatem, i że w ogóle w tym kierunku coraz więcej się dzieje.

Ale pozwólcie Panowie, że wam zwrócę uwagę na tę rażącą różnicę, że w Prusiech w elementarnych szkołach ma nauka religii 5 godzin, a u nas dwie, że są nawet szkoły takie, w których jest przepisana planem tylko jedna godzina na naukę religii, a jedna godzina tygodniowo jest w ogóle pedagogicznym nonsensem. Jeśli państwo protestanckie tyle kładzie wagi na naukę religii, że jej daje 5 godzin, a państwo austriackie tylko dwie, — to czemuż to wytłumaczyć.

Tem mniej rozumiem twierdzenie, które wypowiedział p. referent, że wierzy tak bardzo w siłę i skuteczność tej nauki, iż sądzi, że 2 godziny wystarczą. Natomiast sprawozdanie Rady szkolnej mówi przeciwnie, że gdyby ta nauka była więcej skierowaną do nauki obyczajów, wywołałaby większy wpływ. Jestem przeciwnego zdania. Nauka religii w szkołach ludowych jest niezmiernie trudną, i przez częste powtarzanie może być lepiej wpojona niż przez krótki wykład. Dlatego też nauka pięciogodzinna jest niewątpliwie skuteczniejszą. Między temi godzinami religii jedna przypada na naukę śpiewu kościelnego, przy którym nacisk kładzie się także na pieśni katechizmowe.

Wiadomo zaś Panom, że najstarszą metodą nauczania ludów nawracanych do chrześcijaństwa była ta, że ich przez pieśni uczono, a ztąd najstarsza pieśń nasza, umieszczona na czele *Voluminów legum „Boga-Rodzica“*, jest katechizmową. Ten śpiew kościelny jednak może być dobrze prowadzony tylko tam, gdzie z zasady każdy nauczyciel kształcić się musi na organistę przez to samo poprawia się byt jego, wiąże się go ze szkołą i przez to samo dzieci do szkoły się prowadzi. Dziwię się, że niektórzy z Panów na to się uśmiechają, jakoby naszemu nauczycielowi wiejskiemu to ubliżało, gdyby był organistą. Powiedziano, że to nie jest szkoły zasługą, jeśli u nas pojęcia fałszywe o stosunkach społecznych nie zakradły się do ludu, a odpowiedziano mu na to, że gdyby tak było, to byłoby chyba naszą własną winą.

Ja tego tylko nie rozumiem, jak mogą ustawy, które są wprost bezwyznaniowe, żądać

od szkoły, żeby broniła religii. To jedno — a drugie, że kto bliżej rozpatrzy się w naszym kraju, ten musi przyznać, że u nas się bardziej szerzy zło niżby się zdawało, a to dlatego, że ustawy szkół mianowicie średnich, są oparte na zasadzie bezwyznaniowej. Jak może z takich ustaw wynikać zapal religijny i dobre wychowanie, tego nie rozumiem.

Poruszono tu bardzo wiele kwestyj, ale że godzina już jest bardzo spóźniona, więc nie będę mówił już o seminariach i wychowaniu nauczycieli, tylko pragnę na jeszcze jedno zwrócić uwagę Wysokiej Izby.

Wspomniano tu z obawą tych, o których i ja tu także mówiłem: Braci szkolnych. Ponieważ jest ośmset szkół nieaktywowanych i to z powodu dwojakiej niemożności naszej, to możebyście posłuchali Panowie jednej rady, aby tam, gdzie nie ma szkół, zakładać ochronki. Bo jeżeli rząd pruski, naśladując kościół katolicki, zakłada także protestanckie ochronki, to dlaczego mybyśmy ich bać się mieli. Bardzo tanim kosztem możnaby je mieć u nas i tam, gdzie nie można mieć nauczyciela, mogłyby uczyć Ochraniarki albo Służebniczki, któreby wpajały w dzieci pierwsze zasady religii, uczyły czytania i rachunków, przyzwyczajały dzieci do porządku.

Powiedział dziś jeden z mowców: miarę z tego, jak my szkołę prowadzimy, biorą w innych zaborach czyli, że na to patrzą, co my ze szkołami robimy. Gdyby faktycznie naszych braci chciano bić ustawami szkolnymi naszymi, jeszcze bardziej (jeśli to jest możliwe) to doprawdy mogliby w tym kierunku najwięcej im zaszkodzić.

(Głos: Przecież je Sejm uchwalił.)

To też dlatego mówię, że je znieść może. A ztąd, jeśli to jest w rękę naszym zmienić ustawę, niewątpliwie dla samego przykładu dla braci naszych pod tymi dwoma zaborami należałoby to uczynić. Odemnie jako księdza możecie przyjąć Panowie jeszcze jedną uwagę.

Jest stary zwyczaj, że każdy Polak jest dobry katolik, a choćby przez całe życie żył z daleka od księży, to przecież na łożu śmiertelnym księdza woła. Ile razy zachodzą sprawy w parlamencie, odnoszące się do szkoły, wtedy prawie wszyscy występują, choć Polacy, jako liberalni ale każdy się potem zarzeka, że jest

gorliwym katolikiem. A jednak idą czasy, które żądać będą tego, abyśmy się zdecydowali na tę lub ową stronę: czy jesteśmy katolikami nie tylko w życiu prywatnym ale i w życiu politycznym, dlatego możeby był czas pomyśleć o tem, żeby wychowanie naszych dzieci oparte było na ustawach nie liberalnych, lecz katolickich.

JE. Księżę Marszałek. (Obejmując przewodnictwo.) Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca JE. p. ks. Czartoryski. Wiem, że Panowie odemnie oczekujecie, żebym krótko mówił, jednak proszę o pobłażliwość, ale tak krótko nie mogę mówić jak się niejedni z Panów spodziewa.

A skoro będę się starał uniknąć rozległych odpowiedzi, to proszę już naprzód o przebaczenie, jeżeli wskutek tego czegoś nie powiem, czegoście może Panowie oczekiwali.

Zaczynam od odpowiedzi na ostatnie przemówienie czcigodnego rektora ks. Chotkowskiego. Tu będę się starał krótko odpowiedzieć i w poczuciu godności mowcy szanownego nie tylko z uszanowaniem lecz i z umiarkowaniem. Nie będę polemizował, powiem tylko o faktach. Czcigodny mowca powiada, że szkoły nasze są bezwyznaniowe — ja myślę, że tak nie jest. Bezwyznaniowa szkoła jest we Francyi i jest w Ameryce, w Stanach Zjednoczonych, ale w obu tych krajach ze skutkiem odmiennym.

Francya w szkołach jest bezwyznaniowa dlatego, że w szkołach religii nie uczą, zresztą Panom wiadome są wszystkie zejścia pod tym względem we Francyi. Tam jest szkoła bezwyznaniowa ze skutkiem złym, bo wzrasta antyreligijność. W Stanach Zjednoczonych jest szkoła bezwyznaniowa, bo tam religii w szkołach ludowych także nie uczą, a pomimo to ludność jest głęboko religijnem uczuciem przejęta. Ja nie przytaczam ani jednego ani drugiego jako rzecz nas specjalnie interesującą.

Nie wchodzę też w ocenienie ustawy w Prusach lub w Niemczech, z czem czcigodny mowca dokładnie jest obznajomiony a ja o wiele mniej. Powiadam tylko, że wedle mego wyobrażenia nasza szkoła nie jest bezwyznaniowa, nasza ustawa nie jest bezwyznaniowa a mianowicie ustawa szkolna państwowa, bo na jej czele stoi to co

szanowny mowca sam przytacza, t. j. zadanie wychowania religijno-moralnego.

Gdyby ustawa była zamierzona jako bezwyznaniowa, toby to nie było na jej czele napisane.

Nasza szkoła krajowa elementarna według mego przekonania i wyobrażenia nie jest bezwyznaniowa. Wszak od najniższego do najwyższego szczebla władz szkolnych reprezentanci wyznań wchodzą w skład tych władz, w skład rady szkolnej miejscowej, okręgowej i krajowej. Nauka religii jest udzielana w szkole ludowej. Co innego, że te dwie godziny przeznaczone na naukę religii nie są wystarczające, o tem dałoby się mówić, to jest szczegół planu naukowego i tu można mieć rozmaite zdania.

Jaki skutek byłby, gdyby było 5 godzin zamiast 2 przeznaczonych na naukę religii, tego znów nie wiem, bo to wchodzi w cały kompleks rozkładu nauki. Ciekawem tylko jest, że widzimy w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej setki wypadków, w których duszpasterze czasu nie mają do udzielania nauki religii w dwóch godzinach, a muszą nauczyciele świeccy jej udzielać. Więc gdyby zamiast dwóch godzin 5 godzin było, muisłoby być jeszcze więcej wypadków udzielania religii przez świeckich nauczycieli. Tutaj znowu przytoczyć należy, że nauczyciele świeccy (z pewnymi wyjątkami) nie są przeciwnikami religii.

Ja tu o każdym nie wiem i wiedzieć nie mogę, ale to zdaje mi się wynika stąd, że w tylu setkach wypadków nauczyciele świeccy mają misję do udzielania nauki religii, a Panowie wiecie skąd ta misja jest im powierzona.

Jeszcze jest jeden argument, że co do innych przedmiotów wpływ duchowieństwa nie jest wystarczający.

Być może, ale zdaje mi się, że ten wpływ mógłby być wywierany, a ja przynajmniej nie słyszałem, że ordynaryaty i reprezentanci kościoła przy Radach szkolnych okręgowych, (któreby mogły się udać do Rady szkolnej krajowej) kiedybądź wnioski pod tym względem stawiali, albo żeby wnioski takie były odrzucone.

Może być, że tak było, ale ja o nich nie słyszałem. Z tego wszystkiego muszę wyciągnąć konsekwencją, że słowo „bezwyznaniowe“ w zwykłym pojęciu, nie może być adoptowane do naszego szkolnictwa ludowego.

Ogólne zainteresowanie się naszymi sprawami szkolnymi a szczególnie szkołami ludowymi jest bardzo pocieszającym objawem. Nie tylko dziś, ale przy każdej sposobności, przy dyskusji budżetu szkolnego, przy dyskusji o polepszeniu płac nauczycieli, mówiono o tem tak dalece, że nawet przy rozprawie o podwyższeniu płac rozprawiano o organizacyi szkół, gdy tymczasem dziś przy sprawozdaniu o stanie tych szkół usłyszeliśmy mowę o charakterze budżetowym.

Dla tego nie potrzebuję się bliżej zastanawiać nad przemówieniem posła Szczepanowskiego, który podał cały szereg cyfer i dat statystycznych, ale który o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, o sprawozdaniu komisji szkolnej mniej mówił.

Szanowny poseł Rutowski mówił tu o zeszłorocznem sprawozdaniu komisji szkolnej, o wyrażonych tamże życzeniach w sprawozdaniu samem i o uchwałach powziętych na tamtej sesyi. On nie odezwał się przeciw dzisiejszemu sprawozdaniu, a tem, co mówił w ogólnej tendencji przyszedł właściwie w pomoc sprawozdawcy dzisiejszemu. Mówił ostrzejszym tonem, niż komisya szkolna ale nie przeciw jej wywodom.

Najprzód zarzuca Radzie szkolnej krajowej, że się zapatruje za nadto pesymistycznie na stan obecny. Czarno się może zapatruje, lecz nie można zarzucać, że za nadto pesymistycznie, bo Rada szkolna krajowa w swoim sprawozdaniu stwierdza po prostu stan istniejący, a jeżeli zarzut można robić, to może być tylko ten, że tego nie zrobiła w poprzedzających latach, gdzie objaw ujemny, straszny brak nauczycieli musiał już być na widoku, i że wtenczas Rada szkolna krajowa niedostatecznie zwróciła na te uwagi, albo uważała za stosowne tego Sejmowi nie powiedzieć.

Ale w terażniejszym sprawozdaniu jest tylko powiedziano to, co w samej rzeczy jest i to należy pochwalić. Zarzuca szanowny poseł Radzie szkolnej krajowej, że zupełnie chce powstrzymać dalszą organizacyę szkół; jednakże sprawozdanie Rady szkolnej krajowej i komisji zwraca uwagę, że tak absolutnie nie jest i Panowie znajdą w „słowie wstępnem“ wypowiedziane, że będą wyjątki zrobione, że będzie się dalej organizować pomimo pewnego wstrzymania tej organizacyi a nawet wyliczone są (pod

N. V. str. 44.) gminy w liczbie 409, gdzie Rada szkolna krajowa zamierza szkoły organizować.

Więc zarzut absolutnego wstrzymania się słusznym nie jest, a zresztą choćby nawet należało zupełnie się wstrzymać, w obec faktu, że nie ma nauczycieli, byłoby to w danym razie smutną, ale nieodzowną koniecznością.

Co do budowy szkół, to jest w sprawozdaniu wzmianka, że w budżecie szkolnym tegorocznym jest dotacja podwyższoną, jak to komisya szkolna proponowała a oprócz tego wniosek kolegi Merunowicza został załatwiony tem, że fundusz pewien będzie na to przeznaczony. Komisya szkolna w ogóle tego roku wychodziła z tego założenia, że co do planów nauki, co do książek, co do systemu nauczania obszernie mówiła była w roku 1890, że więc tego roku o tem mówić z powodów w sprawozdaniu wyluszczonej nie potrzebuje, a to także dla tego, że w tej sesyi górowała przedewszystkiem myśl podwyższenia płac nauczycielskich, by przeto posilić szkoły lepszym materiałem i podnieść ducha w nauczycielstwie. a nareszcie że podawszy bardzo szczegółowe uwagi i wskazówki w roku 1891, uważała, iż tego corocznie powtarzać nie można, zwłaszcza w tak krótkim terminie. Komisya była zdania, że trzeba zostawić Radzie szkolnej czas dostateczny, aby się do tych wskazówek zastosowała. Tylko co do jednego punktu, poruszonego także przez szanownego p. Rutowskiego, komisya szkolna tegoroczna poszła nieco dalej i to jest wyjaśnione w sprawozdaniu.

Ponieważ może przy końcu sesyi pewna część szanownych kolegów nie była w możności przeczytać sprawozdania, poczuwam się do obowiązku, ponieważ kwestya była poruszona przez p. Rutowskiego, wrócić do tego tematu i postawić rzecz jasno sine ira et odio.

W roku 1890 komisya szkolna bardzo dobitnie wyraziła zdanie, że w szkołach naszych ludowych należy z urzędu postarać się o większe uwzględnienie dziejów kraju ojczystego, i wyraziła to w uchwale, którą następnie powziął Sejm, a mianowicie, że należy uwzględniać to głównie w piątym i szóstym roku nauki codziennej i w nauce dopełniającej t. j. u dzieci mających 11 i 12 lat, respective 13 do 15. Tę tendencyę wyluszczyła komisya w swoim ówczesnym sprawozdaniu, gdzie wyraziła jasno cele które jej przyświecały, mianowicie, aby to u-

względnienie dziejów rodzinnych nastąpiło nie tylko przez umieszczenie dotyczących ustępów w czytankach, lecz także by zachęcono nauczycieli, aby z tych ustępów należycie korzystali, aby napełnieni duchem obywatelskim tym duchem ożywiali także naszą młodzież. Trzeba było to powiedzieć, i dla mnie to działanie ostatecznie, przyznaję jest ważniejsze, niż to, co jest w czytance, gdyż wedle mego przekonania nauczyciel i z tego, co jest obecnie w czytance będzie mógł korzystać w tym kierunku w jakim sobie życzymy. A gdyby nawet było tam więcej ustępów o naszej przeszłości, nauczyciel nie będzie z nich korzystał, jeśli nie dostanie od przełożonych wskazówek do tego. Bo ostatecznie, ja niechciałbym powiedzieć, że nauczyciel jest urzędnikiem, ale zawsze jest on podwładnym i chleb jego od tego zależy, czy wykonuje i jak wykonuje polecenia, które do niego dochodzą. Jeśli nauczyciel dowie się, że mu wolno być dobrym Polakiem, dobrym Rusinem, że dbać mu wolno o to, aby mógł w szkole wychowywać dobrych Polaków i dobrych Rusinów, to nie jeden to zrobi; jeśli zaś myśli, że mu to nie wolno, to trudno żądać tego od niego i to nie w czytankach, ale w instrukcyjach powinno być powiedziano. Ta myśl jest otwarcie wypowiedziana w ówczesnym sprawozdaniu komisji, i komisya tegoroczna tej myśli się trzymała, a powtórzyła to, chociaż nie we wniosku, ale w sprawozdaniu, gdyż pod tym względem odpowiedź Rady szkolnej krajowej nie była wystarczającą. Rada szkolna bowiem mówi, że się stara o to w czytankach. Lecz czy będzie ten duch także w sposobie nauczania, o tem nic nie dowiedzieliśmy się, i dla tego chcielibyśmy z naciskiem powtórzyć jaka była nasza myśl, myśl podzielona przez Sejm wówczas, a nie wątpię, że i dziś ogólnie podzieloną (Brawo). Żeśmy tego nie sformułowali w formie zarzutu, jak p. Rutowski to uczynił, to mogę zdaje mi się imieniem komisji powiedzieć, że dlatego to się stało, że w Radzie szkolnej zasiadają sami rodacy, że do tych rodaków mamy zaufanie, że oni nic nie zrobią, coby było tej myśli, której nie potrzebują bliżej wyluszczać, przeciwnem, że owszem rodacy zasiadający tam zrobią to, czego od nich żądamy, i dlatego właśnie, że mamy zaufanie, uważaliśmy, że nie potrzeba ich powtórnie do tego wzywać. Mam silne przekonanie, że zaufanie to nie będzie zawiedzione.

Posel Teliszewski w bardzo czarnych barwach przedstawił smutne położenie swego powiatu oraz położenie ogólne. To samo stwierdza także i sprawozdanie Rady szkolnej, ani komisya tego nie taila. Ale żaden z szanownych Panów innych środków nie proponował, aniżeli środki proponowane przez Radę szkolną krajową t. j. konieczność wstrzymania się albo zwolnienia w tem tempie zakładania szkół, ale nie jako środek zaradczy, lecz jako konieczność smutną. Co do właściwych środków zaradczych, rzecz jest obmyślana, bo na długie lata trzeba dopiero przysposobić odpowiednią liczbę nauczycieli przez założenie nowych seminaryów nauczycielskich. Szanowny p. Teliszewski powiada, że trzeba więcej takich zakładów, ale mnie się zdaje, że już postęp będzie znaczny, gdy dwa seminarya wejdą w życie w najbliższej przyszłości, trzecie zaś jest na widoku. To jest dłuższa praca i w tem się zgadzam z szanownym p. Teliszewskim i z innymi panami, że głównie zależeć będzie od tego jak w seminaryach młodzież wychowaną będzie. Jesteśmy przejęci — i tu znowu wracam do tego tematu, od którego zaczął — potrzebą konieczną pielęgnowania ducha religijnego, ducha moralności i ducha patriotyzmu. Jeżeli Rada szkolna zechce działać po myśli naszej, to jest po myśli Sejmu, po myśli Reprezentacyi kraju bez różnicy wyznania, obrządku i narodowości, to niech działa w tych trzech kierunkach, w kierunku religijności, moralności i ducha obywatelskiego a wtenczas odpowie wszelkim słusznym wymaganiom i zasłuży sobie na nasze pełne zaufanie. Przeciw sprawozdaniu zarzutu nie podniesiono, ze strony zaś komisji innego wniosku nie ma, jak przycie do wiadomości sprawozdania Rady szkolnej, mogą więc skończyć, proszę o przyjęcie tego wniosku. (Brawa.)

JE. Książę Marszałek. Kto przyjmuje wniosek komisji szkolnej, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z powodu spóźnionej pory i dość szcuplego kompletu zamknę dzisiejsze posiedzenie.

Porządek jutrzejszego posiedzenia pan sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

Porządek dzienny

23. posiedzenia, 3. sesji, VI. peryodu Sejmu ga-

licyjskiego, które się odbędzie we czwartek dnia 7. kwietnia 1892 o godzinie 10. przed południem.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Krośnie koncesyi do pobierania myta na drodze powiatowej Kombornia-Żmigród.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Brzeźnicy Radwańskiej wspólnie z obszarem dworskim w Czernichowie koncesyi do pobierania myta od przewozu przez Wisłę w przysiółku Pasieka.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Sarnok, Mrzyglód i Wygnanka-Prubuzna.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania mostu na rzece Bystrzyce w Urozu i mostów w Podbużu.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

5. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 80.000 zł.

Sprawozdawca poseł Paszkowski.

6. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzach funduszków indemnizacyjnych na rok 1892.

Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

7. Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie krajowym na 1892.

Sprawozdawca poseł Stanisław Badeni.

Sprawozdawcy pojedynczych działów budżetu posłowie: Abrahamowicz, Stanisław Badeni, Chrzanowski, Czyżewicz, Goldmann, St. Jędrzejowicz, Włodzimierz Kozłowski, Marchwicki, Scipio, Skalkowski, Skrzyński, Szczepanowski, Zagórski.

JE. Książę Marszałek. Następne posiedzenie jutro o godzinie 10. z rana.

Posiedzenie dzisiejsze zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 9. min. 30 wieczorem.

